

Delata pocztowa niszczone ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XV. | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, 9-go MAJA 1937 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY | № 126

Rządowy plan gospodarczy jest realizowany

Wiceprem. Kwiatkowski stwierdza, że rozpoczynamy okres utrwalania życia gospodarczego na wyższym poziomie

Deflacja dla skarbu, a większe środki odżywcze dla gospodarki narodowej

Poznań, 8 maja. (PAT) Dzisiaj popołudniu odbyło się posiedzenie wielkiej rady gospodarczej, która jest regionalną nadbudową organizacji gospodarczej województwa poznańskiego. W posiedzeniu tym wziął udział wicepremier Kwiatkowski.

Po przemówieniach przedstawicieli samorządu wicepremier Kwiatkowski zabrał głos. W przemówieniu swoim wicepremier podkreślił, że głównym celem, który przyświeca mu w pracach gospodarczych, jest wytworzenie dla życia gospodarczego nieco lepszej atmosfery, aby zaczęło ono żywiej obracać się. Jeżeli zdołamy to osiągnąć, powstanie w społeczeństwie tyle sił żywotnych, że szereg postulatów, które dziś są formułowane, straci niewątpliwie na swojej ostrości.

Charakteryzując wysiłki polityki, realizowanej od końca 1935 r. wicepremier podkreślił, że wchodzimy obecnie w trzecią fazę tych wysiłków. Pierwszy okres wicepremier nazwał okresem defenzywy. Głównymi zadaniami tego okresu była obrona budżetu i kasy, obrona waluty i rezerw złota, a dalej obrona i odbudowa wysychających wewnętrznych źródeł kredytowych oraz mobilizacja wstępnych elementów dla

przyszłej aktywizacji życia gospodarczego. Stąd wypływały znane zarządzenia budżetowe, zahamowanie transferu i wzmocnienie czujności nad bilansem płatniczym, przyspieszenie akcji oddłużeniowej w rolnictwie i samorządach, wstępna reforma podatkowa i nastawienie aparatu skarbowego na zadania gospodarcze.

Wyniki tego okresu są widoczne. Nastąpiło uporządkowanie bilansów państwa i instytucji emisyjnej, której zapas złota zwiększył się, przedsiębiorstw państwowych i przedsiębiorstw prywatnych.

Okres drugi można nazwać okresem ofenzywy gospodarczej. Chodziło w tym okresie o włączenie Polski do koniunktury międzynarodowej i polepszenie jej struktury gospodarczej. Chodziło również o wzmoczenie sił obronnych kraju, o atak na najdotkliwszą chorobę, jaką jest bezrobocie, o rozszerzenie obrotów w handlu wewnętrznym i międzynarodowym i powrót do rentowności przez wzrost koniunktury ilościowej. Jesteśmy obecnie w fazie realizacji tych celów.

Wicepremier obszernie zobrazował środki, przy pomocy których cele te są realizowane, podkreślając m. in., że w realizowaniu ich przedstawiona została

„terapia“ ekonomiczna.

„Lekarstwa — mówił wicepremier — nie zmieniłem, ale zmieniłem kierunek i porządek ich stosowania. Mianowicie, gdy uprzednio skarb państwa i budżet utrzymywały się na nieco podkręconej koniunkturze, a życie gospodarcze wzięte zostało na dietkę deflacyjną, to obecnie stosowana jest polityka deflacyjna dla skarbu, a większe środki ożywcze dla życia gospodarczego“.

Wśród dalszych środków w realizacji celów drugiego okresu, wicepremier wymienił stale wzmacnianie planowości w wydatkach inwestycyjnych. — Okręg centralny pomyślany został w imię żywotności całego organizmu gospodarczego Polski. Bez wstąpienia elementu aktywności w okręg centralny, nie mogą się rozwijać należycie inne dziedzice Polski. Błędne jest jednak przekonanie, że na okręg centralny idą wszystkie możliwe do zmobilizowania pieniądze państwowe, gdyż znakomita część tych pieniędzy wydatkowana jest poza okręgiem.

W okręgu centralnym, który jest wielkim terenem, państwo dokonać musi podstawowych inwestycji komunikacyjnych i elektryfikacyjnych. Poza budową paru fabryk z inicjatywy pań-

stwowej, w okręgu tym powstanie niewątpliwie szereg możliwości dla inicjatywy prywatnej.

Obecnie wchodzimy w trzeci okres. Jest to okres utrwalania życia gospodarczego na wyższym poziomie organizacyjnym i „rezultatowym“. Musimy wykazać, co potrafimy w tym okresie zrobić dla wielkości Polski i jak wysoko potrafimy się wznieść. Wicepremier wskazał na szereg podstawowych zadań, które wylaniają się w tym trzecim okresie, omówił sprawę współdziałania czynników państwowych i prywatno-gospodarczych, ważne zagadnienie polityki surowcowej, którą określił jako politykę „oświeconej autarkii gospodarczej“ i politykę cen, której chodzi o możliwość najdłuższe i najpomysłniejsze powodzenie koniunktury gospodarczej.

Kończąc swoje przemówienie, obrazujące zasadnicze tendencje polityki państwowej gospodarczej i finansowej, p. wicepremier oświadczył:

„Szczęśliwe jest to społeczeństwo, które maszeruje w górę. Wierze, że społeczeństwo polskie, jeśli będzie chciało, ma pełną możliwość tego marszu, gdyż drzemią w nim wielkie siły żywotne. Musi ono tylko rozwiązać problemy rzeczywistości życia“.

NUMERUS CLAUSUS W ADWOKATURZE?

Związek Adwokatów Polskich za ograniczeniem dostępu Żydów do palestry i wprowadzeniem stosunku procentowego

Projekt adv. Bielawskiego oparty jest na wzorach hitlerowskich

Warszawa, 8 maja. (PAT) Dziś rozpoczęły się dwudniowe obrady Związku Adwokatów Polskich.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu, którego przewodniczącym wybrany został adv. Rowiński z Krakowa a członkami — delegaci Zw. Adw. Polskich ze wszystkich większych miast Rzplitej, przemówienia powitalne wygłosili: wiceminister Chelmoński imieniem naczelnej rady adwokackiej, Jan Nowodworski, imieniem prezydenta miasta — wiceprezydent Olpiński oraz imieniem młodych prawników T. Dober-

ski. Po zakończeniu części oficjalnej zjazdu zebrani wysłuchali referatu adv. Bielawskiego p. t. „Polskość adwokatury a dobro Rzeczypospolitej“. Przedstawiając zadania i role adwokatury, prelegent nadał dane statystyczne, z których wynika, że adwokatów w Polsce jest 7189, w tym Żydów 3806, co stanowi około 53 proc. Zdaniem mówcy, wytworzenie i utrwalenie samoistne

go, dodatniego i społecznie twórczego typu adwokata-Polaka jest jednym z pilnych nakazów polskiej racji stanu. Rozwiązanie tego zagadnienia przekracza możliwości samej siebie. Konieczne tu jest zrozumienie powagi sytuacji zarówno przez społeczeństwo, jak i przez czynniki państwowe.

Dla stopniowego przywrócenia właściwego stosunku przedstawicieli poszczególnych narodowości w adwokaturze bez naruszenia praw nabytych i popelniania niesprawiedliwości w stosunku do jednostek, niezbędne są — według prelegenta — następujące zarządzenia ustawodawcze:

- 1) Postanowienie, że ilość przedstawicieli poszczególnych narodowości w adwokaturze nie może w zasadzie przekraczać procentowego stosunku tej ludności do ogółu mieszkańców Polski, wskazanego podług ostatniego urzędowego spisu ludności.
- 2) Zawieszenie przyjmowania do adwokatury i aplikatury adwokackiej

kandydatów narodowości żydowskiej w tych izbach adwokackich, w których ilość adwokatów względnie aplikantów Żydów przekracza powyższą normę.

3) Za Żydów w rozumieniu postanowienia 2-go winny być uważane osoby zrodzone w wyznaniu żydowskim, natomiast na własne żądanie nie będą uważane za Żydów jednostki, odznaczające się polskimi odznaczeniami za waleczność, jednostki, które walczyły na froncie w wojsku polskim, jako ochotnicy, wreszcie jednostki wybitnie zasłużone dla polskiej nauki prawa lub też dla samorządu adwokackiego.

4) Aplikanci adwokacy Żydzi, dla których po zakończeniu stażu nie znalazło się w ciągu 2 lat wolnego wakansu w adwokaturze podlegały skreśleniu z list aplikantów adwokackich.

5) Projekt nowego prawa o adwokaturze, zachowując nienaruszalną zasadę samorządu i wybieralności władz samorządowych, powinien zawierać skuteczną gwarancję, że większość we wszystkich władzach samorządowych

należać będzie do adwokatów-Polaków.

Następny z kolei referat wygłosił adv. Leon Nowodworski p. t. „Zadania Związku Adwokatów Polskich w walce o polskość, poziom i stanowisko społeczne adwokatury“. Na temat nowego projektu prawa o ustroju adwokatury mówił adv. Janczewski, poczym wywiązała się dyskusja, której dalszy ciąg odbędzie się w niedziele. W dniu tym uchwalone zostaną rezolucje i nastąpi zamknięcie zjazdu.

Min. Delbos odwiedził Brukselę

Bruksela, 8 maja. (PAT) Agencja „Belga“ komunikuje: Na zaproszenie rządu belgijskiego min. Delbos przybędzie 21 maja z wizytą do Brukseli i odbędzie przy tej okazji z premierem i ministrem spr. zagr. Belgii wymianę poglądów na zasadnicze zagadnienia, dotyczące stosunków pomiędzy obu krajami.

Piorun spowodował katastrofę „Hindenburga“?

Urzędowo stwierdzono 35 ofiar śmiertelnych.—W Lakehurst rozpoczęto już śledztwo.— Co mówi jeden z ocalałych pasażerów?

Niektórzy świadkowie twierdzą, że na pokładzie eksplodowała bomba

Berlin, 8 maja. (PAT).

Tragiczny koniec sterowca „Hindenburg“ nadal zajmuje całą niemiecką opinię publiczną. Dzienniki poświęcają tej sprawie całe szpalty. Jednym z głównych tematów rozważań jest obecnie sprawa przypuszczalnych powodów katastrofy, badana dokładnie przez fachowców amerykańskich i niemieckich.

W piątek wieczorem dr. Eckener po przybyciu do Berlina zreasumował swe opinie w specjalnej audycji radiowej, transmitowanej przez wszystkie rozgłośnie niemieckie. Wymienił on m. in. możliwość sabotażu, dodał jednak, że na podstawie najnowszych doniesień amerykańskich możliwość ta jest wykluczona.

Bardziej prawdopodobnym wydaje się mu natomiast wykluczana początkowo możliwość pewnych bliżej nieokreślonych zjawisk elektryczno-atmosferycznych.

„Deutsche Allgemeine Ztg.“ ogłasza dziś depezę swego korespondenta, który znajdował się na pokładzie statku w drodze do Ameryki. W depeży tej donosi korespondent, leżący obecnie z ciężkimi poparzeniami w szpitalu m. in. następujący fakt: „Przy zetknięciu kabli przeznaczonych do lądowania z zie-

mią ukazał się płomień. Kapitan Lehman krzyknął do mnie tylko to jedno słowo — piorun. Zdanie to korespondenta „Deutsche Allgemeine Ztg.“ potwierdzałoby przypuszczenie, że chodzi tu o skutki burzy, w jakiej się znajdował uprzednio statek“.

Lakehurst, 8 maja. (PAT).

Ogłoszono urzędowo listę ofiar katastrofy sterowca. Z pośród pasażerów

zmarło 12 osób, przy czym zdołano ustalić tożsamość 7-miu. Z załogi poniosły śmierć 22 osoby — wszystkie zidentyfikowane.

Prócz tego zabita została jedna osoba z obsługi przy lądowaniu. Ogółem 35 ofiar śmiertelnych.

33 osoby znajdują się w szpitalu: 15 pasażerów, 16 członków załogi i 2 z pośród osób, obecnych przy lądowaniu.

Stan 11 rannych i poparzonych jest krytyczny, 22 osoby są lżej ranne. 32 osoby ocalały, w tym 9 pasażerów.

Nowy Jork, 8 maja. (PAT).

Rozpoczęto dochodzenie w Lakehurst w sprawie katastrofy „Hindenburga“. Dochodzenie wdrożone przez departament marynarki St. Zjedn. ma na celu ustalenie ilości ofiar, szkód oraz odpowiedzialności za katastrofę.

Wedle opinii jednego ze świadków, byłego dowódcy sterowca amerykańskiego, lądowanie odbyło się nienormalnie. Zwrócił on uwagę na konieczność trzykrotnego wyrzucenia balastu. Część świadków podtrzymuje tezę, że na pokładzie sterowca wybuchła bomba atomowa.

Film z przebiegu katastrofy „Hindenburga“

zamówiony został telegraficznie przez warszawskie biura filmowe

Warszawskie biura filmowe zamówiły w drodze telegraficznej w centrach filmów amerykańskich film z przebiegu katastrofy sterowca „Hindenburga“ na lotnisku w Lakehurst.

Film ten przybędzie do Gdyni najbliższym okrętem, odpływającym z Nowego Jorku.

Posłowie niemiecko-narodowi w Gdańsku „przeszli“ do partii hitlerowskiej.—Przyjazd min. Goebbelsa

Gdańsk, 8 maja. (PAT) W związku z ostatnim posiedzeniem sejmiku gdańskiego odbyła się narada posłów niemiecko-narodowych.

W której wziął również udział prezydent senatu Greiser.

Posłowie niemiecko-narodowi uchwaliłi podczas narady przejść do obozu narodowo-socjalistycznego.

Zła przemiana materii przyspiesza starość

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwa-

stoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, otyłości, artretyzmie, mają zastosowanie ziola „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego. — Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizjchem. Cholekinaza, H. Niemojewskiego, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i składy apteczne.

W której wziął również udział prezydent senatu Greiser.

Przybył tu samolotem minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels, aby wziąć udział w zjeździe kulturalnym, który się dziś rozpoczął w Gdańsku.

Min. Goebbels wygłosi przemówienie na akademii w niedzielę.

Noga odziana w but wyrzucona przez Wisłę na brzeg

Warszawa, 8 maja.

W okolicach podwarszawskich koło Pomiechowa we wsi Czarnowo znaleziono nad Wisłą męską nogę odzianą w rozpruty but. Noga ta przypuszczalnie należy do jakiegoś topielca i została wyrzucona z Wisły podczas ostatniego przyboru wody.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia, zwłaszcza, że w okolicach podwarszawskich zarówno w Wiśle jak i nad Wisłą znaleziono ostatnio cały szereg zamordowanych osób. Zachodzi więc obawa, że noga należy do dalszej ofiary tej serii mordów.

A jednak PIEGI
usuwa tylko plyn
TUJA
z „JASKÓŁKA“
Uwaga na znak „Jaskółka“

RABKA ZDROJOWISKO GÓRSKIE
SEZON OD 1 MAJA
WSKAZANIA LECZNICZE
DLA DOROSŁYCH w cierpieniach artretycznych, reumatycznych, kobiecych, dróg oddechowych, miażdżycy, w stanach wyczerpania.
DLA DZIECI w chorobach gruczołów wewnętrznych, błon śluzowych i surowiczych, w skazach wysiękowych i limfatycznych.
IDEALNY WYPOCZYNEK. BASEN KAPIELOWY. PLAŻA. SPORTY.
Informacje i prospekty KOMISJA ZDROJOWA w Rabce i Związek Zdrojowisk Polskich, WARSZAWA, Boduena 2. Tel. 530-38.

Źródłem zdrowia dla każdego to kaple szyszka „NOVOPIN“

Zagłowiec zatonał Tragiczna śmierć 13 osób

Berlin, 8 maja.

(PAT) Wczoraj wieczorem zatonał w zatoce Greifswaldzkiej na Bałtyku zagłowiec, na którym wybrało się na wycieczkę 10 studentów uniwersytetu w Greifswald.

Załoga zagłowca składała się z 4 osób. Z wypadku tego tylko jeden marynarz zdołał się uratować. Wszyscy pozostali utoneli.

PARYZ od 22. V. wycieczki co tydzień
drogą morską - 235 zł. **ORBIS**
drogą lądową - 320 zł.

Zdarzenia i ludzie

Dzieci w puszczy

Anioł-stróż u boku dwu dziewczynek

Buenos - Aires, w kwietniu.

Przygoda sześciolatniej Pauliny Vicenta i jej trzyletniej siostrzyczki jest najlepszym dowodem, że dzieci mają swe anioły opiekuńcze. Dwie dziewczynki spędziły trzy dni i trzy noce w nieprzeznaczonej puszczy San Pedro (prowincja Buenos Aires). Trzy doby pełne najróżniejszych niebezpieczeństw, zwierzęta w puszczy i jadowite żmije nie uczyniły im nic złego! Anioł stróż nie opuścił dzieci...

Ojciec dziewczynek jest drwalem. Na brzegu puszczy pełni on wraz ze swymi towarzyszami ciężki zawód. Żona i dzieci mieszkają razem z nim w skromnej chatce obozu. Pewnego poranka, gdy matka była zajęta gospodarstwem, dziewczynki oddaliły się od domu i poszły do lasu. Prawdziwie dziecinna ciekawość

spowodowała pierwszą wielką przygodę w ich życiu, która z pewnością pozostanie w ich pamięci. Dziewczynki, znalazłszy wąską ścieżkę, prowadzącą do puszczy, szły coraz dalej w głąb lasu.

Po półgodzinie już zauważono nieobecność dzieci w obozie. Przerażeni rodzice natychmiast wyruszyli na poszukiwanie córeczek, odnaleźli ślady ich stóp, którymi jednak można było iść przez krótki czas tylko. Ojciec i matka powrócili więc do obozu i zebraли kilku ludzi, którzy wyruszyli na poszukiwanie dzieci. Długimi i ostrymi nożami trzeba było torować sobie drogę przez gęste, nieprzeniknione ściany roślin. Na wołania, powtarzane w krótkich odstępach, nie było żadnej odpowiedzi. Nadszedł wieczór i trzeba było przerwać poszuki-

wania, nie osiągnąwszy żadnych rezultatów.

Następnego dnia z samego ranka większa jeszcze grupa ludzi wyruszyła szukać zaginionych dziewczynek. Wszelkimi siłami starano się pomóc nieszczęśliwym rodzicom i kto tylko mógł, wyruszył do lasu. Gdy zapadła noc, ciemność zmusiła ludzi do powrotu do obozu.

Gdy słońce po raz trzeci weszło na wschodzie od czasu zniknięcia Pauliny i Guadelupy, nikt nie miał już nadziei odnalezienia żywych dzieci. W puszczy tej bowiem żyje ogromna ilość dzikich świń oraz mniejszych i większych węzów jadowitych. Mimo to jednak na trzeci dzień prawie cały obóz drwalów wziął udział w poszukiwaniu dziewczynek. — I tym razem trudy i mozolne przeszukiwanie prawie każdego metra kwadratu tego ziemni zostały wynagrodzone. Na bagnistym miejscu znaleziono bucik starszej dziewczynki. Pierwszy znak po zaginionych dzieciach! Ponieważ ślady stóp w tym miejscu były zupełnie wyra-

ne, nie było wątpliwości, iż dziewczynki znajdują się gdzieś w pobliżu. I rzeczywiście kilkadziesiąt metrów dalej znaleziono Paulinę Vicenta nieprzytomną na ziemi. Miała poszarpaną sukienkę, twarz i ręce zaś były pokaleczone przez ostrą, jak nóż, trawę.

Trwało dość długo, zanim wyczerpane całkiem dziecko, pokaleczone do krwi, zdołano znowu przywrócić do życia. Gdy miała wreszcie być zupełnie przytomna, zapytano ją, gdzie została młodsza siostrzyczka. Paulina opisała dokładnie miejsce, na którym zostawiła Guadelupę i powiedziała:

— Już nie miałam sił, żeby ją nosić. Zrobiłam dla niej posłanie z liści, a sama pobiegłam dalej, ażeby odnaleźć drogę do domu.

Drugie dziecko istotnie znaleziono w pobliżu, na oznaczonym przez starszą siostrę miejscu.

Można sobie wyobrazić, jacy szczęśliwi byli rodzice, którzy już nie myśleli, że ujrzą swe córeczki żywe. L. Rostler.

Ma świetny APETYT
przepada za JECOROLEM

Zwiększa WZROST i WAGĘ

40 LAT
potwierdzenia za skutecznością tego leku

MAG. A. BUKOWSKIEGO
JECOROL
zamiast PRANU

Morderca bezrobotnego zginął na gilotynie

Paryż, 8 maja.

(PAT) W Strassburgu wykonany został wyrok śmierci na 21-letnim Victor Sittlerze, skazanym za morderstwo bezrobotnego, któremu zrabował 50 fr.

Wyrok, zgodnie z obowiązującym we Francji zwyczajem, został wykonany przez ścięcie gilotyna.



*Przed spaniem
czyszczyć zęby!*

Już w dzieciństwie przyzwyczaiła go przezorna matka do czyszczenia zębów nie tylko rano lecz przede wszystkim wieczorem, bo tylko to zapewni mu na całe życie zdrowe, białe zęby.

Kalodont posiada wszystkie zalety idealnego środka do czyszczenia zębów. Jego łagodna pianka czyści gruntownie zęby a delikatna substancja poleruje emalię. Przy tym w Polsce jedynie Kalodont zawiera Sulfuricinoat pg. dr. Braeunlicha, dzięki czemu zwalcza kamień nazębny i zapobiega jego ponownemu tworzeniu się.

Eliksir KALODONT

skoncentrowany, dezynfekujący, oszczędny w użyciu. Duży flakon zł. 3.—

KALODONT

PRZECIW KAMIENIOWI NAZĘBNEMU

Porażka oddziałów gen. Franco

na odcinku Guadalajara. — Powstańcy ponieśli ciężkie straty

Paryż, 8 maja.

(PAT) Havas donosi z Madrytu: W prowincji Guadalajara wojska powstańcze zaskoczone przez wojska rządowe musiały cofnąć się pod Cogolluro, która to miejscowość znajduje się na zachód od szosy aragońskiej.

Natarcie rządowe rozpoczęło się od szeregu wypadów, dzięki którym ustalono straty, które lotnictwo rządowe wyraziło wczoraj powstańcom. Patrole rządowe nawiązały kontakt z powstańcami, których zmusiły do wycofania się.

Następnie wojska rządowe, poparte przez wielką liczbę czołgów uderzyły na pozycje powstańcze, podczas, gdy artyleria stosowała ogień zaporowy,

zaś lotnictwo utrudniało ruchy przeciwnika i bombardowało jego najbliższe tyły. Walka trwa.

Na odcinku madryckim wojska rządowe odparły ataki powstańców w pobliżu mostu francuskiego i Cerro do Aguila.

Podczas walk o górę Collube powstańcy mieli ponieść straty, sięgające kilkuset zabitych. Z 16 czołgów, wspierających natarcie, wojska rządowe zniszczyły 5 za pomocą granatów ręcznych.

Rząd baskijski zarządził mobilizację 3-ch roczników armii lądowej i marynarki wojennej. Zostaną one wcielone do szeregów w ciągu 3 dni.

NOWY KONFLIKT MIĘDZY WŁOCHAMI I ANGLIĄ

Rząd włoski odebrał debet dziennikom angielskim i odwołał korespondentów włoskich z Londynu. — Dziennikarze brytyjscy mają być z Włoch wydalen

Prasa włoska otrzymała nakaz przemilczenia uroczystości koronacyjnych

Rzym, 8 maja.

(PAT) Ogłoszono komunikat, którego brzmienie jest następujące:

„Zważywszy na stanowisko zajęte przez prawie całą prasę brytyjską w stosunku do Włoch i ich sił zbrojnych, zostały zabronione we Włoszech wszystkie gazety angielskie z wyjątkiem „Daily Mail”, „Evening News” i „Observer”. Ponadto wszyscy korespondenci prasy włoskiej zostali odwołani z Londynu”.

Londyn, 8 maja.

(PAT) Wszyscy korespondenci prasy włoskiej w Londynie otrzymali dziś rano nieoczekiwane terminowe wezwanie ze swych redakcji, aby bezzwłocznie opuścili Londyn i przybyli do Rzymu po nowe instrukcje.

Korespondenci włoscy opuścili Londyn w godzinach popołudniowych, udając się na to wezwanie pośpiesznie do Rzymu. Odjeżdżając, pozostawili oni w całkowitej nieświadomości kiedy do Londynu powrócą.

Prasa włoska otrzymała przy tym polecenie całkowitego przemilczenia uroczystości koronacyjnych. Nie należy oczekiwać, aby dziennikarze włoscy powrócili do Londynu wcześniej jak za dwa tygodnie, albowiem uroczystości koronacyjne kończą się 20 maja wielką rewią floty. Z tej rewii prasa włoska również ma nie podawać żadnych wiadomości.

W Londynie pozostaje jedynie korespondent urzędowej agencji Stefani w charakterze sprawozdawcy agencyjnego dla serwisu bieżących wypadków.

Równocześnie rząd włoski odebrał debet wszystkim gazetom angielskim, z wyjątkiem 3-ch, a mianowicie: dziennika „Daily Mail” i popołudniowej gazety „Evening News”, należącej do prasowatego lorda Rothermere oraz niedzielnej gazety „Observer”, której naczelny publicysta Garwin zajmuje od dłuższego już czasu prowłoskie stanowisko.

W jakim stopniu zarządzenia te wpłyną na sytuację korespondentów angielskich w Rzymie, pozostaje na razie niejasnym, dotychczas w każdym razie żaden korespondent angielski z Rzymu nie wyjechał.

Brytyjskie czynniki oficjalnie zachowują się wobec zatargu prasowego z

Włochami obojętnie.

Na zapytanie jakiego rodzaju reakcja nastąpi ze strony brytyjskiej, koła oficjalne zaznaczają, że W. Brytania znajduje się obecnie w okresie koronacyjnym, który całkowicie zajmuje uwagę rządu brytyjskiego i angielskiej opinii publicznej. W tym stanie rzeczy sprawa zatargu prasowego z Włochami musi ulec zwłoce.

Agencja Reutera donosi z Rzymu, iż wedle obiegających tam pogłosek po zakazie dzienników angielskich nastąpić ma wydalenie korespondentów angielskich z Włoch. Koła włoskie oczekują obecnie czy rząd angielski wyda zarządzenia natury represyjnej.

Londyn, 8 maja. (Telegr. wł.).

Nagle odwołanie wszystkich korespondentów włoskich z Londynu oraz zapowiedziane wydalenie korespondentów angielskich z Włoch tłumaczą so-

bie tutejsze siery polityczne w sposób dość niezwykły.

Chodził mianowicie o to, iż, jak wiadomo, na uroczystości koronacyjne zaproszony został oficjalnie Negus jako cesarz Abisynii. Dla Italii powstała więc prestiżowo bardzo trudna sytuacja, gdyż reprezentant Włoch jest równocześnie przedstawicielem cesarza Etiopii Wiktora Emanuela.

Zastanawiano się w Rzymie nad sposobami uniknięcia podobnej demonstracji antywłoskiej w Londynie i jako odwet wydelegowano na koronację marsz. Graziani'ego, wicekróla i jednego ze zdobywców Abisynii.

Okazało się, że i ta demonstracja nie poskutkowała, wobec czego, jak sądzą w Londynie, rząd Italii postanowił pod jakimkolwiek pretekstem „obrazić się” na czas koronacji i przez odwołanie korespondentów z Londynu zaprote-

stować przeciw oficjalnej obecności Negusa na uroczystościach, jakoteż przebieg ich pominać w prasie włoskiej demonstracyjnym milczeniem.

Obecny konflikt jest więc niejako odwetem za nieuznanie przez W. Brytanię aneksji Abisynii. Zarządzenia włoskie nie wywarły zresztą w Londynie oczekiwanego wrażenia.

PIEGI GINA
krem
CAZIMI
METAMORPHOSA
USUWA PIEGI, ZMARSZCZKI
WĄGRY I INNE WADY CERY

Anglicy będą tępić antysemityzm
Znamienna mowa angielskiego ministra oświaty

Londyn, 8 maja.

W bankiecie urządzonym przez londyński Komitet Żydowskiej Oświaty Religijnej, brał udział brytyjski minister oświaty Oliver Stanley, który w wygłoszonym na bankiecie przemówieniu podniósł zasługi Żydów angielskich w czasie wojny światowej i jako „rzecz samą przez się zrozumiałą” określił niekłamane prawo Żydów do korzystania ze wszystkich praw i przywilejów, płynących z racji obywatelstwa brytyjskiego. Minister w kategorijskich słowach potępił propagandę antyżydow-

ską, którą zwolennicy Mosleya usiłują ostatnio przeszczepić na grunt angielski.

— Czemu dla siebie żadam, muszę przyznać i innym — oświadczył minister Stanley. — Wasza wiara nie jest moja, ale skoro pragnę przekazać dzieciom moim wiarę ojców, muszę dbać o to, abyście wy mogli wiarę swoich ojców przekazać waszym dzieciom. Do 1 tak tragicznych dzieł waszego narodu przylączył się w ostatnich latach tragiczniejszy jeszcze rozdział w niektórych krajach.

Jak długo rzeczy takie się dzieją po tamtej stronie kanału, mogliśmy w najlepszym wypadku ubolewać nad nieszczęściem i jego ofiarom współczucie nasze wyrażać, nie możemy jednak milczeć, gdy ludzie pragną przeszczepienia do naszego kraju hasel, które są zaprzeczeniem wielowiekowych tradycji swobody i tolerancji.

Pamięć moja nie sięga zbyt daleko wstecz, ale zawsze nie jest tak krótka jak pamięć niektórych, na szczęście nie licznych ludzi: przynajmniej siega 20 lat wstecz, do czasów wielkiej wojny. Wtedy nie zadawaliśmy ludziom pytania: — Chrześcijanin, czy Żyd? Nie stoso-

waliśmy sprawdzianu „Sizbolet czy Si-bolet”.

W owych ponurych dniach nikt nie twierdził: — „Jesteś Żydem, więc nie wolno ci za nas umierać. Czy wolno nam dziś, w czasie pokoju, mówić: „Jesteś Żydem, więc nie wolno ci z nami żyć?”

Uważałbym to za najczarniejszą zdradę wobec owych setek tysięcy chrześcijan i Żydów, którzy polegli na polach Flandrii i w dolinach Palestyny, gdzie wspólnie walczyli i wspólnie umierali. Walczyli przecież o tradycyjną wolność naszego kraju, o wolność, ogarniającą wszystkich i nie znająca różnicy partii, pochodzenia i wyznania. Ponure byłyby widoki świata, gdyby wolności tej nie było w naszym kraju”.

Gryfia (Pomorze Pruskie), 8 maja.

(PAT). W zatoce gryfijskiej zatonał wczoraj spacerowy statek, na którego pokładzie znajdowało się 4 ludzi załogi i 9 studentów.

Ocalał jedynie właściciel statku, który przywiązał się do wystającego z wody masztu i przez 16 godzin oczekiwał na ratunek.

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, podagrze stosuje się

tabletki

Togal

usmierza bóle

Nastroje przedwystawowe

(Od naszego specjalnego korespondenta we Francji)

Paryż, w maju

Ludzi wrażliwych i nerwowych można tylko pocieszyć prawdą, stwierdzoną przed wiekami przez wielkiego filozofa: wszystko to już było.

Konstytucja 3 Maja była swego czasu wyrazem wielkiego postępu i sprawiedliwości społecznej, pomimo, że nie znosiła pańszczyzny i poddaństwa osobistego. Następnie uważano 8-godzinny dzień roboczy za szczyt marzeń klasy robotniczej. Dzisiaj okazuje się, że są inne żądania i inne potrzeby. Okazuje się także, iż losem i przeznaczeniem ludzkim jest okupywać każdy krok naprzód okresem reakcji i wstecznicstwa. Zjawiska te powtarzają się tak regularnie, że często są one równoznaczne z zaćmieniem umysłów, z podporządkowaniem czynów zbiorowych jakimś ślepy, nieokiełznanym instynktom, którym brak zupełnie cech ludzkich i rozumowych. Istotnie, nic nowego pod słońcem, gdyż wszystko to się już widziało, nawet bezwład i nieumiejętność zadania sobie pytania: co dalej? jaka może nastąpić zemsta losu? jakie będą nieuniknione konsekwencje nierozważnych posunięć i postępów?

W roku 1867 w jednym z listów do George Sand pisał Gustave Flaubert dosłownie co następuje: „Nie wyobraża sobie pani, do czegośmy doszli. Francja, która cierpiała czasami na taniec św. Wita, zdaje się teraz być dotknięta paraliżem mózgu. Idłociele się ze strachu. Strach przed Prusami, strach przed strajkami, strach przed Wystawą, która się nie posuwa, strach przed wszystkim”.

Wiemy obecnie, jak uzasadniony był ten niepokój, odczuwany przez społeczeństwo francuskie w 1867 roku. Niedługo po tym spadły na kraj wszystkie klęski, których się obawiano, najazd wojenny i krwawa rewolucja.

Nie chcielibyśmy trwożnych nastrojów podsycać, a jednak trudno zamykać oczy na fakt, że gdyby dzisiaj wypadło Gustawowi Flaubertowi pisać tego rodzaju list, mógłby dosłownie skopiować dawny, z 1867 roku; nic więc nowego pod słońcem.

Podczas wygłoszonej ostatnio publicznie mowy, użył jeden z przywódców Generalnej Konfederacji Pracy następującego zwrotu: „Jeśli żądania nasze, dotyczące robót publicznych, nie zostaną uwzględnione, to będziemy zmuszeni do narzucenia naszej woli siła”.

Tego samego dnia minister socjalistyczny upomina masę że nieporządki przynadzą do anarchii, której nieodwrotnym następstwem jest dyktatura że po uchwaleniu ustaw należy je przystosować do życia, w razie potrzeby naprawiając błędy i omyłki, że należy przewyciężyć opór jednych i niecierpliwść innych.

Zdają się więc tworzyć dwa okresy: słone i wrogie obozy. W jednym są ci, którzy niczego się nie nauczyli i o nich nie zapomnieli. W drugim ci, którzy prą do brutalnej rewolucji, do wzięcia w posiadanie banków i fabryk.

Najbardziej zbliżony do lewicy rządzącej organ radykałów „L'Oeuvre” wyjaśnia niecierpliwym elementom, że ani Włochy, ani Niemcy, ani Stany Zje-

dnoczone, ani Sowiety nie potrafiły rozwiązać problemu społeczno-gospodarczego, i że samo przywłaszczenie fabryk nie polepszy bytu pracowników. Jeśli bowiem fabryka, zatrudniająca 30.000 robotników daje właścicielom 20 milionów franków rocznego dochodu, to dochód ten podzielony przez wszystkich pracowników, wyniesie zaledwie nieznaczny podwyżkę 55 franków miesięcznie... o ile zarząd syndykatu nie będzie gorszy od zarządu dawnych właścicieli. To samo pismo pomijając wierszami daje do zrozumienia, że groźba strajku powszechnego wywoła z ko-

nieczności reakcję w formie zorganizowanej na wypadek bezrobocia samopomocy.

Głosy te zanadto są symptomatyczne, by je można było zignorować.

Specjalnie kwestia robotnicza w związku z wystawą nie przedstawia się szczególnie pocieszająco. Ostatnio pracownicy hoteli, restauracji i kawiarni wystawili żądania 30-procentowej podwyżki z nieprzyjemnym terminem akceptacji do 24 b. m. (t. j. dnia inauguracji wystawy).

Przejmować się jednak nie należy, pocieszając się myślą, że nie było nas—

był las, nie będzie nas — będzie las. Innej pociechy nie widzę. Spienili się mocno fale dziejów, trudno jest utrzymać się na powierzchni, ale — „wszystko to już kiedyś było”...

Edm. St.



Krwawe walki z anarchistami

W Barcelonie przywrócono spokój. — Znow 2 miasta opanowane przez buntowników

Paryż, 8 maja.

(PAT) Specjalny korespondent „Figaro” donosi, że aczkolwiek na ulicach Barcelony ruch został przywrócony, robotnicy podjęli pracę, a cały szereg sklepów otwarto ponownie, to jednak na przedmieściach w dalszym ciągu powiewają czarno-czerwone sztandary anarchistyczne i barykady nie zostały rozebrane.

Poza Barceloną dochodzi do starć

w coraz to nowych punktach. W Figueras i Geranie anarchiści przejęli władzę całkowicie w swoje ręce. Na froncie aragońskim doszło do pierwszej wymiany strzałów pomiędzy anarchistami a socjalistami i komunistami, zajmującymi sąsiadujące odcinki.

Rząd w Walencji wysłał do Barcelony trzy okręty wojenne oraz drogą lądową oddziały wojsk. Pod Tortozą doszło do pierwszego starcia między wy-

slanymi z Walencji oddziałami a szturmową brygadą anarcho-syndykalistów.

Prezydent Companys wbrew tendencjom rządu walencckiego, który domagał się ostatecznego zlikwidowania nieporządkowujących się zbrojnych oddziałów anarchistycznych w Katalonii, doprowadził do odprężenia w Barcelonie za pomocą kompromisu, który przyniósł wprowadzenie zawieszenia broni, ale pozwolił na to, że anarchiści wyszli z konfliktu wzmocnieni. W tych warunkach zawieszenie broni przybrało wyraźnie charakter prowizoryczny.

nasta proszek mydełko, eliksir **DENTOSAN**

Blum otrzymał votum zaufania

Wezorański incydent na posiedzeniu izby. — Zakład o „upadek rządu”

Paryż, 8 maja.

(PAT) Izba deputowanych przyjęła wniosek o votum zaufania dla rządu 380 głosami przeciwko 199.

Paryż, 8 maja.

(PAT) Izba deputowanych kontynuowała dziś dyskusję nad interpelacjami w sprawie ogólnej polityki rządu. Na ławach rządowych zasiadli: premier Blum oraz ministrowie spr. wewn. Dormoy i finansów Auriol.

Z interpelacją wystąpił dep. Taittinger (federacja republikańska), zarzucając rządowi, iż ulega opinii ulicy. Deputowany protestował przeciwko zakazowi zgromadzeń, stosowanemu wobec organizacji pravicowych.

Następnie dep. Colomb (niezależny radykał) zainteresował rząd w sprawie polityki gospodarczej i finansowej zapytując skąd rząd znajdzie 8 miliardów

fr. na wielkie roboty publiczne, tym bardziej, iż podniesienie podatków sprzeczne jest z programem „frontu ludowego”.

**

Paryż, 8 maja.

(PAT) W czasie posiedzenia izby deputowanych wydarzył się zabawny incydent między premierem Blumem a deputowanym pravicowym Fernandem Laurentem, który w czasie swego przemówienia zacytował łaciński wiersz Juvenala. Premier Blum, znany jako erudyta, zaczął ze swej ławy dawać głową znaki przeczenia pod adresem mówcy. Widoczne potuszenie okazał również przewodniczący obrad Herriot.

W końcu premier nie wytrzymał i wykrzyknął pod adresem deputowanego Fernand Laurent: „To nie jest wiersz Juvenala”. W odpowiedzi deputowany oświadczył: „Jestem tego naj-

zupełnie pewny i gotów jestem się z panem założyć, np. o upadek rządu”.

Premier Blum: „Przyjmuję i proponuję na arbitra przewodniczącego Herriota”.

Jak wiadomo, p. Herriot jest z zawodu profesorem literatury i autorem szeregu dzieł z tej dziedziny.

Herriot podniósł się z fotelu przewodniczącego i zakrywając sobie ręką oczy, oświadczył pod adresem premiera:

— „O ile chodzi o tę sprawę, to jednak rząd powinien upaść”.

Słowa te wywołały powszechną wezrosłość w izbie.

Przy uderzeniach krwi do głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa pobudza długotrwałe zarówno czynność jelit jak i krwioobieg w podbrzuszu, działając uspokajająco na uderzenia krwi. Zał. przez lekarzy.

Sprawcy strzelaniny do pochodu rozpoznani

przez naocznych świadków. — Dalsze aresztowania wśród studentów oenerowskich

Warszawa, 8 maja.

Dzięki energicznemu zarządzeniom władz bezpieczeństwa w związku z ostatnimi zamachami petardowymi w Warszawie, policja dokonała w tych

dniach szereg nowych aresztowań wśród członków ONR.

Aresztowani są to przeważnie ludzie młodzi w wieku od 19 do 35 lat. Większość z nich to studenci. Z pośród aresz-

towanych kilku jest mocno poszlakowany o udział w śmiertelnej strzelaninie przy zbiegu ulic Miłej i Smoczej, gdzie 5-letnie dziecko zostało zabite, zaś 6 osób odniosło poważne obrażenia.

Wszyscy sprawcy zostali skonfrontowani z naocznymi świadkami, którzy ich kategorycznie rozpoznali. M. in. jednym ze świadków śmiertelnej strzelaniny jest 14-letnia dziewczynka, która cudem uniknęła śmierci wzgl. kalectwa i która dokładnie widziała twarze strzelających do tłumy, którzy następnie rzucili petardę i pod osłoną dymu rozbiegli się w różnych kierunkach.

Żydzi w Niemczech nie mogą być doktorami

Dyplomy doktorskie mogą, natomiast, otrzymać t. zw. mieszańcy

Berlin, 8 maja.

(PAT) Minister oświaty w porozumieniu z zastępcą partyjnym kanclerza ministrem spr. wewn. i ministrem spr. zagr. wydał dekret, zakazujący Żydom, posiadającym niemiecką przynależność państwową ubiegania się na przyszłość o dyplomy doktorskie Rzeszy. Doktorami wyższych uczelni niemieckich mogą być natomiast mieszańcy żydowscy. W wypadkach wątpliwych rozstrzyga ministerstwo oświaty.

W związku z tym dekretem wymaga się dziś od wszystkich kandydatów do egzaminów doktorskich, posiadających niemiecką przynależność państwową przedstawienia jaknajdokładniejszych dowodów pochodzenia.

Dekret nie dotyczy Żydów, którzy przed wejściem jego w życie zadość u-

czynili już wszystkim formalnościom promocyjnym. W ciągu trzech miesięcy po wydaniu dekretu dopuszczalne są również wyjątki według uznania ministra oświaty. Dekret nie dotyczy obywateli państw obcych.

Uroczystości koronacyjne już się zaczęły

Milion osób w pochodzie

LONDYN, 8 maja. (PAT).

Uroczystości koronacyjne właściwie już się zaczęły. Dzisiaj wieczorem olbrzymie tłumy mieszkańców Londynu oraz przyjezdnych z prowincji zgromadziły się na całej przestrzeni, która dn. 12 bm. będzie kroczył orszak królewski.

Tłumy te agencja Reutera oblicza na

milion osób. Wytworzył się olbrzymi pochód, który krok za krokiem poruszał się na obu traktach.

Na czas pobytu min. Becka, jako specjalnego delegata Prezydenta R. P. na uroczystości koronacyjne, król Jerzy VI-ty przydzielił do boku min. Becka, jako swego przedstawiciela, lorda Mersey.

Zródłem zdrowia dla każdego to kąpiel szyszka „NOVOPIN”

Bandyta skazany na śmierć stanie przed sądem apelacyjnym

Warszawa, 8 maja.

Dzisiaj przesłano do warszawskiego sądu apelacyjnego akta głównej sprawy bandyty Kosińskiego i tow., skazanych za mord rabunkowy przy ul. Hrubieszowskiej w Warszawie.

Z uwagi na to, że w procesie tym zapadł w stosunku do głównego oskarżonego Kosińskiego wyrok śmierci, a w stosunku do jego pomocnika Wasikowskiego wyrok dożywotniego więzienia, sąd wyznaczył natychmiast termin rozprawy apelacyjnej, która odbędzie się już w dn. 8 czerwca.

KREM COLIBRI
WODA BRZOSZOWA do włosów
DR. DRALLE GO

3 dziejów Łodzi

Dnia 9 maja 1916 r. rozpoczyna się na terenie Łodzi doskonale od podstaw już poprowadzona robota oświatowa wśród robotników polskich, był to właściwy zaczątek dzisiejszych kursów dokształcających wieczorowych itp. We wszystkich organizacjach spółdzielczych i oświatowych odbywały się liczne odczyty, pogadanki, przedstawienia amatorskie o charakterze patriotycznym. Wokół organizacji zawodowych i spółdzielczych gromadziły się jednostki dobrej woli, kładąc podwaliny pod dzisiejszy rozwój dokształcania dorosłych, walkę z analfabetyzmem itd. W pracy tej byli szczególnie aktywni śp. Aleksander Napiórkowski „Stefan”, Ada Koziołkiewiczówna, Jan Augustyniak, dzisiejszy plk. Karaffa-Kreuterkraft, mec. R. Kempner, Antoni Purlal, Jan Wojtyński, Al. Rzewski, Jerzy Szapiro, G. Moskiewiczówna i in.

Na tych podstawach pracy oświatowej wyrosły później organizacje legalne już w niepodległej Polsce jak TUR, „Pochodnia”, „Naprzód” itd.

PLYN KLAWIOL
 KAWAŁKI
 USUWA
ODCISKI
 I ZGRUBIENIA SKÓRY
 ZADOBIEGA WZDŁUŻ I DOŁĘGLIWOŚCIĄ



KRONIKA

Maj	Dzisiaj NMP. Łaskaw.	
9	Jutro Izydora Or.	
Niedziela	Wschód słońca	3.54
	Zachód słońca	19.10
	Wschód księżycy	3.16
	Zachód księżycy	18.30
	Długość dnia	15.05
	Przybyło dnia	7.05

Krótkie wiadomości

18 ROCZNICA BITWY POD KANOWEM
 Obchodzona będzie dziś uroczystość w Łodzi. W kościele św. Krzyża odbędzie się dziś msza żałobna za dusze poległych w tej pamiętnej bitwie. Uroczystości organizuje związek Kaniowczyków i Żeligowczyków w Łodzi.

ZJAZD DELEGATÓW LEGII INWALIDÓW
 Wojsk Polskich im. gen. Sowińskiego obradować będzie dziś w Łodzi. Tematem obrad zjazd jest reorganizacja opieki nad inwalidami wojennymi oraz sprawa powołania do życia państwowego urzędu inwalidzkiego.

WZROST SPOŻYCIA MIĘSA w Łodzi zanotowano w ub. miesiącu. Na terenie Łodzi ubito 25.247 sztuk zwierząt, wagi 2.240.601 kg., w tym 3623 sztuki bydła rogatego, 7524 sztuki cieląt, 13854 świnię, 180 owiec, 1 kozę, 65 koni. Z po za granic Łodzi dowieziono nadto 145.171 kg. mięsa, tak że łączne spożycie wyniosło 2.385.772 kg.

ROZTARGNIENI PASAŻEROWIE pozostawili szereg wartościowych rzeczy w tramwajach dojazdowych w ub. miesiącu. Przedmiotami te są do odebrania, w zależności od linii tramwaju, na stacji w Helenówku, w Konstancynie i Chocianowicach w ciągu bież. miesiąca. Nieodebrane przedmioty przekazane zostaną na cele dobroczynne.

JUTRO, W PONIEDZIAŁEK, do poboru głównego zgłosić się powinni: na komisję poborową nr. 1 przy ul. Ogrodowej 34 — mężczyźni rocznika 1916, zamieszkał na terenie III komisariatu, o nazwiskach na litery F, H, I, zaś na komisję poborową nr. 2, przy ul. Piotrkowskiej 165 — mężczyźni rocznika 1916, zamieszkał na terenie I komisariatu, o nazwiskach na litery S, Sz, T, U, W, Z.

Spór o cenę mąki i chleba

Młynarze i piekarze domagają się podwyższenia cennika. Władze przeprowadzą ponowną kalkulację

W związku z zatamowaniem dowozu mąki do Łodzi oraz groźącym brakiem chleba, Zrzeszenie Przemysłu i Handlu Zbożowo-Mącznego w Łodzi interweniowało w piątek w ministerstwie spraw wewnętrznych, u dyr. departamentu p. Igielskiego, zaś w sobotę w urzędzie wojewódzkim w Łodzi w sprawie przeprowadzenia ponownej rewizji cennika na mąkę i pieczywo w kierunku podwyższenia cen, obecnie obowiązujących.

Delegacji zaproponowano przeprowadzenie kalkulacji cen przy zwiększonym procencie przemiału żyta do normy 80-procentowej, zamiast obecnych 75 proc.

Zrzeszenie wypowiedziało się jednak w obeszernym memoriale, skierowanym do władz, przeciwko podwyższeniu norm przemiałowych, domagając się zwołania komisji cennikowej i podwyższenia cen.

Władze badają obecnie przyczyny

zatamowania dowozu mąki do Łodzi i w najbliższych dniach powezmą w tej sprawie decyzję.

Wczoraj odbyło się w cecliu piekarzy zebranie, na którym poruszona była sprawa braku mąki w Łodzi. W części piekarń łódzkich zabrakło mąki żyt-

niej i zatamowany został wypiek chleba. Wypiekane jest tylko pieczywo pszenne.

Dowiadujemy się, iż w sferach urzędowych rozpatrywany jest projekt zwiększenia normy przemiałowej żyta, aby w ten sposób zwiększyć ilość mąki i nie dopuścić do zwyżki cen.



Był tylko jeden

Ksiądz Kneipp — i jest tylko jedna prawdziwa kawa słodowa, która szczyli się właśnie nazwiskiem swego wynalazcy. — Istnieje więc tylko jedna prawdziwa

Kawa Słodowa Kneippa!

Rocznica zgonu Wielkiego Marszałka

Dnia 12 maja odbędą się nabożeństwa, o g. 8,45 wiecz. zapanuje w mieście 3-minutowa cisza. — Teatry i kina nieczynne

Wczoraj rano odbyło się w zarządzie miejskim, pod przewodnictwem prez. Godlewskiego, posiedzenie komitetu uczczenia drugiej rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka, Budowniczego Polski Niepodległości, Józefa Piłsudskiego. W wyniku dyskusji opracowano szczegółowy program obchodu, który przedstawiać się będzie następująco:

W środę, 12 maja, o godz. 9 rano odbędą się nabożeństwa we wszystkich świątyniach.

O godz. 10 — uroczyste nabożeństwo żałobne w Katedrze, celebrowane przez J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego W godzinach od 6.45 do 7.45 po poł. — werble żałobne orkiestr wojskowych i cywilnych na ulicach miasta.

O godz. 8 wiecz. zbiórka organizacji, stowarzyszeń i związków na pl. Hallera.

O godz. 8.40 rozpoczynają bić dzwony kościelne, na pl. Hallera zapalone zostają ogniska.

O godz. 8.45 — gwizd syren fabrycznych znanionuje rozpoczęcie ciszy, która trwa 3 minuty. Na ulicach zatrzymują się wszystkie pojazdy, stają przechodnie. Ciszę zakończy bicie dzwonów i sygnały syren.

Na pl. Hallera odczytane będą — rozkaz Marszałka Piłsudskiego wydany do wojska po zakończeniu wojny i wyjątki z pism Wielkiego Marszałka. Na zakończenie odbędzie się apel wojska.

Komitet uchwałił, by w dniu 12 bm. na wszystkich domach wywieszono zostały flagi państwowe spowite krepa. Flagi powinny być opuszczone do połowy masztu.

Z polecenia władz administracyjnych w dniu żałoby narodowej 12 maja, nieczynne będą kina, teatry, przedsiębiorstwa rozrywkowe, w lokalach restauracyjnych nie będą grały orkiestry. (i)

Wypadek tyfusu płamistego zanotowano w Łodzi, przy ul. Franciszkańskiej 20

Wczoraj rano władze sanitarne zaalarmowane zostały wieścią o wypadku tyfusu płamistego w Łodzi. Zachorowała 15-letnia Ryka Herszlikowicz, zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej 20.

Bezpośrednio po stwierdzeniu tego wypadku, chorą odwieziono do szpitala miejskiego w Radogoszczu, w którym znajduje się oddział dla zakaźnych chorób, wszystkich zaś mieszkańców domu przy ul. Franciszkańskiej 20 — nie tylko bezpośrednich domowników poddano dezynfekcji i odwszeniu. Po tym, ponieważ tyfus płamisty jest chorobą bardzo zaraźliwą, a rozwija się po

woli, roztoczono nad mieszkańcami domu nadzór sanitarny. Równocześnie podjęto dochodzenie, celem stwierdzenia, w jaki sposób choroba ta została zawleczona do Łodzi.

Ponieważ zachorowała młoda dziewczyna, która z Łodzi nie wyjeżdżała, ani też nie wyjeżdżał nikt z osobników, trudno jest narazie ustalić, skąd została zawleczona choroba. Inspektor sanitarny, dr. Misjon, z którym rozmawialiśmy na ten temat, wyraził przypuszczenie, iż chorobę zawlokły szczury wędrownie (Wanderratten). (i)

Umieszczenie szpitala w Radogoszczu

13 b.m. nastąpi podpisanie umowy z fundacją Konsztadtów

Jak się dowiadujemy, w dniu 13 b. m. odbędzie się w Zarządzie Miejskim ostateczna narada pomiędzy przedstawicielami miasta a fundacji im. Konsztadtów, w sprawie przejęcia przez miasto na własność szpitala w Radogoszczu. Wstępne pertraktacje już zostały zakończone i w dniu 13 b. m. nastąpi prawdopodobnie podpisanie układu w sprawie kupna — sprzedaży szpitala.

Przejęcie tego szpitala będzie miało dla miasta doniosłe znaczenie. Zarząd Miejski projektuje rozbudowę szpitala.

powstanie przede wszystkim pawilon na 100 łózek dla chorych wewnętrznych.

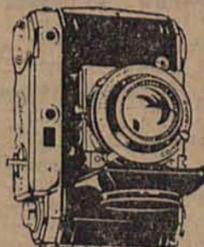
Fundacja Konsztadtów, godząc się na sprzedaż szpitala miastu wysunęła jednak dwa warunki: 1) iż szpital zachowa swą dotychczasową nazwę t. j. „szpital miejski fundacji im. Konsztadtów” i 2) że, biorąc pod uwagę intencje fundatorów, którzy przeznaczili szpital ten dla dzieci, zbudowany zostanie specjalny pawilon dla chorych dzieci. Obydwa warunki zostały przez zarząd miejski przyjęte. (i)

Na dogodne spłaty ratalne

FOTO-APARATY Kodaka i Voigtländera modele najbardziej nowoczesne — odpowiadające wymaganiom wszystkich poleca

Grimm i Kamiński

Łódź, Piotrkowska 64, tel. 206-26



Na zlecenie telefoniczne demonstracje w domu

Proszek od **BÓLU GŁOWY**
 KOWALSKINA
 PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE; KATARZE

Likwidacja związku niemieckich stow. gimnastycznych

W dniu wczorajszym, zaleceniem władz wojewódzkich w Łodzi, zlikwidowany został Niemiecki Okręgowy Związek Stowarzyszeń Gimnastycznych, mieszczący się w lokalu przy ul. Żeromskiego 73, za działalność niezgodną ze statutem.

Dowiadujemy się poza tym, że Niemiecki Okręgowy Związek Stowarzyszeń Gimnastycznych posiadał wpływ na wszystkie niemieckie związki gimnastyczne w Łodzi, rozporządzał znacznymi funduszami, z których korzystał w celu szerzenia hasel agresywnie-nacjonalistycznych, wśród młodzieży.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa (Zgierska 63), W. Groszkowski (11 Listopada 15), T. Karlin (Piłsudskiego 54), R. Rembelski (Andrzeja 28), J. Chadzyńska (Piotrkowska 165), E. Grondowski i S-ka (Piotrkowska 46), G. Antoniewicz (Pabianicka 56), J. Unieszowski (Dąbrowska nr. 24-a).

Nogi ci się pocią? **DINOL** w Stosuj **DINOL** w proszku

Pełna tabela wygranych

2-go dnia clagnienia IV-ej klasy 38 Loterii Państwowej TABELA NIEURZĘDOWA BEZ GWARANCJI.

5,000 zł. — 81395.
 10,000 zł. — 5180, 15066, 132346, 166868.
 5,000 zł. — 173056, 181321.
 2000 zł. — 1256, 3325, 18309, 23205, 33035, 67168, 74688, 87149, 99539, 116520, 126094, 129616, 142291, 144706, 154562, 167793, 190066.
 1000 zł. — 3434, 8736, 14768, 23459, 34957, 38786, 44593, 52095, 71364, 72922, 76431, 76933, 81606, 82696, 84897, 88630, 91475, 91647, 101576, 106621, 109581, 127025, 134998, 143161, 145318, 153032, 155703, 157165, 158429, 158427, 193979.

Po 200 złotych.

58 59 156 63 229 874 89 97 568 793 971 1210
 52 61 71 433 46 749 809 13 2126 401 560 658 741
 98 880 914 3002 54 176 208 99 424 509 953 67
 4062 97 240 61 646 52 53 765 845 5158 79 213 404
 516 48 86 669 700 908 56 6009 13 298 353 526 693
 791 844 7414 92 566 659 703 994 8061 159 282
 84 345 69 534 41 91 685 703 959 9144 59 63 228
 44 351 485 513 731 61 981
 10012 152 341 521 720 868 11282 332 76 407
 683 12010 30 323 70 523 926 33 85 13014 71 105
 219 339 503 21 69 627 745 865 73 909 37 14314
 94 822 988 15113 29 216 380 97 539 662 85 711 841
 95 16281 84 90 321 616 892 17003 77 111 205
 30 409 43 851 958 18066 79 161 516 49 737 837 66
 19039 49 147 245 312 474 672 727 32 848 980
 20173 81 220 77 327 409 12 647 94 702 38 864
 76 980 21064 198 235 398 494 658 22002 118 202
 331 567 86 90 669 796 824 930 57 62 97 23152 298
 343 86 565 694 702 24064 197 305 94 508 624 770
 874 964 25071 320 22 446 825 26024 72 248 321
 437 84 563 619 800 27069 159 202 316 473 509 927
 28049 81 186 459 77 553 736 850 933 29382 621
 55 814 911 74 81
 30041 127 38 331 50 401 62 64 674 757 917 23
 43 86 99 31079 115 61 93 807 29 65 619 897
 32021 421 563 700 817 84 87 996 33031 445 559
 690 34030 71 349 51 525 779 889 903 35177 312
 82 446 63 537 45 942 84 36356 85 454 75 505 74
 630 52 714 69 37062 180 442 753 82 93 949 38087
 451 816 928 89 39083 247 59 516 75 798 983
 40012 58 232 315 19 45 96 446 63 780 957 66
 69 86 96 41192 387 90 506 13 797 889 42144 56
 77 211 389 451 67 88 569 673 890 952 43073 230
 80 381 677 747 848 988 44074 258 316 400 615 908
 45242 70 377 80 84 532 95 675 944 46083 165 86
 204 85 354 439 519 65 627 41 758 73 968 47011
 393 418 651 64 733 830 48047 141 87 397 725 63
 991 49306 19 51 415 42 617 50 83 871
 50227 98 394 576 714 825 27 969 51094 356
 522 43 769 99 831 907 52102 69 419 54 535 925
 53163 352 400 567 747 961 99 54000 48 231 346
 657 785 862 917 550663 118 217 322 409 98 846 82
 947 66 56002 34 189 235 63 341 78 89 435 47 521
 638 92 860 57098 117 730 895 949 58182 92 263
 580 660 729 41 819 926 92 59021 78 451 601 13
 749 98

60133 237 318 438 666 705 56 833 923 68 61026
 101 53 324 651 750 998 62039 225 595 773 63125
 450 639 827 41 64086 398 406 512 609 773 867 82
 65107 226 403 04 558 891 942 63 66030 82 154 83
 234 398 412 84 608 21 965 67083 124 83 335 73
 477 92 611 25 75 76 899 938 96 68146 200 343 46
 69096 159 77 246 54 96 336 552 619 930 58
 70016 342 76 606 45 72 766 847 968 71099 252
 313 422 504 45 876 964 72245 344 558 661 73155
 74 319 469 553 748 74011 73 385 419 605 94 927
 75065 348 50 521 642 52 798 915 76567 631 789
 819 74 934 77107 283 320 21 49 402 97 819 78016
 48 217 42 401 95 510 97 768 84 801 61 66 905 79088
 119 30 370 467 548 608
 80187 399 414 39 571 945 81052 473 518 666
 948 67 82033 291 313 95 476 563 91 739 939 83005
 12 106 252 912 16 84167 279 376 96 526 54 59 634
 43 759 980 85107 248 340 482 507 64 83 656 70 780
 820 906 83 86191 339 400 725 37 46 826 88 955
 87070 100 407 561 607 66 86 727 875 96 951 61
 88242 375 484 75 602 22 89197 205 374 456 71 731
 90097 168 221 59 364 487 638 712 64 964 91025
 72 169 82 365 778 856 89 921 72 92116 639 93042
 115 207 393 536 614 81 94207 399 483 631 826 974
 95011 134 275 361 75 551 737 49 96092 267 350 79
 525 690 97134 273 394 604 703 41 890 936 98230
 304 590 620 755 99192 555 75 635 71
 100103 33 227 428 571 614 31 806 41 101159
 253 322 53 441 60 558 624 799 857 102035 88
 283 405 504 800 103061 94 132 35 482 658
 104044 141 270 90 96 530 705 805 77 84 99
 105140 327 658 760 96 99 800 106051 79 181 207
 30 400 762 91 95 815 908 107006 45 673 750
 108081 391 476 882 904 43 80 109612 752 56 90
 110174 354 480 540 60 665 745 946 111168
 361 90 426 37 552 71 98 715 912 61 112010 31
 78 147 804 33 909 113066 324 429 654 726
 114031 253 484 593 697 899 926 115134 71 213
 19 362 99 406 22 535 41 762 944 116059 340 53
 454 527 79 613 73 886 92 98 117064 329 710 25
 812 990 95 118197 280 85 782 119198 214 21 42
 648 805 905

120182 217 36 80 86 92 346 87 640 42 771
 804 984 121265 633 61 80 86 726 73 872 946
 122010 218 43 313 87 400 82 507 618 19 809 27
 123080 112 48 408 612 795 843 124011 29 58 71
 313 28 446 533 67 745 823 34 125010 104 33 39
 232 341 58 520 44 92 648 723 921 126058 128
 376 658 85 777 973 127042 127 253 64 95 300
 36 471 535 45 717 40 99 874 95 934 68 128087
 146 55 216 78 365 569 616 129244 72 448 726
 892 906 11
 130075 185 222 326 81 717 968 131031 89 261
 64 356 78 584 767 70 931 35 132049 301 457 532
 700 898 921 71 133032 233 92 302 64 678 789
 832 134213 328 707 11 62 135155 87 90 276 77
 685 843 136044 293 375 581 872 137066 161 410
 47 568 88 664 138034 75 309 77 785 889 931

139034 304 601 719 31 32 892 995
 140309 452 93 557 632 141091 625 41 794 804
 91 142073 280 318 482 516 618 717 823 943 83
 84 93 143185 223 519 94 703 48 144104 82 232
 68 554 689 797 939 145011 28 597 641 809 38
 924 73 146072 135 53 210 426 655 713 46 791
 457 713 989 17147 413 573 18212 61 82 583 837
 19267 402 546 940 91
 20153 270 306 570 95 662 907 21038 160 343
 575 80 22234 456 708 23048 56 232 369 442 44
 542 74 792 825 556 24205 93 324 869 25040 347
 540 75 601 864 974 90 26393 431 87 27001 114

PAMIĘTAJ WOLANÓW WZBOGACA

Wygrane IV kl. 38 lot.
 zł. 10,000 na Nr. 85127 zł. 10,000 na Nr. 166868
 zł. 10,000 na Nr. 69184 zł. 5,000 na Nr. 179408
 zł. 5,000 na Nr. 181321

PADŁY U WOLANOWA

856 147082 254 493 99 506 25 77 600 24 86 717
 37 57 801 02 20 53 54 148048 205 440 70 573
 886 99 149099 141 88 311 60 64 462 652 81 826
 918 86
 150012 93 113 24 31 272 151220 393 406 748
 862 900 33 152007 23 162 720 153023 35 315 50
 503 31 46 609 21 78 718 860 154159 73 81 495 594
 610 708 926 35 155070 152 774 835 916 156088 423
 73 692 824 84 914 157371 77 84 605 35 754 158022
 32 301 18 80 511 678 885 920 25 52 159178 262
 446 560 600 09 43 859 998.
 160146 332 52 68 99 430 86 548 720 37 62
 73 95 161379 407 556 681 753 903 162000 132 90
 377 420 37 47 53 647 885 163106 52 69 298 377
 408 595 614 66 721 41 844 951 164036 100 344
 63 594 625 889 165224 410 89 529 893 166050
 102 409 545 91 610 917 53 167271 313 24 473
 713 168104 271 395 511 24 30 650 97 780 843
 985 169202 74 339 538 694 715 803 47 51
 170032 169 571 684 840 55 78 990 171141 288
 521 673 831 32 97 902 05 92 172006 418 21 85
 561 71 77 618 32 85 778 90 801 34 173199 219

Łódź gra i wygrywa

W słynnej kolekturze **N. JATKA**
 gdzie codziennie padają większe wygrane!

313 29 563 97 623 50 63 808 952 174049 377 88
 452 713 32 818 59 900 62 175115 69 210 89 487
 663 720 57 821 176075 121 24 265 310 20 600
 725 864 177223 310 12 24 41 83 561 678 705 813
 54 929 178184 220 99 359 706 966 179055 56 60
 111 32 401 25 84 94 645 738 828 938 87.
 180157 413 39 90 848 181245 50 498 771 910
 76 182368 84 581 91 686 717 59 838 58 183185
 71 218 29 38 535 79 99 799 909 184194 209 42
 383 543 626 839 57 76 97 185071 83 93 113 529
 345 48 424 40 502 05 17 89 948 49 186234 450
 78 567 638 872 187103 372 562 652 894 188047
 48 76 144 293 316 542 47 77 611 792 877 944
 189006 379 622 716 27 69 828 40
 190070 122 75 372 745 74 191045 126 388
 572 85 606 75 192089 208 335 502 22 723 193341
 46 53 484 731 835 947 194112 88 290 436 864
 CIĄGIENIE DRUGIE.
 Po 200 zł.
 42 654 900 57 1589 979 2489 797 832 56 3109
 318 451 76 884 4027 290 457 610 727 923 87
 5073 749 6056 418 74 543 811 56 916 7379 511
 21 604 757 8621 69 911 378 424 51
 10027 298 640 911 11080 102 25 366 69 431
 12001 425 657 776 13049 130 262 14584 687
 15231 37 330 426 565 799 962 16112 220 388

CIĄGIENIE POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

2 DZIEŃ LOSOWANIA.
 Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji).
 Zł. 1000 padło na n-ry: 82-33, 190-33, 182-49, 200-21, 331-6, 399-22, 499-22, 518-31, 522-22, 585-41, 603-12, 657-44, 676-30, 681-41, 833-44, 877-6, 1016-31, 1254-41, 1264-39, 1334-38, 1429-8, 1465-49, 1500-11, 1583-30, 1670-8, 1706-37, 1802-38, 1830-11, 1957-30, 2067-8, 2183-46, 2240-37, 2266-44, 2329-50, 2400-44, 2440-39, 2528-38, 2601-41, 2649-38, 2675-22, 2744-41, 2975-38, 2999-28, 3090-33, 3095-30, 3101-31, 3179-36, 3213-39, 3243-49, 3367-22, 3389-28, 3392-6, 3553-46, 3625-6, 3724-16, 3683-28, 3668-50, 3737-11, 3757-50, 3738-49, 3843-11, 3828-16, 3813-21, 3800-6, 3940-31, 4086-12, 4115-44, 4202-41, 4228-39, 4266-12, 4356-38, 4389-50, 4570-6, 4724-36, 4954-6, 5983-6, 6080-37, 6194-21, 6204-30, 4885-32, 4916-21, 4927-33, 5010-11, 5012-6, 5047-21, 5174-37, 5214-11, 5236-46, 5283-50, 5457-28, 5580-22, 5591-6, 5634-30, 5606-44, 5664-22, 5886-50, 5870-28, 5903-22, 5967-33, 5954-5, 5983-6, 6080-37, 6194-21, 6204-30, 6098-22, 6081-22, 6238-33, 6338-6, 6389-39, 6511-12, 6512-49, 6430-38, 6618-08, 6667-38, 6801-6, 6789-50, 6801-30, 6814-6, 6873-6, 6950-21, 6972-39, 7253-46, 7220-33, 7190-50, 7271-30, 7247-49, 7301-11, 7411-8, 7504-6, 7599-12, 7734-32, 7851-50, 7885-28, 7908-6, 8234-38, 8214-11, 8265-30, 8318-46, 8344-49, 8390-30, 8408-33, 8515-38, 8515-39, 8608-12, 8601-8, 8858-11, 8870-37, 9182-38, 9302-6, 9324-44, 9479-30, 9622-8, 9643-6, 9687-22, 9840-37, 9960-50, 9975-36, 10088-22, 10208-41, 10213-44, 10297-11, 10315-50, 10412-37, 10455-28, 10429-38, 10483-12, 10456-8, 10605-8, 10631-21, 10502-46, 10688-12, 10772-28, 10840-50, 10804-22, 10903-30, 10850-38, 10969-6, 10871-22, 11174-8, 11216-16, 11239-32, 11507-37, 11631-33, 11646-44, 11800-31, 11977-16, 12000-6, 12046-44, 12093-50, 12158-38, 12191-32, 12445-50, 12481-6, 12601-32, 12655-32, 12700-31, 12835-46, 12802-11, 12857-6, 12942-6, 12944-50

140252 474 837 141027 173 464 620 709 142079
 444 651 834 28132 87 242 550 29043 178 288 559
 857 943 88
 173 570 763 143265 460 690 144178 263 372 613
 37 923 145072 256 64 300 553 604 146059 316
 38 48 147080 370 423 58 907 148041 252 343 85 770
 834 149294 389 957
 150062 81 96 440 75 532 151192 676 152621
 978 153030 206 530 769 906 154100 498 655 726
 95 806 155083 132 966 156034 240 378 157015
 47 90 104 662 95 747 76 847 53 901 20 158028 75
 320 94 439 700 834 159169 234 40 410 503 688
 96 816
 160128 485 524 690 161320 537 624 52 922
 162742 857 66 163165 251 759 164184 304 413
 578 98 875 165100 38 334 89 425 611 91 707 28
 166026 66 132 394 430 630 902 12 167024 353 427
 675 98 805 09 989 168235 81 314 904 925 169147
 385 506 57 875 97
 170356 789 889 171895 172119 513 885 173054
 117 476 683 849 174386 774 175808 35 57 176034
 162 256 822 177070 98 146 241 375 727 35 178051 178
 441 708 815 179209 478.
 180179 707 806 997 181141 494 618 182016 286
 183232 351 441 52 754 951 184038 52 255 71 926
 185126 335 89 443 56 843 71 186006 343 408 19
 893 187494 640 799 898 188102 239 310 547 536
 19308 781 822
 190095 180 91 373 516 648 780 828 33 51 909
 191069 154 489 645 797 192555 877 193767 814 26
 194077.

CIĄGIENIE TRZECIE.
 20,000 zł. — 960

Finansiści mają zaufanie do Łodzi

ale boją się nieodpowiedzialnych wybryków demagogii t.zw. „ojców miasta”. — Sytuacja finansowa Łodzi nie jest zła. — Prez. Godlewski pertraktuje o pożyczkę. — Alarmy są nieuzasadnione

„Pieniądz jest jak mysz: boi się każdego szmeru”

Od kilku dni krążą w Łodzi wersje o bardzo trudnej sytuacji finansowej miasta, która wynika, z jednej strony, wskutek niemożności otrzymania dalszych kredytów na roboty publiczne, a z drugiej — z konieczności prowadzenia tych robót. Wersje te przyjęły ostatecznie wręcz alarmujący charakter. — Twierdzą nawet, iż zbliża się dzień, kiedy roboty będą musiały być całkowicie przerwane.

Skloniło to nas do zwrócenia się bezpośrednio do prezydenta miasta Godlewskiego, aby uzyskać od niego właściwe oświadczenie obecnej sytuacji.

Rozmowa nie trwała długo, pozwoliła nam jednak zorientować się w sytuacji, w jakiej znajduje się Łódź.

— Nie, sytuacja nie jest katastrofalna — odpowiada prez. Godlewski na pierwsze nasze pytanie. — Zresztą najwymowniej przemówią cyfry.

Prez. Godlewski sięga do teczeki.

— Oto jest wykaz kasowy na dzień dzisiejszy. Pan jest pierwszą osobą, która go ogląda. Proszę się przyrzyć. Na dzień dzisiejszy saldo dodatnie wynosi przeszło 500.000 zł. Tyle mamy w obecnej chwili w kasie. Proszę sobie nadto uprzytomnić, że jest to po dniu 1 maja, po tym dniu, w którym robimy wypłaty pracownikom, płacimy należności dostawcom. Jeśli dziś nie ma minusu, a jest tak znaczny plus — jakżeż tu mówić o katastrofie? Ale nie będę ukrywał prawdy. Aczkolwiek sytuacja nie jest ani groźna ani tragiczna, nie mniej nie jest ona bynajmniej wesoła. Czy zdolamy w roku bieżącym wykonać cały nakreślony plan — to jest pytanie, na które w chwili obecnej nie umiałbym dać jeszcze odpowiedzi. To jest właśnie moja największa troska.

— Nie przypuszczam jednak, panie prezydencie, by roboty w tym zakresie jak obecnie, prowadzone był wyłącznie z tych 240.000 złotych, które daje miastu Fundusz Pracy miesięcznie?

— Oczywiście, że nie. Ale dziś jest jeszcze taka sytuacja, że możemy sobie radzić. Przecież miasto ma wpływy dodatkowe. Coprawda, te wpływy przez znaczone są na inne cele, ale cele te nie są pilne, zresztą niektóre z nich mają być realizowane w późniejszym terminie, możemy więc narazie korzystać z tych pieniędzy i dawać sobie radę.

To, co obecnie dzieje się w Łodzi w dziedzinie finansowej jest, niestety, smutną spuścizną po byłej radzie miejskiej. Nieuchwalenie przez nią pożyczek, niezrozumiały upór, który przecież, niezależnie od tego, kto rządzi w magistracie, godził w najwyższe interesy miasta — oto jest konsekwencja. Jeśli z tego smutnego spadku po radzie miejskiej uda się wybrnąć, będzie to istotnie cudownym rozwiązaniem wszystkich bolączek.

— Czy pan prezydent przypuszcza, że gdyby rada miejska uchwaliła długoterminowe pożyczki, można by je obecnie zrealizować?

— Nie tylko przypuszczam, ale mam całkowitą pewność, że tak byłoby istotnie. Trudno mi w tej chwili mówić, jak wielkie możliwości stoją przed Łodzią pod tym względem. Do Łodzi finansjera ma bardzo duże zaufanie. Łatwością otrzymalibyśmy pożyczkę gdybym miał uchwałę rady miejskiej. Ba, gdybym miał uprawnienia rady miejskiej mógłbym nawet zaciągnąć pożyczkę obliżyną, zagraniczną, na sumę 20 milionów złotych. Oto dlaczego mówię o smutnym spadku po radzie miejskiej.

— A bez tej uchwały? A pożyczki krótkoterminowe?

— Pożyczek krótkoterminowych

nikt tak łatwo udzielić nie chce. Poprostu obawiają się. Spotkałem się np. z takim zapytaniem: „Krótkoterminowa pożyczka z prawem konwersji? A gdzie gwarancja, że przyszła rada miejska nie będzie robiła takich nieporozumiałych rzeczy jak poprzednia i konwersję uchwali — a jeśli odrzuci?” Otóż w tym tkwi sedno rzeczy. Mają zaufanie do gospodarki łódzkiej, ale obawiają się przyszłości. A pieniądz — prez. Godlewski uśmiecha się — jest jak mysz. Boi się każdego szelestu.

— Więc jak przedstawiają się obecnie pertraktacje?

— Prowadzę je. Muszę stwierdzić, że pertraktacje są b. ciekawe. Nie mogę jeszcze ujawnić szczegółów, ale prowadzę te pertraktacje równocześnie z rynkiem wewnętrznym i zagranicznym. Sądzę, że do końca bieżącego miesiąca sytuacja wyjaśni się całkowicie.

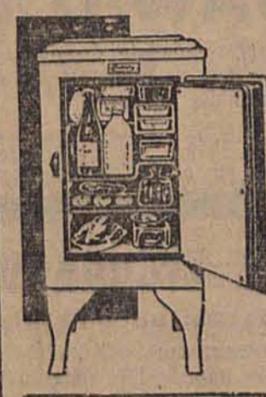
— Czy prawdą jest, że pewien bank zaproponował Łodzi pożyczkę z tym warunkiem, by zarząd miejski wystarał się dla niego u komisji dewizowej o transfer pewnej sumy zagranicę? Takie wieści krążyły w Łodzi.

— Jest w tym część prawdy. Ale poza tym mamy jeszcze inne możliwości. Zobaczmy jak się to wszystko roz-

wikła. W każdym razie nie obawiam się tego, bym musiał przerwać pewnego dnia roboty. Ostatecznie wyjście z takiej sytuacji zawsze można znaleźć. Wystarczy bym podpisał weksle, a otrzymam w banku komunalnym pół miliona albo milion. Ale ja takiej pożycz-

ki dla miasta nie chcę. Pożyczka wekslowa — to zła pożyczka, do tego nie wolno dopuścić, chyba w ostateczności. Ale nie tracmy nadziei. Ten egzamin — jeśli to ma być egzaminem dla prezydenta miasta — postaram się zdać. Sum.

Kwestia chłodnictwa w gospodarstwie domowym



została rozwiązana w sposób idealny, dzięki chłodniom domowym ELECTROLUX na gaz, elektryczność lub naftę. Bez motoru, bez obsługi, całkowicie automatyczna, pracuje bezdźwięcznie. Wygoda, oszczędność i higiena w każdej kuchni.

ELECTROLUX sp. z ogr. odp. WARSZAWA, ul. Stenkiwicza 3. KATOWICE, ul. Kościuszki 1a. KRAKÓW, Rynek Główny 45. ŁÓDŹ, ul. Piramowicza 15. POZNAŃ, ul. Matejki 65. LWÓW, ul. Piłsudskiego 21.

Echa sądowe pewnej eksmisji

Wiadomość „Expressu” nie mogła wywołać niepokoju publicznego. — Unieważnienie wyroku sądu grodzkiego

W dniu 17 stycznia 1936 r. ukazała się w „Expressie Ilustrowanym” wiadomość zatytułowana: „Gorszące sceny podczas eksmisji przy ul. Piotrkowskiej nr. 27”, z której wynikało, że eksmisja trwała przez kilkanaście godzin, miała przebieg dramatyczny, tak dalece, że do eksmitowanych, obłożnie chorej, wzywano było kilkakrotnie pogotowie, a między lekarzem pogotowia miejskiego a urzędującym komornikiem doszło do scysji.

Prokuratura uznała że wiadomość ta może wywołać niepokój publiczny i pociągnęła do odpowiedzialności karnej z art. 170 redaktora odpowiedzialnego dziennika „Express Wieczorny” — Jana Grobelniaka i autora tej informacji.

Sąd grodzki po odebraniu zeznań licznych świadków i wysłuchaniu przemówień stron — prok. Gorayskiego, adw. Kempnera i adw. Lewkowiczówny uznał obu oskarżonych winnymi występkę z art. 170 i skazał ich po dwa miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania kary i zapłaceniu po 200 zł. grzywny.

Od tego wyroku obrona odwołała się do sądu okręgowego. Sąd drugiej instancji pod przewodnictwem sędziego

Salma nie przychylił się do wywodów obrony, która wskazywała, iż w inkryminowanym artykule nie było obrazy art. 170, t. j. nie było rozpowszechniania wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny — i wyrok sądu grodzkiego zatwierdził, obciążając obu oskarżonych dalszymi 90 zł. kosztów sądowych.

Adw. Lewkowiczówna złożyła od tego wyroku skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego, wywodząc, że wyrok skazujący był niesłuszny, gdyż w działaniu oskarżonych nie było znamion przestępstwa, że wiadomość była prawdziwa i nie mogła wywołać wstrząsu społecznego, jak tego chce art. 170 K. K. Ponadto skarga kasacyjna wskazywała na sprzeczności w motywacji wyroku.

Na rozprawie kasacyjnej w dniu 5 marca r. b. Sąd Najwyższy wyrok sądu okręgowego w całości uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia do sądu drugiej instancji w innym składzie sędziów.

Sąd Najwyższy w motywach swego wyroku zaznaczył, iż wiadomości rozszerzane w rozumieniu art. 170 K. K. muszą być fałszywe obiektywnie i subiektywnie, i że sąd orzekający obowiązany był ustalić świadomość oskarżo-



nych o fałszywości rozpowszechnianych wiadomości.

W tym kierunku jednak zaskarżony wyrok nie zawierał odpowiednich ustaleń. Sąd Najwyższy uchylając wyrok, wyszedł dalej z założenia, że jeśli chodzi o wywołanie niepokoju publicznego — wiadomość „Expressu” mogła jedynie spowodować zaniepokojenie pewnego szeregu członków grona osób znajomych, lub zainteresowanych bezpośrednio ową eksmisją, nie mogła zaś wywołać podważenia zaufania członków społeczeństwa do niezakłóconego stałego porządku prawnego.

Rozprawa znalazła się w dniu wczorajszym po raz czwarty przed forum sądu, a po raz drugi w łódzkim sądzie okręgowym. Przewodniczył sędzia Zabiński, oskarżał, jak poprzednio, prok. Gorayski.

Sędzia przewodniczący po referacie ogłosił unieważnienie wyroku sądu grodzkiego, motywując to postanowieniem wywodem, iż oskarżeni dopuścili się jedynie zniesławienia komornika XI rewiru p. Sobolewskiego, natomiast w czynie ich nie ma cech przestępstwa z art. 170 K. K. Sąd okręgowy w tych warunkach uznał sąd grodzki za niewłaściwy do rozpoznania sprawy o zniesławienie w druku i sprawę z art. 255 K. K. skierował ponownie do prokuratury. (1)

Materiały najprzedniejszej jakości JANKOWSKI

FABR. SUKNA BIELSKO SPRZEDAŻ DETALICZNA Łódź, Piotrkowska 88

Bolesny barometr w kościach...

posiadają artretycy i reumatycy, odczuwający boleśnie wszelkie zmiany pogody. Nie należy cierpieć bezradnie, kiedy te objawy złej przemiany materii można łagodzić. Ziola magistra Wolskiego ze znak. ochr. „Reumosa”, zawierające niezmiernie rzadką roślinę chińską Schin-

Schen rozpuszczają kwas moczowy usuwając jego złośliwą regulują przemianę materii, dzięki czemu stosuje się je w cierpieniach artretycznych, reumatycznych i bólach ischiasu. Wytwórnia: Magister Wolski, Warszawa, Ziota 14.

Arbitraż w przemyśle budowlanym

Orzeczenie Komisji rozjemczej nie zostało przyjęte przez obie strony. — Zjazd majstrów fabrycznych

Onegdaj odbyło się posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej przez ministerstwo opieki społecznej dla likwidacji zatargu w przemyśle budowlanym. Przewodniczącym komisji był radca Premier, naczelnik wydziału rozjemstwa w ministerstwie opieki społecznej, jako członków wyznaczono inż. Porczyńskiego z ramienia ministerstwa spraw wewnętrznych i sędziego Piotrowskiego z ramienia ministerstwa sprawiedliwości.

Ławnicy, wyznaczeni z ramienia związków zawodowych robotników — wycofali się z komisji, w związku z tym automatycznie odpadli ławnicy z ramienia pracodawców.

Wczoraj o godz. 12-ej komisja ogłosiła ustalony przez siebie cennik płac. Dla murarzy i cieśli wyznaczono stawki w wysokości zł. 1,18 za godzinę (poprzednio zł. 1,12), dla pomocników — 65 gr. za godzinę (poprzednio 60 gr.), stawki dla robotników pozostałych kategorii podwyższono o 5—10 gr. Orzeczenie obowiązuje na czas od 1 maja r. b. do 31 marca 1938 roku.

Obie strony odrzuciły jednak orzeczenie, nie godząc się na ustalone stawki. Wobec powyższego naczelnik Premier polecił stronom, aby w terminie do 13 b. m. przesyłali do ministerstwa opieki społecznej motywy nieprzyjęcia orzeczenia. Zaznaczyć jednak należy, iż orzeczenie ma moc obowiązującą, mimo jego nieprzyjęcia przez obie strony.

Jak już donosiliśmy, po likwidacji strajku w przemyśle pończosznikomotonowym, powołano do życia komisję fachową, składającą się z przedstawicieli przemysłowców i robotników, która miała ustalić stawki płac na artykuły nieobjęte cennikiem, komisja ta, mimo, iż odbyła kilka posiedzeń, dotychczas nie zdołała dojść do porozumienia w sprawie płac. Na dzień 12 b. m. wy-

znaczono ostatnie posiedzenie komisji. O ile nie będzie na nim zawarty ostateczny układ — związki zawodowe żądają rozwiązania jej i rozstrzygnięcia sporu drogą arbitrażu.

Wczorajszej nocy odbyło się zebranie kelnerów i kuchmistrzów, zrzeszonych w trzech organizacjach zawodowych, na którym uzgodniono projekt umowy zbiorowej. Projekt ten postanowiono przesłać inspektorowi pracy, z prośbą o zwołanie wspólnej konferencji z pracodawcami.

W zakładach przemysłowych Ejtin-

gona przy ul. Dowborczyków 28/30 w nikt wczoraj zatarg na tle wydalenia jednej z robotnic. Robotnicy, na znak protestu, przeprowadzili na każdej zmianie 1-godzinny strajk. W wyniku natychmiastowej interwencji inspektora pracy, strony zgodziły się na jego orzeczenie arbitralne, wobec czego strajk został zawieszony.

Dziś odbędzie się w Łodzi, jak już donosiliśmy, ogólnopolski zjazd majstrów fabrycznych, zwołany celem omówienia planu akcji o wprowadzenie umowy zbiorowej we wszystkich fabrykach włókienniczych w Polsce. (i)



TEATR MIEJSKI

Dziś, w niedzielę, o godz. 4-ej popoł. ciesząca się w dalszym ciągu niesłabnącym powodzeniem komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może”. Ceny niższe.

O godz. 8.30 wiecz. trzymająca widzów w nieustannym napięciu dramatyczna sensacja Spejra „Adwokat i zabójca” w której szerokie pole do popisu znajdują: T. Białoszczyński, K. Ankwicz i Cz. Kalinowski.

W pełnych próbach pod reżyserią dyr. Emila Chaberskiego sztuka Vaszarego „Małżeństwo”.

MISTRZ LUDWIK SOLSKI I BALET PARNELLA W TEATRZE MIEJSKIM.

Honorowy dyrektor Teatru Miejskiego mistrz Ludwik Solski wobec olbrzymiego powodzenia wystąpi dodatkowo raz jeszcze jeden w Teatrze Miejskim w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. kreując popisywą rolę Harpagona w arcydziele Molliera „Skapiec”. Ceny niższe.

We wtorek i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. dwa występy baletu Parnella.

TEATR POLSKI (Cegielińska 27).

Dziś w niedzielę, dnia 9 maja br. o godzinie 4.30 popoł. (ceny niższe) i o godz. 8.30 wecz. odbędą się pożegnalne występy Jadzi Andrzejewskiej w świetnej satyrze G. Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska”. Obsadę stanowią panie: Kossowska, Łapińska, Piłarska i panowie: Bończa, Buczyński, Nowosielski i Tokarski.

W poniedziałek, dnia 10 maja br. o godzinie 8.30 wiecz. dana będzie pod ostatni komedia M. Bałuckiego p. t. „Klub Kawalerów”. Reżys. H. Morycińskiego.

STEFAN JARACZ W TEATRZE POLSKIM.

Od wtorku, dnia 11 maja br. rozpoczyna gościnne występy Stefan Jaracz na czele zespołu Teatru Ateneum. Na pierwszy ogień dane będzie arcydzieło Molliera jedna z najlepszych komedii tego geniusza teatru „Szkoła żon”. W roli Arnolfa wystąpi Stefan Jaracz. Tak pełnej życia i wyrazu postaci w tej roli nie stworzył dotychczas żaden aktor polski. Reszta obsady tworzą: Janina Polakówna, Halina Kamińska, Leszek Pościelowski, St. Danilowicz, J. Łuszczewski, Al. Malecki, Jan Orlicz, T. Żelski.

Reżys. Stanisława Perzanowska. Ilustracja muzyczna Romana Palestra. Dekor. i kostj. prof. Wł. Daszewskiego.

DZISIEJSZY KONCERT LAUREATÓW SKRZYPCOWYCH.

Dziś, w niedzielę, dnia 9 maja r. b. o godz. 8.45 wiecz. odbędzie się w Filharmonii zapowiadany koncert laureatów skrzypcowych Międzynarodowego Konkursu skrzypc. imienia Wieniawskiego w Warszawie i im. Ysaye'a w Brukseli.

Wystąpią młodzi skrzypkowie 16-letnia Liza Gilela oraz 15-letni Bussia Goldstein.

W programie utwory Mendelsohna, Blocha, Sarasate, Paganiniego, Desplanesa, Ysaye'a, Saint-Saensa i in.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

„DI IDISZE BANDE” W FILHARMONII.

Dziś, w niedzielę, dnia 9 maja r. b. o godz. 4-ej po południu przebojowe widowisko p. t. „Heikler Pietruszkie” w 2-ch częściach, 16 obrazach.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

OSTATNIE DNI SALONU MALARSKIEGO 1937 r.

Nieodwołalnie ostatnie dni niezwykle ciekawej, cieszącej się wielkim powodzeniem wystawy p. n. Salon Malarski 1937 r.

Wystawa gromadzi prace najwybitniejszych współczesnych artystów plastyków z całej Polski i przewieziona będzie na Międzynarodową Wystawę do Paryża.

Instytut Propagandy Sztuki, w parku Sienkiewicza, otwarty codziennie od godz. 11—20.

LUCIENNE BOYER W ŁODZI.

Królowa pieśni francuskich, znakomita niezrównana Lucienne Boyer przybywa ponownie do Łodzi wraz z jej reprezentacyjnym zespołem jazzowym i wystąpi we wtorek, dnia 11-go maja b. r. o godz. 8.45 wiecz. w Filharmonii z zupełnie nowym programem.

WYSTAWA PRAC ROMANA ROZENTALA.

Dziś, w niedzielę, nastąpi uroczyste otwarcie wystawy prac znanego artysty-malarza Romana Rozentalę w sali Zrzeszenia Kobiet Żydowskich „WIZO” przy ul. Piotrkowskiej 86.

Na wystawę złożyły się kilkadziesiąt prac z ostatniego dorobku twórczego artysty. Zapowiedź otwarcia wystawy artysty - łodzianina wzbudziła wielkie zainteresowanie.

Jedynie i tylko kąpiel z szyszką NOVOPIN zachowuje zdrowie i siły

PRZEDŁUŻENIE WYSTAWY SILNIKÓW I ELEKTROTECHNIKI.

Wystawa p. n. Silniki i Elektrotechnika zorganizowana w Miejskim Muzeum Przyrodniczym w Parku Sienkiewicza, cieszy się dużym zainteresowaniem, od godziny 8 rano aż do późnego wieczora zwiedzają ją liczne wycieczki zbiorowe, głównie młodzieży szkolnej, oraz pojedynczo i grupowo osoby dorosłe. Dotychczas odwiedziło wystawę ponad 9.000 osób.

Ponieważ w oznaczonym czasie nie można będzie pomieścić zgłoszonych wycieczek, przeto Komitet Wystawy postanowił przedłużyć termin trwania wystawy do dnia 22 maja. Niezawodnie wiele osób, które dotychczas nie miały możliwości zapoznania się z tą ciekawą imprezą skorzysta z przedłużenia wystawy, aby ją zwiedzić.

W dniu 8 maja r. b. zmarł

B. P.

DAWID REICHMAN

Wyprowadzenie drogi nam zwłok z domu przedpożrzebowego nastąpi dziś w niedzielę, dnia 9 maja o godz. 1 min. 30 pop. o czym zawiadamiają pozostali

ŻONA, CÓRKA, SYN,
ZIĘĆ I RODZINA.

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

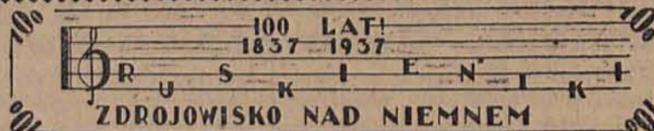
Zgierz zredukował oprocentowanie pożyczki ulenowskiej z 8 do 3 procent rocznie

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Zgierzu pod przewodnictwem prezydenta Świerszcza, na którym powzięto szereg ważnych uchwał.

Bardzo doniosłą uchwałą była redukcja oprocentowania pożyczki ulenowskiej z 8 do 3 proc. rocznie. Przyczyni się to w dużej mierze do zmniejszenia niewłaściwego obciążenia budżetu miejskiego. Następnie postanowiono zaciągnąć pożyczkę w Funduszu

Pracy w wysokości 40.000 zł. na budowę targowiska i hal targowych. Pożyczka będzie zwrotna w ciągu 13 lat. Ogólny koszt budowy wyniesie 300.000 zł.

I wreszcie uchwalono podarować plac obszaru około 15.000 metrów kw. na budowę gmachu gimnazjum państwowego, wychodząc z założenia, iż stworzenie państwowej placówki naukowej w Zgierzu, będzie miało dodatnie znaczenie dla miasta.



Solanka do picia. Kąpiele solankowe, borowinowe, kwasoweglowe, tlenowe, piankowe. Elektro i wodolecznictwo. Inhalatorjum. Irygacja i płukania jelit. Zakład leczniczego stosowania słońca, powietrza i ruchu. Kąpiele kaskadowe. Pięknie położona stacja klimatyczna. Sezon trwa od 15 maja do 1 października. Informacje:

Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienikach, Związek Uzdrawisk w Warszawie, oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Radioprogram

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

NIEDZIELA, 9 maja 1937 r.

8.00—8.03 Sygnał czasu i pieśń majowa. — 8.03—8.21 Gazetka rolnicza. 8.21—8.45 Muzyka na „dzień dobry” — płyty. 8.45—8.50 Program na dzisiaj. 8.50—9.00 Dziennik poranny. 9.00—11.57 Transmisja Nabożeństwa z kościoła Św. Krzyża w Warszawie. Kazanie wygłosi ks. profesor Józef Jasiewicz. Chór Świętokrzyski pod kier. ks. prof. Józefa Urszuli. Przy organach Eugeniusz Langner. Po nabożeństwie około godziny 10.30—11.57 „Cóż dla każdego” — płyty. 11.57—12.03 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał 12.03—14.00 Poranek muzyczny (z Poznania). — Transmisja ze studia P. R. na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Wykonawcy: — Orkiestra i chór Rozgłośni Poznańskiej Mieczysław Paszkiet (skrzypce), Kazimierz Dembowski (śpiew), Męski kwartet wokalny, Hanna Horska (śpiew), Stanisław Winczewski (śpiew), Stanisław Dziegielewski i Grzegorz Kardaś — (dwa fortepiany). W przerwie poranku około godz. 13.00—13.12: Feljton p. t. „W obronie rodzinnego miasta” — wygłosił red. Benedykt Stefański. 14.00—14.30 Reportaż z życia. 14.30—15.30 Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego i chór Alojzego Zaremby. 15.30—16.00 Audycja dla wsi: a) „Jak zwiększyć wydajność naszych sadów” — pogadanka — wygł. Tadeusz Daszewski; b) Przegląd rynków produktów rolnych. 16.00—16.10. Muzyka na klawesynie — płyty. 16.10—16.25. „Ze świata pracy” — feljton p. t. „Miasto nasze budzi się z uspienia” — wygłosił Wacław Eljasik. 16.25—17.00. Oryginalny Teatr Wyobraźni — wznowienie słuchowiska p. t. „Zona Lota” — 17.00—19.00. „Podwieczorek przy mikrofonie” — transmisja z sali hotelu „Bristol”. Wyko-

nawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyskiego, Zuzanna Karin (piosenki), Greta Turnay (śpiew), Marian Wyka (baryton) i inni. W przerwie podwieczorku około 17.55: — Pogadanka aktualna 19.00—19.15. „Kultura czytania” — szkic literacki — wygłosi Jerzy Andrzejewski. 19.15—19.25. „10 minut dla pesymistów”. 19.25—20.20. „Rozpalamy ognisko” — transm. z rest. „Tivoli” w Łodzi. (Fragment podwieczorku zorganizowanego przez III Drużynę Harcerską im. Romualda Traugutta). Wykonawcy: Hanna Gałachtynowa (śpiew), Krystyna Ankwicz - Szykowska (piosenki), Alfred Wdowczak (baryton) i inni. Orkiestra pod dyr. Babjca. 20.20—20.35: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni 20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne. 20.40—20.50: Przegląd polityczny. 20.50—21.00: Dziennik wieczorny 21.00—21.30. Wesola audycja ze Lwowa. 21.30—22.00 Utwory Aleksandra Skrabina w wykonaniu Aleksandra Smidowicza (fortepian). 22.00—23.00. Muzyka rozrywkowa w wykonaniu Wilejskiej Orkiestry P. R. pod dyr. Władysława Szczepańskiego. AUDYCJE ZAGRANICZNE. 15.30 RZYM. „Luzja Miler” — opera Verdiego (tr. z Teatru). 17.30 MEDIOLAN. „Edyp-król” — opera Strawińskiego. 18.30 LONDYN Reg. Koncert symfoniczny. 19.30 SZTUTGART. „Tosca” — opera Pucciniego. 20.30 WIEŹA EIFFLA. Koncert symfoniczny. 21.05 MEDIOLAN. Koncert symfoniczny. 21.20 DROITWICH. „Wesola Anglia” — komedia muzyczna Germana.

Z WEDRÓWKI PO KINACH

„Droga do Rio”

(Kino „EUROPA”).

Największą plagą XX wieku jest bez wątpienia handel żywym towarem. Młode i piękne dziewczęta, nieświadome lub żądne zbytku, wpadają w sidła wyrafinowanych szantażystów i sutenerów, którzy wspaniałymi obietnicami i pokusami zwabiają w swe sieci niewinne ofiary, wykorzystują ich nieświadomość, sprowadzają na złą drogę i miesza z błotem...

Wśród mroków wielkomiejskich, w portowych spelunkach, za kulisami podejrzanych kabaretów czai się hańba kobiety...

Na tym fascynującym tle rozgrywa się arcy - ciekawa akcja pełnego realizmu i tragicznej wymowy filmu p. t. „Droga do Rio”.

Film w rewelacyjny sposób demaskuje haniębny proceder handlarzy żywym towarem. Zrealizowany z niezwykłym rozmachem przez jednego z najzdolniejszych reżyserów europejskich, Roberta Siodmaka, film pt. „Droga do Rio” trzyma widza w nieustającym napięciu od pierwszej do ostatniej sceny.

Niezwykle emocjonujący temat w koncertowym wykonaniu całego zespołu, mistrzowsko wyreżyserowany, w do skonałym opracowaniu strony technicznej i dźwiękowej sprawił, że film p. t. Droga do Rio” zaliczyć należy do rzędu najciekawszych i najbardziej wartościowych arcydzieł filmowych, jakie w tym sezonie ukazały się na łódzkich ekranach.

Główną rolę kobiecą odtwarza uroczą i lubiana artystka filmowa, Kathe v. Nagy, która z roli dzielnej reporterki, walczącej z świetnie zorganizowaną szajką handlarzy żywym towarem stworzyła świetną kreację aktorską.

Film „Droga do Rio” bezwzględnie warto zobaczyć.

DINOL PŁYN PRZY POCENIU PACH PROSZEK PRZY POCENIU NOG od POTU

Jak przedłużyć życie człowieka

Żyjemy przeciętnie 65 lat. — Pełne i czynne życie ludzkie trwa zaledwie 20 lat. Jak i dlaczego człowiek się starzeje. — Walka ze starością i śmiercią

(x) Życie człowieka jest znacznie dłuższe aniżeli życie zwierząt, nie licząc oczywiście takich Matuzalemów jak słoń, żółw i krokodyl. Ale ta różnica neutralizuje się całkowicie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że u zwierząt okres dojrzewania jest bardzo krótki i stosunkowo wcześnie rozpoczynają one samodzielne i pełne życie. Okres dojrzewania człowieka jest natomiast bardzo długi i jeśli przyjmujemy, że kończy się on w chwili, gdy człowiek osiąga dojrzałość płciową, wypadnie stwierdzić, że obejmuje on niemal jedną trzecią życia ludzkiego. Gdy wreszcie dodamy do tego długotrwały okres starości, dojdziemy do wniosku, że **pełnowartościowe życie człowieka trwa nie dłużej, niż 20-25 lat.**

Ta okoliczność skłania do szukania sposobów przedłużenia życia. Jak jednak to osiągnąć? Sprzedać duszę diabłu? W naszym wieku cudów już nie ma. Zwrócić się o pomoc do magów, znających tajemnicę eliksiru życia? Ale sceptyczny wiek XIX zlikwidował wszystkich uczniów Cagliostro. I oto cała nadzieja ludzkości kieruje się w stronę nauki.

Ale nauka nie jest sentymentalna. Nie liczy się z jednostkami, lecz operuje wielkimi cyframi. I oto stwierdzono, że w ciągu ostatnich dwóch stuleci, zwłaszcza w ostatnim, dokonano bardzo wiele w dziedzinie przedłużenia życia ludzkiego.

Przeciętna długość życia człowieka w Europie wynosi obecnie 65 lat. A przecież przed pięćdziesięciu laty wynosiła ona zaledwie 45 lat, przed stu laty — 35, a przed 150 — tylko 30. Jest to postęp niewątpliwy i bardzo znaczny, osiągnięty przez polepszenie się warunków życia, odżywiania, pracy, przez odkrycia medycyny i higieny. Nauka skutecznie walczy z niebezpieczeństwami, które mogłyby przerwać krótki okres żywota ludzkiego.

Czyż jednak to jest wszystko? Przecież nie do tego zmierzają wiedza, by umożliwić wszystkim życie przeciętnie przez 65 lat, lecz aby ten okres przedłużyć. Współczesna nauka pozwala wierzyć, że wreszcie cel ten zostanie osiągnięty.

Proces starzenia się jest takim samym zjawiskiem fizjologicznym, jak każdy inny proces w organizmie. Współcześni biologowie nauczyli się już oddziaływać na szereg procesów organizmu, przyspieszać je lub powstrzymywać, wpływać na dziedziczność, zmieniać pleć, tworzyć karłów lub olbrzymów. I niewątpliwie muszą dojść również do możliwości oddziaływania na proces starzenia się.

Zagadnieniem starości i przedłużenia życia ludzkiego zajęli się uczeni stosunkowo niedawno, zaledwie przed 30 laty. Nic dziwnego więc, że dotąd jeszcze nie zbadano z całkowitą dokładnością całego procesu starzenia się. Poszczególne specjalności — lekarz, anatom, fizjolog — mogą oczywiście dokładnie wskazać, jakie są etapy tego zjawiska. Wiemy, że szkielet zostaje pozbawiony wapna i staje się przez to bardziej kruchy, że arterie, naodwrot, otrzymują coraz więcej soli i tracą elastyczność, serce rozszerza się, a mózg się kurczy, że centra nerwowe zapełniają się pigmentami, tkanka kostna żółknie, włosy siwieją, zabliznianie ran odbywa się wolniej, we krwi jest mniej substancji odżywczych, a więcej trucizn i t. d.

Jaka jest jednak zasadnicza przyczyna tych wszystkich zjawisk? Laik odpowie: organizm ludzki, jak każda maszyna, niszczy się z biegiem czasu. Ale biolog wie, iż między żywym organizmem a maszyną jest ta różnica, iż organizm ma zdolność wytworzenia nowych tkanek na miejsce zniszczonych. Uczni, którzy zajmują się tym zagadnieniem, wiele nadziei pokładają na gruczoły wewnętrzne wydzielające, które odgrywają rolę najważniejszą w działalności organizmu ludzkiego, ponieważ produkują hormony, niezbędne dla prawidłowego funkcjonowa-

nia wszystkich części organizmu. Stwierdzono bowiem, iż **postęp starości jest równoznaczny z zanikaniem tych gruczołów, zwłaszcza gruczołów, produkujących hormony płciowe.**

I oto uczeni rozpoczęli eksperymentować w ten sposób, że na miejsce zniszczonych gruczołów zaszczepiali nowe. Słynny prof. Steinach zaszczepił starym szczurom płciowe gruczoły młodych i spowodował, że odzyskały one zdolności rozrodcze i odmłodziły się całkowicie. Lepinas, Gregory, Toreck przeprowadzili takie operacje na ludziach i w wielu wypadkach otrzymali doskonałe rezultaty.

Ponieważ trudno było otrzymać młode gruczoły ludzkie, prof. Woronow postanowił zastąpić je gruczołami małpiemi. Coprawda uzyskał pozytywne

rezultaty, ale nie w takim stopniu, jak to sobie pierwotnie wyobrażano.

Dlatego obecnie prowadzi się badania także w innym kierunku. Nauka uważa, że starość wywołana jest samozatruceniem organizmu jadowitymi produktami przemiany materii — należy więc znaleźć środek, neutralizujący działanie tych trucizn. Poszukiwanie tego środka odbywa się obecnie w licznych laboratoriach naukowych. Uczni amerykańscy Kay i Crowell prowadzą badania w innym kierunku — twierdzą oni, że starzenie się organizmu następuje wskutek niewłaściwego odżywiania się. I istotnie szczury, które zmuszo no do głodowania, wydzielając im tylko minimalne ilości pokarmu, dojrzewały wolniej i wolniej się starzały od szczurów, otrzymujących dostateczny po-

karm. Jak będą reagowali ludzie przy zastosowaniu tej metody — trudno narazie orzec, tymbardziej że wątpić należy, czy dla przedłużenia sobie życia o kilka czy nawet kilkanaście lat człowiek zgodzi się przez całe życie głodować.

Trudno wyliczyć wszystkie sposoby stosowane w walce ze starością. Jeśli nie dały one jeszcze całkowicie pozytywnych rezultatów, tłumaczyć to należy, iż, jak wspomnieliśmy, tajemnica starości jeszcze nie została zbadana, jeszcze nie odkryto, na czym właściwie polega proces starzenia się. Nauka stawia dopiero pierwsze kroki w tej dziedzinie. Wierzyć jednak należy, iż geniusz ludzki znajdzie sposób znacznego przedłużenia życia człowieka.

Dr. W. T.

Rozmowa córki z 50-letnim ojcem

„Nie flirtuj z moimi koleżankami, nie udawaj młodzieńca, nie farbuj włosów i nie noś zbyt jaskrawych krawatów”

— Muszę z tobą pomówić, ojcze... Nie masz czasu?... Przeszłaś powtarzać ciągle tę samą historijkę... Chodzi mi mianowicie o rzecz następującą: — wyrażając się łagodnie, wyglądasz, ojcze, komicznie, a przynajmniej wydajesz się być komicznym, a ponieważ sam tego nie widzisz, więc chcę ci na to zwrócić uwagę.

Wypraszasz sobie, aby twa siedemnastoletnia córka przemawiała do ciebie takim tonem? Gdzie jest szacunek, jaki należy się ojcu?... Właśnie o to chodzi, ojcze, nie mogę mieć dla ciebie szacunku... Jeżeli chcesz, abym obdarzała cię należnym szacunkiem, musisz się gruntownie zmienić. Nie wolno ci więcej farbować sobie włosów (tych kilku, jakie ci jeszcze zostały...), a przede wszystkim musisz skończyć z napastowaniem moich koleżanek.

— Wiem, że Rala i Stela uważają, że to jest bardzo zabawne, ale ja sobie tego nie życzę, chociażby przez wzgląd na matkę... Tak bardzo im się przygła-

dasz, że już prawie zezujesz, zapraszasz je do lokali, tańczysz z nimi, podśpiewujesz refreny najmodniejszych piosenek — w dodatku fałszywie — słowem, zachowujesz się tak młodzieńczo, że aż wstyd mi moich siedemnastu lat...

— Zrozum, że zbliżasz się już do pięćdziesiątki... Nie powiedziałabym ani słowa, gdybyś miał dopiero czterdziestkę, lub gdybyś przynajmniej wyglądał na męzczyznę czterdziestoletniego, ale gdy się wyglądasz jak gdybyś się miało więcej lat, niż się ma w istocie, właśnie dlatego, że się chce wyglądać młodziej, wówczas, drogi ojcze, czas już puścić w ruch hamulce...

— Co, proszę?... Niesłychana bezczelność?... Rozumiem... Ale musiałam raz nareszcie zdobyć się na odwagę i wszystko ci powiedzieć.

— Postanowiłam powiedzieć ci prawdę... Wierz mi, że nie czynię tego dla własnej przyjemności... A zresztą, nikt nas nie słyszy. Nie zamierzam cię również pouczać i daleka jestem od wszel-

kiego mentorstwa, ale muszę ci to nareszcie powiedzieć. A więc chcę ci zwrócić uwagę, że powinienes innym tonem przemawiać do mamy, przynajmniej w obecności obcych ludzi. Wiem, że na mamie nie czyni to już żadnego wrażenia, bo mama przyzwyczaiła się już do twojego tonu. Ale dla mnie to nie jest obojętne.

Oto siedzisz w naszym towarzystwie, mrugasz oczyma, uśmiechasz się i dajesz matce „dyskretnie” do zrozumienia, że nie wypada, aby tak „stara” kobieta, jak ona, miała tak młodego męża, jak ty... Wiesz, co to jest?... Brzydki sposób zgrywania młodego Don-Juana, w dodatku kosztem matki...

— Czy odważę się to powtórzyć?... Choćby sto razy!... Nauczyłam się tego na pamięć. Bo muszę ci powiedzieć, że to wszystko nie pochodzi ode mnie, mój narzeczony dopiero zwrócił mi na to uwagę. Któż to jest?... Nie zamierzam wtajemniczać cię w moje prywatne sprawy, jeśli jesteś ich ciekaw, zwróć się do matki, ona wie wszystko... Nie gniewaj się o to, ojcze, ale... nie chciałam mężczyźnie — tak młodemu, jak ty, — przypominać, że ma już córkę na wydaniu...

— Ale widzisz, ojcze, twoja koketeria i twoje flirty, twoje uśmiešky i dwuznaczne dowcipy są tylko po prostu grą... Bo w gruncie rzeczy jesteś przeciwieństwem mężczyzny, dobrym mężem i oprócz matki nie interesujesz się innymi kobietami. A te twoje flirty z moimi koleżankami, te ciągłe rozmowy, na temat wolnej miłości, jak gdybyś zamierzał rozstać się z matką, dążąc do wolności — to wszystko, powiedzmy szczerze, jest zwykłym oszustwem! Gdybyś został sam, byłbyś najniešťszeliwszym i najbezdziejnym czło-wiekiem na świecie!...

— Uważasz za rzecz niesłychaną, żeby córka w ten sposób rozmawiała z ojcem?... A czyja to wina, że ja muszę w ten sposób mówić?... Oczywiście, że to jest przykre dla nas obojga, ale jakoś sobie z tym poradzimy, rzecz najgłówniejsza polega na tym, żebyś się zmienił i ja ci chcę w tym pomóc.

— Jak się zapamiętasz na rozpoczęcie kuracji od darowania Wikowi dwóch krawatów?... One się bardziej nadają dla dwudziestoletniego młodzieńca... A Wik to mój narzeczony, zapomniałam ci o tym powiedzieć... I pozwól, że włosy twoje staną się znowu siwe... Słowem — zostań miłym, starszym panem i przekonasz się jak będziesz wówczas młodo wyglądał.

— Sądze, że teraz jesteśmy znowu przyjaciółmi, ojcze... Ja w każdym razie nie gniewam się na ciebie... A jeśli posłuchasz moich rad, to przyrzekam ci, że dołożę wszelkich starań, abyś nie został zbyt prędko dziadkiem...

Pochodzenie króla Anglii

Nazwisko rodowe brzmi: Sachsen-Coburg-Gotha. | Podczas wojny z Niemcami zmieniono je na Windsor

Wszystko co dotyczy Ich Królewskich Mości Króla i Królowej Anglii, pasjonuje od dłuższego czasu nie tylko Wielką Brytanię, ale i świat cały. Kim jest król Jerzy VI, kim jest królowa Elżbieta? Na te pytania przede wszystkim należało dać bardzo ścisłą odpowiedź wszystkim obywatelom Imperium.

Zdaniem ogółu angielska rodzina królewska jest pochodzenia niemieckiego. Obecne nazwisko królewskie Windsor przyjął król Jerzy V dopiero w czasie wojny, nie chcąc używać autentycznego rodowego: Sachsen-Coburg-Gotha, które mu zostawił w spuściźnie jego dziadek, książę Albert, małżonek królowej Wiktorii. Ta ostatnia miała również sporo krwi niemieckiej zarówno po ojcu jak i po matce. Najbliższa jej rodzina to Sachsen-Coburg, Meklenburg-Strelitz, Sachsen-Gotha i Brandenburg-Anspach. Dopiero król Edward VII zerwał z tradycją niemieckości. Sam ożenił się z księżniczką duńską. Jego syn Jerzy V nie szukał już żony poza Anglią, biorąc za małżonkę księżniczkę Mary of Teck. W ślady jego poszedł syn, Jerzy VI, żeniąc się z lady Elżbietą Bowes-Lyon. Ich córka, następczyni tronu, Elżbieta, ma już w sobie przewagę krwi angielskiej, a właściwie szkockiej.

Oboje obecni królestwo Wielkiej Brytanii pochodzą bezpośrednio (tak mówi drzewo genealogiczne) w prostej linii od Roberta II, króla Szkocji, zało-

źcyela domu Sztuartów, wnuka po kądzieli Roberta I Bruce (wiek XIV).

Pradziadem króla Jerzego VI, był Bruce (przez króla Jakóba IV szkockiego, ożenionego z Małgorzatą, siostrą krwiożerczego Henryka VIII). Dzisiejsza królowa Anglii wywodzi swój ród również od tego Bruce'a. Córka bowiem Roberta II, Joanna, wyszła w 1376 r. za sir Johna Lyona.

Jeśli chodzi o linię sukcesorską dzisiejszego króla Anglii, wywodzi się ona z jeszcze dawniejszych czasów. Drzewo bowiem genealogiczne wykazuje nieprzerwane dziedzictwo, czy to po mieczu, czy to po kądzieli, wprost od króla Egberta, księcia Kentu, który pierwszy przy pomocy Karola Wielkiego zjednoczył stany anglosaskie w początkach IX wieku. Potomkiem jego był Edward Wyznawca, ostatni z linii saskiej. Wnuczka jego, Margareta, wyszła za króla Malcolm'a szkockiego. Wnuczka Malcolm'a, Maud, była żoną Geofreya Plantageneta. Na Ryszardzie III kończy się ród Plantagenetów, lecz córka Henryka VII i Elżbiety Plantagenet wyszła za mąż za Jakóba IV szkockiego. Późniejsze pokrewieństwo przez Stuartów i Fryderyka Czeskiego, daje wnukowi tego ostatniego, Jerzemu I, prawo do tronu angielskiego. Od Jerzego I nieprzerwany łańcuch królów i królowych prowadzi do Jerzego VI, obecnego króla Wielkiej Brytanii i cesarza Indii.

Zebrań Rady Okręgu Wojewódzkiego Zw. Straży Pożarnych

W dniu 2-im maja br. pod przewodnictwem Prezesa Rady Pana Wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka odbyło się zebranie Rady Okr. Wojewódzkiego Związku Straży Pożarnych R. P. w Łodzi przy udziale 52-ch przedstawicieli, reprezentujących poszczególne Oddziały Powiatowe Związku oraz współpracujące instytucje.

Z ramienia Zarządu Głównego Związku obecni byli pp.: inż. Stanisław Waligórski i zastępca inspektora Naczelnego, Wacław Mierzanowski. Dowódcę Okręgu Korpusu reprezentował p. major Jabłoński.

Przed przystąpieniem do porządku obrad, na wniosek p. Wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka Rada uczciła przez powstanie i chwilę ciszy pamięć zmarłego w dniu 25 kwietnia br. członka Zarządu Głównego i b. członka Zarządu Okręgu Łódzkiego, sp. Witolda Bukowskiego.

Tematem obrad Rady było przyjęcie sprawozdań Okręgu z działalności i finansowego za rok 1936/37, uchwalenie planu pracy i budżetu na rok 1937/38, wybór dwóch członków Zarządu, wybór delegatów do Rady Naczelnej i Komisji Rewizyjnej.

W wyniku tajnego głosowania do Zarządu Okręgu wybrani zostali ponownie pp. sędzia Henryk Konarzewski z Łodzi i starosta brzeziński Tadeusz Reindl.

Na delegatów do Rady Naczelnej Związku wybrano przez aklamację Prezesa Zarządu Okręgu pp. Wicewojewodę Stefana Wendorffa i starostę kaliszkiego, Henryka Ostaszewskiego; na zastępców delegatów do Rady Naczelnej wybrano pp.: Dr. W. Bobińskiego i inż. Owsianego Gustawa.

Również przez aklamację wybrano Komisję Rewizyjną Okręgu w osobach pp.: Przewodniczący — Dyr. Józef Wolczyński, członkowie: inż. Stanisław Leopold i Józef Marciniowski, zastępcy: Stanisław Gerling i Alfred Miller.

Charakterystykę planu pracy na rok 1937/38 referował osobiście Prezes Zarządu Okręgu, p. wicewojewoda Stefan Wendorff.

Wyjaśnień w sprawie planu pracy i sprawozdań udzielał inspektor wojewódzki, p. Mieczysław Kuła.

Kończąc zebranie p. Wojewoda Aleksander Hauke-Nowak zwrócił się z apelem, aby zrzeszone strażactwo województwa łódzkiego wzięło lo gremialny udział w uroczystościach żałobnych ku czci sp. Marszałka Józefa Piłsudskiego, w rocznicę Jego zgonu, w dniu 12 maja br.

Komitet radiofonizacji kraju

powstanie na specjalnym posiedzeniu, jakie się odbędzie dn. 11 b. m.

Praca nad podniesieniem poziomu kulturalnego i oświatowego, nad pogłębieniem uświadczenia obywatelskiego najszerszych warstw ludności jest jednym z naczelnych zadań każdej organizacji społecznej.

W pracy tej wielkim sojusznikiem jest radio, które zasięgiem swego oddziaływania ogarnia wszystkie warstwy ludności, dociera do najdalszych zakątków kraju, szerzy kulturę i oświatę, jest potężnym czynnikiem wychowania obywatelskiego i zespolenia narodowego, wytwarzając poczucie łączności wszystkich obywateli w okresie ważnych wydarzeń dziejowych. Jesteśmy świadkami, jak wielka akcja radiofonizacji kraju rozwija się niemal z dnia na dzień, zataczając coraz szersze kręgi i docierając do wszystkich warstw obywateli. W pracy tej nie może zabraknąć żadnej organizacji społ., która świecąc przykładem karności i uświadczenia obywatelskiego i w tej sprawie powinna utrzymać przodujące stanowisko. Wielkie hasło radiofonizacji kraju powinno być jak najrychlej wprowadzone w czyn.

Ażeby akcja radiofonizacji okręgu łódzkiego mogła być przeprowadzona w możliwie krótkim czasie, trzeba wy-

konać pewne prace wspólnie.

Te wspólne prace będzie mógł przeprowadzić powołany do życia Komitet Społeczny Radiofonizacji Kraju w Łodzi, który skoordynuje wysiłki i prace wszystkich organizacji społecznych, które rozpoczęły, względnie pragną rozpocząć akcję radiofonizacyjną oraz te stowarzyszenia, które z racji swego charakteru bliskie są sprawom radiofonii.

W związku z tym pod przewodnictwem Pana Wojewody Aleksandra Hauke-Nowaka, odbędzie się w konferencyjnej sali Urzędu Wojewódzkiego w dniu 11 maja o godz. 18.30 organizacyjne zebranie Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, w której udział wezmą przedstawiciele władz, przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych z terenu Łodzi oraz prasa.

Porządek dzienny przewiduje między innymi referat o zasadach organizacji, po którym przedstawiciele organizacji społecznych i instytucji zgłaszają będą akces do Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Na zebraniu tym wybrane zostaną władze tej nowej organizacji, która przyczyni się do szybkiego zradiofonizowania całego okręgu łódzkiego.

Fabryka fałszywych monet

została wykryta w Łodzi przy ul. Przedzalanianej 20

„Express Wieczorny” donosił już o wykryciu przez policję łódzką fabryki fałszywych monet dwuzłotowych i 10-złotych przy ul. Przedzalanianej 20.

Już od dłuższego czasu władze stwierdziły, iż na mieście są w obiegu fałszyfikaty podrobione doskonale i — przede wszystkim — mające dźwięk prawdziwych. Po dłuższych obserwacjach udało się stwierdzić, że produkcja monet fałszywych zajmują się małżonkowie Jankowscy, mieszkający w domu przy ul. Przedzalanianej 20 w dwupokojowym mieszkaniu na pierwszym piętrze.

Noce wczorajszej silny oddział policji śleczel i mundurowej otoczył dom. Dopiero po dłuższym pukaniu drzwi

otworzyła Jankowska.

Na miejscu zatrzymano 11 osób z Jankowskim na czele. Śród ujętych są nietylko fałszerze, ale i kolporterzy.

Podczas rewizji, która doprowadziła do ujawnienia licznych narzędzi i stopów do wyrobu fałszyfikatów — wyszedł na jaw szczegół niezwykle. Oto okazało się, że Jankowscy i ich wspólnicy wyrabiali monety z prawdziwego srebra, odpowiednio zmieszanego z innymi metalami. Dzięki temu, choć produkcja była droższa, jednak fałszyfikaty były bardzo trudne do rozpoznania.

Nazwiska zatrzymanych — poza Jankowskimi — trzymane są w tajemnicy. (1)

Dr. LUDWIK ROZENBERG
ordynuje
W KRYNICY,
willa „ULANA”

PEOWIACY — BACZNOŚĆ.
W dniu 12 maja br. w drugą bolesną rocznicę zgonu Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Zarząd Koła Związku Peowiaków zarządza zbiórkę wszystkich członków w lokalu Związku o godzinie 18.30.
Nakrycie głowy — maciejówka! Przybycie obowiązkowe!

EUROPA Rewelacyjny film, demaskujący haniebną procedurę handlarzy żywym towarem
CENY MIEJSC 80 gr. DROGA DO RIO

KINO CASINO Genialna aktorka, niezapomniana bohaterka „BOCZNEJ ULICY”
IRENA DUNE Dziś o g. 12 i 2 2 PORANKI
Ceny od **80 gr.**

Grand-Kino Polski film zakrojony na miarę arcydzieł światowych p. t.
PŁOMIENNE SERCA Dziś dwa poranki
o g. 12 i 2 Ceny od **85 gr.**

SALA FILHARMONII 16-letnia laureatka Międzynar. Konkursu Skrzypc. im. Ysaya w Brukseli
LIZA GIBELS Z.S.R.R. 15-letni laureat Międz. Konk. Skrzypc. im. Wieniawskiego w Warszawie, i laureat im. Ysaya w Brukseli.
BUSSIA GOLDSTEIN Z.S.R.R. Przy fortep. A. Djakow, laureat II konk. im. Fr. Chopina w Warszawie.
Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii.

SALA FILHARMONII Występy Warszawsk. Teatru Artyst. Literack.
„DI IDISZE BANDE” Dziś, w niedzielę o godz. 4-ej przebojowe widowisko p. t.
„Hefkier Pietruszka” w 2 częściach, 16 obrazach.

Kronika radiowa

10 MINUT DLA PESYMISTÓW.

W niedzielę, dnia 9 maja o godz. 19.15 nadsłuchać będzie audycja w opracowaniu Bolesława Busiakiewicza p. t. „10 minut dla pesymistów”. W audycji tej prelegent mówić będzie o polskich blaznach na królewskim dworze Jagiellońców.

ROZPALAMY OGNISKO.

Co pewien czas Rozgłośnia Łódzka nadaje audycje p. t. „Harcerze mają głos”. W programie tych audycji opracowanych i wykonanych przez łódzkich harcerzy jest zawsze dużo młodzieńczej radości i bezpretensjonalnego uśmiechu. Poza tym Z. H. P. posiada swoich stałych wypróbowanych przyjaciół, którzy właśnie w niedzielę, dnia 9 maja o godz. 19.25 „rozpalą” ognisko w restauracji „Tivoli” na podwieczorku zorganizowanym przez Koło Przyjaciół drużyny im. Romualda Traugutta. Podwieczorek ten transmitowany będzie przez Rozgłośnie Łódzka. Udział biorą Krystyna Ankiewicz - Szyjkowska, Hanna Galachinowa, Alfred Wdowczak, Roman Chłodziński oraz orkiestra pod dyr. Barbiczą. Konferensjerem będzie speaker Rozgłośnie Łódzkiej Zdzisław Kunstman

„PIEŚŃ O OJCZYŹNIE”.

W poniedziałek, dnia 10 maja o godz. 18.45 Rozgłośnia Łódzka nada dalszy ciąg audycji p. t. „Literatura przez mikrofon dla wszystkich”. W ramach audycji odczytany zostanie przez speakera B. Busiakiewicza fragment z mało znanego szerszemu ogółowi poematu Kornela Makuszyńskiego p. t. „Pieśń o Ojczyźnie”. Poemat ten nagrodzony został w 1926 roku Państwową Nagrodą Literacką.

MOTORYZACJA PSYCHICZNA.

Staraniem Klubu Radioamatorów - Przyjaciół w dniu 14 maja o godz. 19.00 w lokalu gimnazjum Miejskiego im. Józefa Piłsudskiego przy ulicy Sienkiewicza 46 odbędzie się publiczny odczyt popularnego kierownika skrzynki technicznej Polskiego Radia z Warszawy oraz prelegenda audycji p. t. „Chwilka pytań” — redaktora Wacława Frenkla p. t. „Motoryzacja psychiczna”. Red. Frenkiel mówić będzie o nowych zjawiskach fizycznych, o naszej postawie wobec nowych zdobyczy techniki, o kulisach radiofonii oraz o kulisach skrzynki technicznej i audycji dla młodzieży „Chwilka pytań”. Bilety wejścia 80 gr. Dla młodzieży, studentów i wojskowych 40 gr. Członkowie Klubu Radioamatorów-Przyjaciół za okazaniem legitymacji mają wstęp bezpłatny

Najpiękniejszy film uśmiechów i łez
to
SYLWETKI
scenarjusz i reżyserja
Walter Reisch
niezapomniany twórca
„EPIZODU”

TAJEMNICA DŁUGOWIECZNOŚCI.
Jest to zagadnienie tak stare jak świat i nad jego rozwiązaniem głowią się niestrudzenie całe zastępy uczonych.
Jakkolwiek bardzo wiele czynników wywiera silny wpływ na możliwość osiągnięcia podeszłego wieku, to jednak ustalono już bezspornie fakt, że najważniejszą rzeczą jest przestrzeganie umiarkowania w życiu i dobowanie pożywienia możliwie zdrowego, posiłnego i łatwego strawnego. Tym wszystkim wymagom najlepiej odpowiada kawa „Enrilo”. Sporządzona z najszlachetniejszych surowców rodzimych, posiada ona wysokie wartości odżywcze i zdrowotne i tym samym najlepiej nadaje się na codzienny posiłek rano i wieczorem. Przy tym wszystkim kosztuje 1 filiżanka kawy „Enrilo” zaledwie 1 grosz.

PRZYJMOWAĆ GOŚCI JEST PRZYJEMNIE.
Największą przyjemnością gospodyni jest dobrze przyjąć gości. Przyrządzając w tym celu specjalne potrawy i napoje, nie może, oczywiście, oszczędzać naczyń. Ale gdy goście wyjdą, poplamione serwetki i obrus, stopy garnków, rondli i patelni czekają na biedną gospodynię. Nie odstrasza jej to jednak od urządzania przy następnej sposobności nowego przyjęcia, ma bowiem dwóch pomocników, którzy ułatwiają jej ciężką pracę prania, szorowania i czyszczenia. Ci dwaj pomocnicy to Radlion i Vim.
Właśnie teraz nadarza się łódzkim gospodyniom okazja zrobienia większego zapasu tych dwóch, nieodwołnych w każdym gospodarstwie artykułów, ponieważ od 1-go do 15-go maja r. b. otrzymają przy zakupie 2 paczek Radlionu 1 puszkę Vimu bezpłatnie.

Igraszki pijaka Straż ogniowa uratowała go przed śmiercią

W domu przy ul. 6 Sierpnia 12 wydarzył się wczoraj niezwykle wypadek. Od kilku dni remontowana jest w posesji przez kilku mularzy oficyna. Wczo raj na wysokości trzeciego piętra mularz Stefan Domagała, zamieszkały przy ul. Piwnej 16, stojąc na desce, zawieszony między dwiema drabinami, nagle zachwiał się i padł na deskę. Po kilku chwilach, w których towarzysze pracy próbowali mu przyjść z pomocą — okazało się, że Domagała nic nie dolega, że jest natomiast mocno pijany i że w fantazji pijackiej położył się w po przek na desce. Opój nie chciał się ruszyć i leżał w pozycji, która lada chwila mogła spowodować upadek.

Ponieważ nikt z mularzy nie mógł przyjść z pomocą pijanemu — trzeba było wezwać straż ogniową. Pod kierunkiem sierżanta Kossa został Domagała ściągnięty z deski, zdrów i cały. Akcji ratowniczej przyglądał się tłum gawiedzi. (1)

Dziesięcioro przykazań dla przechodniów

I. Chodź zawsze tylko chodnikiem i zawsze jego prawą stroną. Nie zatrzymuj się bez potrzeby na chodniku. Nie twórz długiego szeregu osób przed oknami wystawowymi.

II. Nie dołączaj się do szeregu, który składa się już z dwu-trzech idących osób.

III. Na jezdnię schodź tylko w razie konieczności. Jezdnia jest przede wszystkim dla pojazdów.

IV. Przechodź przez jezdnię najkrótszą drogą, ale nie wprost, nigdy naukos i tylko przy skrzyżowaniach.

V. Przy skrzyżowaniu ulic przejdź najpierw przez jedną ulicę, a potem przez drugą, zwracając przytem uwagę na znaki policjanta.

VI. Przed wyjściem na jezdnię spojrzij na lewo, gdyż stamtąd grozi ci niebezpieczeństwo, a dochodząc do środka jezdni — spojrzij na prawo.

VII. Idź pewnym krokiem przez jezdnię, nie biegaj, lecz nie bądź opieszalszy. Nie cofaj się nigdy.

VIII. Nie wchodź na jezdnię nagle, ani z za wozów, z za samochodów, przede wszystkim z poza tramwajów, oraz z poza innych pojazdów lub przedmiotów, które zastaniają ci widok na nadjeżdżające z lewej strony pojazdy, gdyż Ty również nie będziesz zauważony.

IX. Pamiętaj bowiem, że kierowca nie będzie mógł uniknąć wypadku, gdy zjawi się przed nim niespodziewanie.

X. Gdy spostrzeżesz lub usłyszysz nadjeżdżający pojazd, nie trać głowy i nie wahać się. Gdy nie wiesz co masz zrobić, lepiej zatrzymaj się, a nie pedź naoslep i nie cofaj się. Kierowca musi zrozumieć jakie masz zamiary.

XI. Nie schodź na jezdnię przed przybyciem tramwaju.

XII. Nie wskakuj i nie wyskakuj z tramwaju lub innych pojazdów, będących w biegu.

XIII. Wsiadaj do pojazdów i wysiadaj z nich zawsze z prawej strony.

XIV. Do tramwaju wsiadaj tylko z tyłu: wysiadaj o ile możliwości stale od przodu.

XV. Pamiętaj, że możesz się poślizgnąć na jezdni, a wtedy spowodujesz wypadek.

XVI. Nie stwarzaj przez Twą nieostrożność, lekkomyślność lub brawurę niebezpiecznych sytuacji na jezdni.

XVII. Stosuj się sam do podanych zasad i pilnuj innych, oraz wzywaj ich by je przestrzegali, w ten sposób dbasz o własne bezpieczeństwo, a zarazem oszczędzasz wiele czasu i ułatwiasz życie sobie i innym.

PARK JULIANÓW.

W czwartek, dnia 6 b. m. został otwarty przepiękny park Julianów na sezon letni. Gdy przagniemy odechnąć świeżym i czystym powietrzem, możemy polecić wspaniały park Julianów. Na miejscu koncertuje codziennie doskonała orkiestra symfoniczna, zaś w niedzielę i święta poranki muzyczne. Tamże znajduje się gruntownie odremontowana restauracja, zaopatrzona w trunki wszelkiego rodzaju z dobową kuchnią oraz mlecznarnią i cukiernią pod osobistym kierunkiem p. Kazimierza Galusińskiego. Dla amatorów sportu wodnego łódki i kajaki.

KONSUM NA NADCHODZĄCĄ WIOSNĘ.

W powietrzu czuć już pierwsze podmuchy wiosny, to też każda pani już z pewnością zaczyna starać się o przygotowanie odpowiednich strojów dla tej najmiłszej pory roku. Jedynym w mieście naszym dom towarowym Konsum przy Włodzkiej Manufakturze, dojazd tramwajami 10 i 16, zaopatrzył się w wielki wybór welen na sukienki, kostjomy i płaszcze oraz jedwabie, które sprzedaje po rewelacyjnie niskich cenach.

Chmielewski zwycięża Tillera

rewanżując się za porażkę na Olimpiadzie w Berlinie

Czterech Polaków w finałach mistrzostw Europy

MEDIOLAN, 9 maja. Pięściarstwo polskie odniosło olbrzymy sukces. Do finałów mistrzostw Europy, konkurencji, rozgrywanej w silniejszej obsadzie niż ostatnia Olimpiada berlińska zakwalifikowało się czterech zawodników. Liczba, jakiej żadne inne państwo nie zdołało przeprowadzić do puli fińskiej. Organizatorzy mistrzostw Włoch reprezentowani będą w finałach jedynie przez trzech zawodników.

Przebieg walk wczorajszych był następujący:

W wadze muszej Sobkowiak ma w starciu z Kaiserem w pierwszej rundzie przewagę. Druga runda należy również nieznacznie do Polaka, który jednak w tej tercji otrzymuje ostrzeżenie.

W trzeciej rundzie Polak był również lepszy i spotkanie rozstrzyga na swoją korzyść. W drugim półfinale Węgier Enekes pokonał Włocha Matta na punkty.

W wadze koguciej Czortek walczy z Rumunem Osea. Już w pierwszej rundzie Polak niepotrzebnie usiłuje walczyć na dystans, w której to walce Rumun okazuje się lepszy. Druga runda jest bardziej wyrównana, niemniej Rumun dysponujący doskonałą lewą, wykazuje w dalszym ciągu lekką przewagę. W ostatniej rundzie Czortek punktuje skutecznie, bije częściej i w tej rundzie jest lepszy od swego przeciwnika, walkę jednak przegrywa.

Czortek walczyć będzie o trzecie miejsce z Finnem Huuskonenem, który przegrał drugi

półfinale w tej wadze z Włochem Sergio.

W wadze piórkowej Polus wygrał na punkty z Węgrem Szabo. Walka w pierwszej rundzie była wyrównana. Obaj bokserzy walczyli doskonale. Nieco lepszy Polak wygrywa jednak nieznacznie rundę. W drugim starciu Polak nieco słabnie, ale i Węgier nie wytrzymał tempa. W ostatniej rundzie Polus jest znacznie lepszy, świeższy i panuje zupełnie nad sytuacją. Rundę a zarazem i spotkanie wygrywa wysoko. W drugim półfinale Włoch Cortonesi wyeliminował Rumuna Gaspara.

W wadze półśredniej Sipiński napotkał znowu na Węgra Mand'ego i ponownie walkę z nim przegrał. Pierwsza runda była niezwykle zacięta. Mandi góruje nieco technicznie, walczy bardziej przytomnie i w rezultacie rundę wygrywa. Druga runda jest również bardzo efektowna. Mimo zaciętego oporu Polaka, Węgier znowu rozstrzyga starcie na swoją korzyść. Dopiero w trzeciej rundzie Polak jest nieco lepszy, ale zwycięstwo przyznano zasłużenie Węgrowi. Polak walczył będzie o trzecie miejsce ze Szwedem Hagrenem.

W wadze średniej Chmielewski w szlagierowy sposób bije Tillera. Walka prowadzona jest w morderczym tempie. Tiller jest w zwiarcu znakomity i ma początkowo przewagę, przedk jednak przejmując inicjatywę Polak i prowadzi walkę na dystans, w której jest znacznie lepszy od przeciwnika. W drugiej rundzie Chmielewski trafił lewym prostym, poprawił prawnym i już ma Tillera „na widelcu”. Norweg

chwycie się, łapie Chmielewskiego w pół i tak przetrzymuje kryzys. Chmielewski jest już jednak teraz zupełnie panem sytuacji. W trzeciej rundzie Chmielewski deklasuje zupełnie Tillera, pod koniec jednak sam nieco słabnie, wyczerpany tempem i ciągłym atakowaniem. Spotkanie wygrywa ostatecznie Chmielewski wysoko na punkty.

W wadze półciężkiej Szymura walczy z Norwegiem Johnsonem. Początkowo jest Polak słaby, rozkręca się jednak szybko i ma kilka dobrych stopingów. W drugiej rundzie Norweg widząc, iż jest słabszy od przeciwnika idzie głową za co też otrzymuje napomnienie. Szymura jest z każdą chwilą lepszy, przewaga jego rośnie i w rezultacie wygrywa on walkę wyraźnie na punkty.

do PARYŻA

do DALMACJI

od PIRAMID po FIORDY

11-dniowe wycieczki na Wystawę Światową i do Berlina. Cena Zł. 295.— Wyjazdy co tydzień od maja do listopada. Liczba uczestników każdej wycieczki ściśle ograniczona.

25-dniowe wycieczki wypoczynkowe do Dubrownika. Zwiedzanie Wiednia, Budapesztu i całego wybrzeża Dalmatyjskiego. Wyjazdy 5.VI., 3.VII., 31.VII., 4.IX. i 2.X.

Letnie wycieczki morskie do Turcji, Grecji, Egiptu, Italii, Norwegii, Danii, Szwecji, Finlandii, Anglii, Holandii, Portugalii, Madery i t. p.

FRANCOPOL WARSZAWA

Mazowiecka 7

Złe mleko w brudnych butelkach

Skargi pań-gospodyń. — Należy roztoczyć kontrolę nad mlekiem butelkowanym

Jak wiadomo, od przeszło pół roku wprowadzony został na terenie 7 i 10 komisariatu przymus sprzedaży mleka w butelkach. Oczywiście, że i na terenie całej Łodzi można dostać mlego butelkowane, jednak kary administr. stosowane są wyłącznie do dostawców mleka niebutelkowanego w obrębie tych dwóch komisariatów. Rozporządzenie zostało wprowadzone tytułem próby, a ma za cel zaostrzenie kontroli sanitarnej nad mlekiem dostarczanym do miasta. Istotnie, w butelkach szczelnie zakorkowanych, zaopatrzonych w etykietę z firmą mlecarni i z datą udoju — czego wymaga rozporządzenie — trudno jest, nie narażając się na poważną odpowiedzialność administracyjną — handlować mlekiem zanieczyszczonym, sfałszowanym, rozwodnionym itd.

Okazuje się jednak, że słuszne w założeniu rozporządzenie, wzorowane na zwyczajach handlu mlekiem na Zachodzie — zostało przez większość naszych mlecarni całkowicie wypaczone.

Mleko z butelek, z mlecarni, które podają swą firmę, jest najczęściej mniej tłuste od mleka od zaufanego dostawcy „bankowego”. Dalej, butelki są przeważnie źle zamknięte, daty na korkach lub kapslach rzadko zgadzają się z datą prawdziwą i wreszcie — co najważniejsze — butelki są przeważnie odrażająco brudne, lepia się, są umazane nie tylko zewnątrz, ale i wewnątrz.

Nie podajemy firm, lecz gospodynie, które się do nas w tej sprawie zwracają, poparty swe zarzuty danymi zupełnie do kładnymi.

W tych warunkach jesteśmy świadkami takiej anomalii, że tam, gdzie tylko jest wolny wybór, a więc we wszystkich komisariatach, poza 7 i 10, wręcz poszukiwane jest mleko w bankach, naturalnie o ile pochodzi od zaufanego dostawcy, a unikane jest brudne mleko z brudnych butelek.

Władze winny roztoczyć ścisłą kontrolę nad mlekiem butelkowanym. (1)

KRÓL CYGANÓW

ALFRED RODE

ze swoją światowej sławy kapelą cygańską przyjeżdża wkrótce do Łodzi i wystąpi w rozgłośnym filmie p. t.

„PRZY KOMINKU”

Reprezentacyjne Kino
RIALTO
W ostatnim okresie
wyświetlania
Ceny — miejsce niższe!

Na poranki
o g. 12 i 2 od
85
groszy

Na wiecz.
seanse od
1 09
zł.

KU WOLNOŚCI
SPECJALNE ULGI DLA MŁODZIEŻY
SZKOLNEJ ZA OKAZANIEM LEGITYMACJI.



Dział oficjalny ŁOZPN Komunikat Zarządu № 19 z dnia 7 maja 1937 r.

- 1) Wobec rozwiązania KS „Tajfun” przez władze administracyjne wzywa się kluby zrzeszone w ŁOZPN do zgłaszania pretensyj finansowych względem wyżej podanego klubu. Zgłoszenia kierować należy do sekretariatu Związku.
- 2) Podaje się do wiadomości, że rozgrywki międzyokręgowe o mistrzostwo Polski rozpoczną się w dniu 20 czerwca 1937 roku. Terminarz rozgrywek wraz z regulaminem doręczony zostanie mistrzom okręgu łódzkiego we właściwym czasie.
- 3) Zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia PZPN z 1936 r. warunkiem załączenia klubu do Ligi PZPN, Ligi Okręgowej oraz klasy A i B jest posiadanie w sekcji piłki nożnej zatwierdzonego przez PZPN lub OZPN kierownika treningów piłkarskich. W związku z powyższą uchwałą Zarząd ŁOZPN wzywa do nadesłania w terminie do dnia 12 maja r. b. wykazów zawierających: imiona, nazwiska i kwalifikacje kierowników treningów piłkarskich sekcji piłki nożnej.
- 4) Posiadaczom odznak PZPN podajemy do wiadomości, że w PZPN są do nabycia miniaturki odznak okrągłych: srebrnych I, II i III klasy (zł. 2.50) oraz brązowych I, II i III klasy (zł. 2.00). Zamówienia na miniaturki należy przysyłać bezpośrednio do PZPN, a należność plus zł. 0.25 (dla zamiejscowych) wpłacać na konto czekowe PKO nr. 150000 lub w sekretariacie PZPN.
- 5) Polski Związek Piłki Nożnej na wniosek Łódzkiego OZPN skreślił b. członka Łódzkiego Towarzystwa Sportowo-Gimnastycznego, zawodnika Pałczewskiego Edwarda z listy zawodników PZPN, na podstawie § 40 Statutu PZPN. Jednocześnie PZPN ostrzega kluby przed przyjęciem wyżej wymienionego w poczet swoich członków.
- 6) Zarząd Zw. Polskich Zw. Sportowych rozciągnął na wszystkie działy sportu 3-letnią dyskwalifikację nałożoną przez P.Z.L.A. na b. kierownika sekcji l. a. A.Z.S. — Poznań, p. Kochana Jana, za namawianie zawodnika obcego klubu do startowania w barwach A.Z.S. oraz za świadome składanie nieprawdziwych protokółnych zeznań przed władzami okręgu.
- 7) Wzywa się WKS (Łódź) do rozliczenia się przed skarbnikiem z zawodów mistrzowskich w terminie 7 dni pod rygorem automatycznego zawieszania.

ZAPARCIE.

Przodujący kliniści poświadczają, że naturalna woda gorzka „Franciszka-Józefa” stanowi także dla umysłowo pracujących, neurastheników i kobiet szybko i przyjemnie działający środek przeczyszczający.

Podstawy konwersji papierów dolarowych

stworzone zostały dzięki umowie z wierzycielami amerykańskimi
Prof. A. Krzyżanowski o przewalutowaniu pożyczek zagranicznych

W ub. piątek prof. Adam Krzyżanowski wygłosił odczyt, omawiający sprawę konwersji pożyczek dolarowych. Ze względu na aktualność tematu, odczyt powyższy w streszczeniu przytaczamy poniżej:

Począwszy od końca r. 1927 mieliśmy do czynienia ze stałym spadkiem zapasu złota i dewiz, a na dobitkę zmiany w wysokości zobowiązań zagranicznych Banku Polskiego umniejszały rozporządzalny zapas. Już w połowie 1932 r. sytuacja stała się tak dalece krytyczna, że niektórzy publicyści zalecali dewaluację w nadziei uniknięcia w ten sposób ograniczeń transferu oraz konwersji.

Rząd, poparty niemal jednogłosem opinią całego społeczeństwa, nie wyłączaając t. zw. sfer gospodarczych, odrzucił projekt dewaluacji w r. 1932 i wprowadził ograniczenia dewizowe z końcem kwietniaeszłego roku. Spadek zapasu zagranicznych środków płatniczych był tak znacznym, że rząd nie zadowolnił się niesprzedawaniem złota i walut na cele tezauryzacyjne. — Rząd nie chciał obciążać się odpowiedzialnością skutecznianiu w dalszym ciągu obsługi długów zagranicznych kosztem ewentualnego unieruchomienia przemysłu z powodu zupełnego braku dewiz. W czerwcu ub. r. rząd zapowiedział, że nie będzie nadal wypłacał posiadaczom naszych obligacji, emitowanych w Stanach Zjednoczonych, walut zagranicznych, należnych im z tytułu procentów i rat amortyzacyjnych.

Aby nie spowodować trudności w stosunkach gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi, trzeba było pójść na rękę rządowi Stanów, który wysunął w tym wypadku, podobnie zresztą, jak w innych wypadkach tego rodzaju, zasadę, że obywatele Stanów Zjednoczonych, posiadający pożyczki dolarowe, powinni nie być upośledzonymi w porównaniu z obywatelami Polski lub innych państw, np. Anglii, posiadającymi pożyczki dolarowe. Tym sposobem doszło do tego, że umowa z przedstawicielami wierzycieli amerykańskich została objęta także polscy posiadacze pożyczek dolarowych, albowiem nie objęcie umową polskich posiadaczy pożyczek dolarowych byłoby niemożliwością zawarcie umowy i narażało na ograniczenie naszego eksportu rolniczego do Stanów Zjednoczonych właśnie teraz szybko wzrastającego.

Rząd nasz zawarł z wierzycielami amerykańskimi umowę tymczasową w sprawie wypłaty trzech najbliższych półrocznych kuponów w wysokości 35 proc. dotychczasowego świadczenia, dotycząca także polskich posiadaczy obligacji dolarowych. Rząd postanowił zmniejszyć straty polskich posiadaczy obligacji dolarowych przez zaproponowanie im konwersji papierów dolarowych na złotowe, ażeby tym sposobem zapobiec na przyszłość łączeniu losu polskich i amerykańskich posiadaczy naszych obligacji dolarowych, z chwilą bowiem zamiany papieru dolarowego na złotowy postanowienia, dotyczącego wypłaty obligacji dolarowych, straca swe znaczenie dla tych, którzy je wymienili na złotowe.

Ci, którzy zgłoszą gotowość przystąpienia do konwersji, otrzymają tytułem wypłaty kuponów blisko dwa razy tyle, co ci, którzy nie przystąpią do konwersji wzamian za uznanie tego stanu rzeczy przez nich za ostateczne ustalenie ich roszczeń, nie podlegających dyskusji po wypłacie trzech najbliższych kuponów, chyba w razie małego prawdopodobnego wypadku otrzymania wówczas lepszych warunków przez wierzycieli amerykańskich.

Ułgi podatkowe przysługują tym, którzy obligi dolarowe przedstawiają do wymiany na złotowe. Konwersja w

obecnym stanie rzeczy przedstawia poważne korzyści, wobec czego zachodzi prawdopodobieństwo licznego przystępowania do konwersji.

Cele, które rząd sobie stawiał rok temu w chwili zawieszenia wypłat w dewizach kwot, należnych wierzycielom zagranicznym, zostały osiągnięte. Udało się uchylić niebezpieczeństwo braku dewiz na zakup surowców przemysłowych oraz niebezpieczeństwo zataru handlowo-politycznego ze Stanami Zjednoczonymi. Zostały stworzone podstawy przyszłej definitywnej konwersji obligacji dolarowych, płatnych zagranicą.

Straty krajowych oraz zagranicznych posiadaczy obligacji dolarowych udało się ograniczyć do rozmiarów w danych warunkach możliwie najmniejszych. — Okazało się raz jeszcze, że rząd nasz dokłada usilnych starań, ażeby uwzględnić interes wycich wierzycieli, o ile na to bieg wypadków zezwala. Właśnie dlatego układ z wierzycielami amerykańskimi i konwersja nie uszczupliły zdolności kredytowej państwa na dłuższą metę. Polska będzie w pełni korzystała z dobrodziejstwa kredytu w chwili, gdy wraz z poprawą międzynarodowych stosunków politycznych nastąpi powrót powszechnego zaufania.

Dewizy dla przemysłu łódzkiego

Delegacja związku przemysłu włókienniczego w P. P. u wicemin. Jastrzębskiego. — Przeciw przymusowej rewizji cen

WARSZAWA, 8 maja. (PAT) Minister skarbu przydzielił do dyspozycji komisji kontroli cen 4 miliony zł. dewiz na walkę ze zwyżką cen w drodze zwiększenia kontyngentów importowych dla tych gałęzi przemysłu, które w obecnej chwili odczuwają największy brak surowców zagranicznych.

Komisja kontroli cen na posiedzeniu w dniu 8 b. m. postanowiła przydzielić większą część tych dewiz przemysłowi włókienniczemu.

W związku z tym dowiadujemy się, że delegacja Zw. Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim pod przewodnictwem senatora Heimana, Jareckiego przyjęta została onegdaj przez wicemin. Jastrzębskiego, przewodniczącego komi-

sj kontroli cen przy prezydium rady ministrów.

Delegacja wskazała na niepomysłne skutki, jakie wywołała na rynku włókienniczym zapowiedź poddania cen gotowych wyrobów w włókienniczych badaniom i dociekaniom komisji kontroli cen. Obroty sezonowe na rynku włókienniczym, które już przedtem kształtowały się b. ospale, zostały na skutek powyższej zapowiedzi jeszcze silniej zahamowane, gdyż wszystkie ogniwa handlu włókienniczego zastosowały system czekania na przymusowa niższe cen tkanin. Sytuacja na rynku staje się tym poważniejsza, że ceny tkanin kształtowały się pod naciskiem wyjątkowo silnej walki konkurencyjnej kilku tysięcy wytwórców najrozmaitszych typów (wielki prze-

mysł, średni, drobny, drobny zarobkowy, anonimowy, chałupniczy itd.) wskutek czego w cenach tych nie znalazła odbicia nawet w wysokości 50 proc. zwyżka cen surowej bawełny i przędzy.

W konkluzji delegacja prosiła komisie o cofnięcie zapowiedzi o rewizji cen tkanin i przywrócenie ta droga rynkowi włókienniczemu jego normalnej chłonności, przynajmniej w ostatnim stadium upływającego szybko sezonu.

Przy tej sposobności delegacja wielkiego przemysłu raz jeszcze podkreśliła zgodnie z zasadniczym stanowiskiem Związku Przemysłu Włókienniczego w P. P., kartelu przedalniczego i konwencji czesankowej — że za najwłaściwszą politykę cen uważa przemysł zwiększenie przydziałów dewiz na zakup surowca — t. j. bawełny, wełny i juty.

Wiceminister Jastrzębski ustosunkował się na ogół pozytywnie do wywodów delegacji i postanowił postulaty przemysłu jeszcze tegoż dnia przedyskutować i rozstrzygnąć na posiedzeniu komisji kontroli cen. (1)

Zboże zwyżkuje na rynkach krajowych

Na zagranicznych rynkach zbożowych tydzień ubiegły nie przyniósł znaczniejszych zmian. Na uwagę zasługuje wszakże, że ceny zbóż zaczynają się wyraźnie stabilizować na pewnym poziomie — około 1,30 dol. za buszel, to znaczy o 30 proc. ponad poziom minimalnej opłacalności (dolar za buszel).

Momentem godnym uwagi jest to, że w transakcjach terminowych, zawieranych zwłaszcza na miesiące późniejsze, ceny są wszędzie niższe od bieżących. Znacząco to, że sytuacja pożywna oceniona jest mniej korzystnie, niżby się zdawało.

Na rynkach krajowych zaznaczyła się wyraźna zwyżka, przede wszystkim w zakresie zbóż chlebowych — pszenicy i żyta. Inne ziemiopłody pozostały bez zmiany, zniżkował co najmniej lubin, używany przez gospodarstwa stawowe dla żywienia ryb. Zająka ta prawdopodobnie ma związek z importem beczlowej kukurydzy, która można lubin z powodzeniem zastąpić.

Braku zboża w okresie sprawozdawczym nigdzie nie zanotowano, przypuszczać więc można, że import nam nie grozi.

Na rynku zwierząt rzeźnych sytuacja pozostała bez większych zmian, a więc na ogół raczej słaba. Podaż trzody lekkiej jest dość duża, ale ceny utrzymują się prawie na niezmiennym poziomie.

Na rynku masła i jaj bez zmiany, to znaczy dość słabo.

Wydawnictwo „REPUBLIKA“
Sp. z ogr. odp.

Administracja w Warszawie
ul. Wierzbowa 11, tel. 310-18

Dolarówka cokolwiek mocniejsza wobec znacznego zmniejszenia podaży

W dniu wczorajszym giełdy oficjalne, jak zwykle w soboty, były nieczynne i jedynie na rynku prywatnym dokonywano nielicznych operacji papierami wartościowymi. Tendencja nadal była na ogół słaba i pełna rezerwy, co znalazło wyraz choćby w ograniczeniu do minimum obrotów. Na podkreślenie wszakże zasługuje pewna zwyżka 4 proc. pożyczki dolarowej przy jednoczesnym znacznym ograniczeniu podaży. Być może, iż onegdajszy gruntowny spadek tego papieru wyczerpał cierpliwość posiadaczy i spowodował wycofanie jego z podaży. W każdym razie

wczoraj dokonywano obrotów dolarówką już po kursie 37.50 w żądaniu i 36.50 w placeniu, a więc wyższym nietylko od pozagiełdowego lecz również giełdowego kursu z piątku.

Poza dolarówką w obrotach znajdowały się wczoraj jeszcze 5 proc. L. Z. m. Łodzi, serii XK, które oddawano po 52.00, kupowano zaś po 51.50, a więc po kursie niezmiennym w stosunku do notowań onegdajszych.

Poż. inwestycyjną notowano orientacyjnie po 65.00 w żądaniu i 64.50 w placeniu, czyli również bez zmiany. Innych papierów nie notowano.

Towar wiosenny nie idzie

Zastój na rynku tkanin bawełnianych

Ostatnie dni pomimo ładnych i ciepłych pogód, nie przyniosły poprawy w sytuacji rynku tkanin bawełnianych. Trwa na nim nadal poważny zastój, który każe przypuszczać, iż sezon wiosenny należy uważać już za definitywnie zamknięty z bilansem raczej ujemnym. W związku z tym wzmożła się liczba zwrotów towarowych ze strony kupiectwa prowincjonalnego, pragnącego w ten sposób zmniejszyć swe zobowiązania.

Pocieszającym natomiast objawem jest dobra na ogół wypłacalność, choć z drugiej strony dość poważna jest liczba prolongat, które dostawcy zmuszeni są obecnie udzielać, pragnąc uniknąć poważniejszych niewypłacalności.

Wobec słabych utargów wiosennych, przygotowania do właściwego sezonu letniego czynione są z dużą ostrożnością, tak że strony przemysłu, jak i handlu.

Upadłości i układy.

Henryk vel Hersz Taśma, prowadzący przedsiębiorstwo wyrobów włókienniczych przy ul. Piotrkowskiej 68, złożył do Sądu podanie o otwarcie postępowania układowego.

Taśma proponuje zmniejszenie wszystkich długów, objętych postępowaniem układowym do 60 proc. ich normalnej wysokości, płatnych w sześciu równych ratach. Pierwsza rata płatna będzie po 10 miesiącach, licząc od uprawomocnienia się postanowienia Sądu Okręgowego w Łodzi zatwierdzającego układ, druga po 8 mie-

siącach, licząc od terminu płatności pierwszej raty, trzecia po 6 miesiącach licząc od drugiej, czwarta po 5 miesiącach licząc od trzeciej, piąta po 4 miesiącach, licząc od czwartej i szósta po 3 miesiącach, licząc od piątej raty. Odsetki za zwłokę liczone będą do dnia sprawdzenia wierzytelności.

Sąd po zasięgnięciu opinii Izby Przemysłowo-Handlowej, Urzędu Wojewódzkiego, Inspektoratu Pracy i biegłego rozpozna powyższe podanie.

**Wiosenny sezon
w „Malinowej Sali”**



DYR. CZESŁAW WALKOWSKI.

Najelegantszym lokalem rozrywkowym w Łodzi jest niewątpliwie „Malinowa Sala”. Popularność tego lokalu wzrosła od chwili gdy jego dyrekcję i kierownictwo artystyczne objął dyr. Czesław Walkowski. Czemu przypisać powodzenie jego imprezy? Oto co w tej sprawie powiedział nam sam dyr. Walkowski:

— Moją dewizą jest dać publiczności najlepsze światowe atrakcje i najlepszą orkiestrę. Nigdy na to nie żałowałem kosztów, jednocześnie dbając o to, aby ceny w moim lokalu były jak najbardziej przystępne. Naprzykład na maj zaangażowałem szereg pierwszorzędnych sił z węgierską tancerką Georgette i amerykańską gwiazdą baletową Baby Corney na czele. Nie uważam, że w sezonie wiosenno-letnim należy obniżać poziom programu, lecz przeciwnie w tym właśnie okresie staram się pokazać najlepsze atrakcje. I tak w czerwcu wprowadzam znakomitą orkiestrę Petersburskiego i Golda...

Z naszej strony musimy podkreślić, iż renowa „Malinowej” jest całkowicie zasłużona.

Przy okazji należy nadmienić, iż dyr. Walkowski prowadzi także „Grand Cafe” i że w lokalu tym występują też same siły, co i w „Malinowej”.

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu własnym przy ul. Pomorskiej nr. 118 targnął si ęna życie i zażył nieznanej trucizny 25-letni Bronisław Trzcionek. Lekarz pogotowia skierował desperata do szpitala ubezpieczalni, orzekając stan ciężki.

W domu przy ul. Pomorskiej 28 po sprzeczce w rodzinie zażyła większej dozy jodyny 26-letnia Zofia Straszek, która lekarz pogotowia po przypiekaniu żołądka pozostawił ją miejscu w stanie osłabionym.

W wypadku przy pracy w firmie „Wólka” przy ul. Skrzywana 12 odniosła rany szarpane prawej ręki 50-letnia Bronisława Wolfstein, robotnica. Lekarz pogotowia skierował poszkodowaną do szpitala.

Przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Kamiennej potrącony został przez samochód 6-letni Chaim Wajsbarg, zam. przy ul. Kamiennej 14. Lekarz pogotowia stwierdził obrażenia zewnętrzne i po zostawił chłopca pod opieką rodziców.

W domu przy ul. 6 Sierpnia 96 wydarzył się niezwykle wypadek. Podczas zakładania firanek, w otwartym oknie pierwszego piętra, straciła równowagę i wypadła na ulicę 56-letnia Józefa Wieczorek. Traf chciał, że przechodził pod oknami w tej samej chwili Jan Kalas i na niego padła Wieczorkowa. Upadek został poważnie zamortyzowany. Mimo to Wieczorkowa odniosła złamanie kilku żeber a jej przy padkowy zbwawca — uszkodzenie lewego przed ramienia. Denatka została przewieziona do szpitala ubezpieczalni, a Kalas — opatrzony na miejscu.

DR. MED.

Adam BENDER

Choroby wewnętrzne, spec. choroby serca.

ORDYNUJE od 15-go maja w KRYNICY.

Gmach szkoły, naprost łazienek bo- rowinowych.

„Z prawdziwą przyjemnością słucham...”



CO MÓWI NAJSŁYNNIEJSZA POLSKA ŚPIEWACZKA OPEROWA EWA BANDROWSKA TURSKA?

„Z prawdziwą przyjemnością słucham koncertów od- twarzanych na odbiorniku Philipsa 695 — są radością i wypoczynkiem gdyż odbiornik Philipsa oddaje muzykę i śpiew z niesłychaną czystością dźwięków i harmonii.”

Ewa Bandrowska-Turka

Oświadczenie powyższe otrzymało popularne czasopismo „Muzyka”.

PHILIPS Super



**Lepsze wyroby mają większy zbył
Niejednolity przebieg sezonu w przemyśle dzianym i trykotażowym. — W dziale artykułów gorszych silny zastój**

Sezon bieżący w przemyśle dzianym i trykotażowym wykazuje znaczne rozbieżności.

W dziale artykułów średnio i wysokogatunkowych jest on naogół dobry. Zapotrzebowanie utrzymuje się na dość wysokim poziomie, a produkcja, pomimo nie sprzyjających pogód, nie jest mniejsza, niż w r. ub. Na podkreślenie zasługuje bardzo duża w roku bież. różnorodność artykułów pod względem gatunków, kolorów i modeli.

Mniej korzystnie kształtuje się sytuacja w zakresie warunków płatności. Pomimo dużego zapotrzebowania ze strony odbiorców, pokrycie za towar jest słabe. Prowincja płaci prawie wyłącznie weksłami i to weksłami długimi. Weksel 6-cio miesięczny, a nawet dłuższy, jest dzisiaj weksłem normalnym.

Najbardziej daje się obecnie odczuwać przemysłowi brak gotówki, który jest tak poważny, że wywołuje nawet pewne obawy niewypłacalności. Tranzakcji gotówkowych jest przy sprzedaży towarów gotowych bardzo mało, te zaś, które dochodzą do skutku odbywają się przy wysokim skonczie, dochodzącym do 10 procent. Okoliczność powyższa w zestawieniu z gotówkowym pokrywaniem zakupu surowców i półfabrykatów przez przemysł, stwarza duże trudności dla przemysłu dzianego.

Jeżeli chodzi o ceny wyrobów dzianych lepszych gatunków, są one obecnie wyższe od cen zeszłorocznych o 4 do 10 procent (w zależności od cen surowców i półfabrykatów). Nie zwykowały natomiast zupełnie wyroby dziane, jedwabne.

O ile w dziale wyższych gatunków wyrobów dzianych i trykotażowych sezon kształtuje się względnie pomyślnie, o tyle w dziale artykułów tańszych panuje zupełny zastój. W tej branży sezonu właściwie dotychczas jeszcze nie było i kupiectwo, które zapatrzyło się w dość znaczne zapasy towaru, posiada nadal składy nie o wiele mniejsze niż w pierwszych dniach wiosny. Specjalnie z prowincji napływają skargi na bardzo mały w r. bież. popyt na trykotaże. W związku z tym kupiectwo prowincjonalne zaczyna nadsyłać zwroty towarowe już obecnie, aczkolwiek w latach ub. o tej porze nikt jeszcze o zwrotach nie myślał.

Znacznie zmniejszył się również eksport artykułów dzianych i trykotażowych, które uprzednio w dość poważnych ilościach odbierała Anglia, reeksportując je następnie do dominiów i kolonii. Obecnie wyroby nasze nie wytrzymują już konkurencji na rynkach zagranicznych, wywóz ich przeto zmniejsza się z każdym rokiem.

**Organizacja kolonij letnich
Dzieci wyjadą w góry, nad Niemen i w Augustowskie**

Jak się dowiadujemy, w zarządzie miejskim rozpoczęto przygotowania do organizacji kolonij letnich dla biednej dziatwy łódzkiej przebywającej w zakładach wychowawczych oraz u rodzin zastępczych.

Według ustalonego już planu, dzieci w wieku przedszkolnym wysłane zostaną do miejscowości górskiej Sidzina pod Zakopanem, dziewczęta w wieku szkolnym — nad jezioro Serwy w Augustowskim, zaś chłopcy w wieku szkolnym — na Łysą Górę, nad Niemnem.

Ogółem wysłanych będzie na kolonie letnie na koszt miasta 1200 dzieci.

Po za tym rozpoczęto przygotowania do półkolonij letnich w parku 3 Maja w Łodzi. W czasie od 20 czerwca do końca sierpnia na półkoloniach umieszczonych będzie w dwóch turnusach 5000 dzieci.

Niezależnie od zarządu miejskiego przygotowania do uruchomienia kolonii czyni towarzystwo wojewódzkie kolonij letnich oraz ubezpieczalnia społeczna.

**Echa wyprawy Doboszyńskiego
19 b.m. rozpocznie się w Krakowie proces uczestników wyprawy myślenickiej**

Kraków, 8 maja. Uczestnicy wyprawy myślenickiej, zorganizowanej przez inż. Doboszyńskiego, otrzymali już wezwania do stawienia się na rozprawę w sądzie okręgowym w Krakowie w środe, 19 bm.

Jak wiadomo, na ławie oskarżonych zasiadzie 49 mieszkańców Myślenic, z których 16 przebywa w więzieniu.

Obrońca zawioskowała powołanie w charakterze świadka również inż. Doboszyńskiego.

Rozprawie przewodniczyć będzie s. o. dr Bartynowski.

Proces Doboszyńskiego odbyć się ma w połowie czerwca r. b. przed sądem przysięgłych w Krakowie.

**Nowelizacja prawa patentowego
Czas ochrony wynalazków będzie skrócony**

Warszawa, 8 maja. Na skutek inicjatywy organów gospodarczych, rozpatrywany jest obecnie projekt nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie patentowym, regulującym ochronę wynalazków, wzorów i znaków towarowych.

Projekt noweli prawa patentowego ma iść w kierunku faktycznego skrócenia czasu ochrony wynalazków w Polsce. Dotychczas wiele wynalazków za-

granicznych, które straciły już dawno w innych krajach prawo wyłączności, korzysta jeszcze z patentów w Polsce.

Projekt noweli zmierza do obliczenia okresu 15-letniej ochrony patentów od daty zgłoszenia wynalazku. Dotychczas bowiem okres ten liczony był od chwili wydania patentu, co w praktyce, na skutek długich formalności, przedłużało okres ochrony wynalazków do lat 20-u.

INOWROCLAW—ZDRÓJ W „ROKU WIELKO POLSKI”

Już od 1 kwietnia trwa w Inowrocławiu sezon wiosenny. Otwarto go nie tylko oficjalnie, lecz również faktycznie. Od początku sezonu zjeżdżają się stali bywalcy i nowi zwolennicy. Zakłady i oddziały otwierają po kolei swe podwoje.

Piękny maj i gorące lato zapraszają reumatyków, artretyków, kobiety i dzieci i wogóle wszystkich do jedynego Zdroju Wielkopolskiego.

ŚWIADECTWO DOBREJ GOSPODYNI. W gospodarstwie domowym są rzeczy, które charakteryzują panią domu. Śnieżno-biała, starannie wypielęgnowana bielizna przemawia więcej na jej korzyść, niż kosztowności, które nie wymagają specjalnych starań. Doświadczono na gospodyni wie, że sekret właściwej pielęgnacji bielizny polega na praniu jej wypróbowanym od lat mydłem Jeleń Schicht, znanym i cenionym przez cztery pokolenia gospodyń, gdyż jest wyrabiane z najlepszych surowców, chroni więc bieliznę i czyni ją śnieżnobiałą.

KAWA HAG wymaga przede wszystkim ścisłego zastosowania się do wskazań lekarza, odnoszących się do potraw. Kawa Hag, polecana przez lekarzy licznym osobom, chorującym na serce, nerwy, nerki i żołądek, a częstokroć również podczas stosowania diet w razie zachorowania na cukrzycę, jest kawą pod gwarancją bezkofeinową — stosownie do istniejących przepisów. Kawa Hag jest polecana przez przeszło 40.000 lekarzy.

Uczcie się zawodu!

Kancelaria T-wa „ORT” w Łodzi, WÓLCZAŃSKA 27 przyjmuje zapisy na następujące kursy i warsztaty zawodowe:

- Pończosznictwo mechaniczne
 - Tkactwo mechaniczne,
 - Dzielnictwo mechaniczne,
 - Wyrób swetrów i rekawiczek,
 - Krawiectwo damskie i król,
 - Bielźniarstwo i król,
 - Gorsciarstwo i król,
 - Ondulacja i manikir.
- Kancelaria czynna codziennie od 9-ej rano do 7-ej wieczór.
Czesne niższe.



Największy Dom Konfekcyjno-Towarowy w Łodzi

KONSUM

przy Widzewskiej Manufakturze S. A. dojazd tramwajami 10 i 16 urzędu

Tanie Tygodnie Sprzedaży Wiosennej

Obniżyliśmy ceny na wszystkie materiały Widzewskie. Polecamy szczególnie nasze drukowane zefiry opale muśliny kretony popeliny chusteczki



Artykuły marki OK najprzedniejszej jakości Nowość Artykuły Iniane „WIMA-LEN”

Najtańsze Źródło Zakupu!

Łódzka Hurtownia Naczyń Kuchennych

wł. M. TENENWURCEL

Łódź, ul. Północna Nr. 6.

Ważne dla P.T. pp. właścicieli sklepów detal, Restauracyj i Pensjonatów.

Polecam po cenach najtańszych posiadane stale na składzie w dużym wyborze:

Naczynia kuchenne emaliowane, żeliwne, aluminiowe, kotły do bielizny, wyżymaczki, maszyny do mięsa, wyroby blaszane, stalowe, oraz wszelkie artykuły wchodzące w zakres gospodarstwa domowego.

66 Nazw

NAIROZMAITYCH „MAREK” Z DZIEDZINY PRZERWATYW POJAWIŁ SIĘ W OSTATNIACH PARU LATACH.

Wszystkie one xnitły już w krótkim żywocie!

NIESTETY NIE BEZ ŚLADU, POZOSTAWIŁY NIEPOKOJ, TROSKI, WYDADKI PIENIĘŻNE, CZĘSTO NIEULECZALNE SZKODY TYCH POZALOWANIA GODNYCH, KTÓRZY W SWEJ BEZTROJCIE PRZYJMOWALI KAŻDĄ POLECANĄ IM GUMĘ, ZADZIEDZILI PARĘ GROZNY ALE ZA JAKĄ CENĘ!

Tylko 40-letnie doświadczenie 40 LAT NIEPRZERWANEGO, CAŁKOWITEGO ZAUFANIA CAŁEGO ŚWIATA ZAŁUŻUJE RÓWNIEMŻ I NA WAIIE ZAUFANIA!



DAJE PEŁNĄ REKOMIENDACJĘ I BEZPIECZEŃSTWA! Niepewne i mało wartościowe surowce należy w własnym interesie jak najenergiczniej odrzucać!

MATERJAŁY ANGIELSKIE

Nadeszły ostatnie nowości wiosenno-letnie

„English Woollen Coup”

Tel. 652-44.

Warszawa, Ossolińskich 2.

PAŃSKI SAMOCHÓD



OLEJE, SMARY SAMOCHODOWE

ŻYCIE BĘDZIE DŁUŻEJ NA OPONACH MICHELIN



GARGOYLE W ORYGINALNYCH BECZKACH I BLASZANKACH

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA JOACHIM GERSON, ŁÓDŹ NARUTOWICZA 16, TELEF. 128-30

WYSTAWA W ODRZE

NAJLEPIEJ NABYWA SIĘ U NAS.

WEJŚCIE Z ULICY PIŁSUDSKIEGO

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

Centralna lecznica zębów

i CHIRURGII JAMY USTNEJ w ŁODZI. PRYWATNY GABINET DENTYSTYCZNY

ul. PIOTRKOWSKA 164, tel. 127-83

Ord. od 9 r. do 8 w., w nied. i święta od 10-1.

Własne laboratorium zębów sztucznych i koron porcelanowych. LEK-DENT. ZADZIEWICZ.

Stanowisko kierownika

oddziału łódzkiego, poważnego i dobrze prosperującego przedsiębiorstwa handlowo - komisowego S. A. do odstepienia z powodu wyjazdu. Oddziały w całej Polsce. Potrzebny kapitał zł. 10.000. Własnoręczne oferty sub: „Beatus” do Administracji.

P. P. pracodawcy i pracownicy!

Jeśli macie kłopoty w związku z jakąkolwiek sprawą ubezpieczeniową w Ubezpieczalni lub Z.U.S. w Warszawie - zadzwonić do b. inspektora ZUPU, Górskiego, Łódź, Wólczajska 222, m. 20, tel. 222-17.

Najtaniej tylko w najstarszej firmie I. B. WOLKOWYSKI

Narutowicza 11, tel. 137-70. Wózki dziecięce, Łózka metalowe i polowe, Materace różne, Wyżymaczki, Lodownie. Reperacje, lakierowanie wózków i łózek. Firma egz. od 1896 r.

Włodzimierzów poczta Przygłów pensjonat „ZDROWIE” pod zarządem MARII HEIMAN, czynny z dn. 10 maja r. b. Dla informacji w Łodzi, tel. 120-84.

Warszawskie Towarzystwo Pożyczkowe na Zastaw Ruchomości, Sp. Akc. Oddział w Łodzi (LOMBARD)

zawiadamia, że w dniu 25 maja 1937 roku i dni następujących od godziny 10-ej rano odbywać się będzie licytacja przy ul. Zachodniej Nr. 31 w Łodzi zastawów, nieprolongowanych we właściwym terminie. Numery zastawów, podlegających licytacji, ogłoszone będą w „Kurierze Łódzkim” w dniu 16 maja 1937 roku w numerze 133 i wywieszzone w biurze.

Zastawy niesprzedane na licytacji w pierwszym terminie, sprzedawane będą w drugim terminie, począwszy od dnia 28 maja 1937 roku.

Zastawy, którzy nie opłacą procentów do dnia 16 maja 1937 roku ponoszą koszty ogłoszenia i Państwowego Urzędu Prohibicznego za cełowanie, ryzykując ponadto uszkodzenie lub połamanie przedmiotów.

CHELMY - LAS SOSNOWY.

SANATORJUM DLA DZIECI słabych i fizycznie wyczerpanych pod stałą opieką lekarską.

Gimnastyka lecznicza i wychowanie fizyczne.

Wiadomość na miejscu lub tel. 186 Zgierz.

Muszyzna-Zdrój koło Krynicy „JAR”

nowocześnie komfortowo urządzone pensjonat położony w pięknym ustroniu parkowym poleca luksusowe pokoje od 1. czerwca. Wykwintna kuchnia. Zgłoszenia: Willa Pensjonat „JAR”, Muszyzna. 20-2

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Łodzi ogłasza o mającej się odbyć sprzedaży wycofanego sprzętu strażackiego, a mianowicie: 2 samochodów osobowych, 2 motopomp, 3 sikawek ręcznych 4-kołowych, stali resorowej (francuska i krajowa), łomu żelaznego, mosiężnego, miedzianego, starych mundurów, weży, drabin itp.

Wyszczególnione wyżej przedmioty oglądać można codziennie, przy ul. Sienkiewicza nr. 54, w godz. od 12-ej do 14-ej, za wyjątkiem niedziel i świąt.

Oferty zapieczętowane na kupno rzeczonych przedmiotów należy składać w Biurze Zarządu Straży, ul. Sienkiewicza Nr. 54 z napisem: „Oferta na kupno wycofanego sprzętu”, bez nazwiska.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 20. maja r. b., przy czym Zarząd O. S. P. w Łodzi zastrzega sobie prawo wyboru.

Do akt Nr. Km 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377/X/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 10-go, Leonard Naborowski zamieszkały w Łodzi, ul. Zachodnia 41, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 21 maja 1937 r. o godz. 11 w Łodzi, ul. Cmentarna Nr. 3, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 945, a mianowicie: stołu, kózki, biurka, toalety, 2 nocne szafki, 2 szafy, kredensu, pomocnika do kredensu, zegara, maszyny, żyrandola, lustra, 1 sztory, 2 obrazów, radia i garnituru, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 1 maja 1937 r. Komornik: (—) L. NABOROWSKI.

PRZETARG.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na następujące doroczne roboty remontowe: a) malarsko-budowlane, b) malarsko-meblowe, c) zdruśkie, d) szklarskie.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Zarządzie Miejskim, Plac Wolności nr. 14, III piętro, w pokoju nr. 44, do dnia 24 maja 1937 roku do godz. 11 rano, w kopercie należycie zamkniętej i zalakowanej, z napisem (wymienić roboty).

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys z warunkami przetargu otrzymać można w Wydziale Technicznym, Plac Wolności 14, II piętro, w pokoju nr. 25. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12 w południe.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 300.— zł. należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, zaś kwit dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 7 maja 1937 r. Zarząd Miejski w Łodzi.

Posady

ZYDOWSKI Klub Sportowy poszukuje gospodyni do Kolonii letniej nad morzem. Oferty sub: „Siła pierwszorzędna”.

WYKWALIFIKOWANA kucharka poszukuje posady do pensjonatu lub do dużego domu. Wólczajska 119, m. 76, III piętro.

ODDAMY generalne przedstawicielstwo osobie, przyzwyczajonej do intensywnej pracy, celem sprzedaży dobrze wprowadzonych wyrobów termo technicznych. Znajomości fachowe nie wymagane. Pierwszorzędny zarobek! Przedstawicielstwo połączone jest z inkasem, utrzymaniem składu, potrzebny przeto kapitał 3-5000 złotych. — Oferty „FAM”, Lwów, Skrytka 232.

TECHNIK dentystyczny z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Oferty sub: „Samodzielny”.

AGENCI domokrajczy dobrze zaprawdzeni u krawcowych i hafciarek poszukiwani do sprzedaży artykułu pierwszej potrzeby. Zgłoszenia: Zamenhofa 10, fabryka nici w godz. 4-5 p. d.

ELEKTROMONTER wykwalifikowany z kilkunastoletnią praktyką obeznaną wszechstronnie uzwiązaniem motorów elektr., budową podstacji, urządzeniem instalacji światła, siły, znajomością ślusarstwa, poszukuje posady. Oferty sub: „Monter”.

Uzdrowiska

RABKA „Palace” luksusowy pensjonat całoroczny pod nowym zarządem Pauliny KEINEROWEJ. Telefon 325.

KRYNICA. Pensjonat p. Ehelicha „Nasz Dom”, tel. 208, obok Nowych Łazienek. Pełny komfort, sała bridge, wyżywienie, tanie kąpiele, ogród do leżakowania, renomowana kuchnia na miarę. Najwyższe świadczenia przy najniższych cenach, nie szumna reklama, jest tajemnicą powodzenia powyższego pensjonatu. Na życzenie prospekt wysyłane odwrotnie. 13

KRYNICA. Pensjonat „Jurand”. Centrum, pełny komfort, pokoje słoneczne, balkony, wykwintne utrzymanie. „Julesowie”. 13

RABKA „Palacyk Babuni” pod nowym zarządem Marii Zawadzkiej. Pensjonat luksusowo urządzone, centrum. Prospekty na żądanie. Tel. 265.

ZACISZE LEŚNE (Zakrzew). Pensjonat Poli Kolskiej czynny od 1-go maja położony w samym lesie, blisko Warty. Pokoje słoneczne, kuchnia wykwitna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. Telefon na miejscu. Poddebice 14. Wiadomość: Łódź, telef. 217-37.

PENSJONAT kompletnie urządzonego wydzierżawie, wiadomość E. Nakielska, Głowno — bufet kolejowy. 9

LETNISKA w Rudzie Pab. 2-3 pokoje w lesie sosnowym, elektryczność. Wiad. tel. 142-54.

PORADNIA Wenerologiczna

Piotrkowska 45, tel. 147-44. Lec. chor. skórnych i seksualnych. Czynna od 9 rano do 9 wiecz. Kobieta lek. od 12-1 i od 5-7. PORADA 3 ZŁ.

DR. MED. Michał Urbach

ordynuje latem w Ciechocinku dworek „Mentona”, ul. Zdrojowa.

Do akt Nr. Km 296/37 OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1-go Maja nr. 34, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 12 maja 1937 r. o godz. 11-ej w Łodzi przy ul. Cegielińskiej Nr. 55 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 785, a mianowicie: mebli, dywanów, 3-lampowego firmy „Iskra-Radio”, narzutki pluszowej, obrazów, lamp wiszących, sztor tytułowych, firanek siatkowych i 1-ej pary tytułowej, zaston okiennych, skrzyni do węgla i półki do naczyń, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 1 maja 1937 r. Komornik: (—) ST. DULKOWSKI.

Sprawa Henryka Sznajdera, p. Abramowi Perlbergowi.

Rozmaite

WDOWA po inżynierze, ładna, lat 30, samodzielna pozna inżyniera lub chemika. Oferty: „Cel matrymonialny”.

INTELIGENTNA pani w średnim wieku z wyższym wykształceniem pozna w celu matrymonialnym pana kultu, rawnego również z wyższym wykształceniem lat 45-50. Oferty sub: „J.”.

KULTURALNY pan na samodzielnym stanowisku pragnie poznać inteligentną panią na stanowisku. Oferty pod „Z.”.

WDOWA samotna pragnie poznać inteligentnego od lat 30-40. Cel matrymonialny. Limanowskiego nr. 10. Wiadomość u szewca, front.

Z MIŁOŚNICZKA poezji w literaturze i życiu — wysokowartościowa duchowo - twórcza, 27-35 l. (Zyd.) korespondowałbym. Telefon wykluczony „Poezja”.

PANI sympatyczna, prosta, o wybitnie prawym charakterze chętnie pozna pana wybitnie złośliwego i nielubianego tylko w celu towarzyskim. Oferty sub: „Nieprzeciętna złośliwość wieku”.

Włodzimierzów

Pensjonat „TRZY LIŁJE” pod zarządem N. Wajemanowej JUŻ CZYNNY. Oświetlenie elektryczne. Informacje telefonicznie 182-43. 15-2.

BĘDZELIN-SMOLARNIA

willa p. Frydmana PENSJONAT Zofji Hellerowej czynny. Zgłoszenia na miejscu lub w Łodzi tel. 167-72 od 3 do 5-ej. 25-2.

MIESZKANIE KOMFORTOWE

5 pokoi z holem w willi w ogrodzie w okolicy Placu Reymonta do wynajęcia. Wiadomość telef. 212-88, od 15 do 18. 15-2

Do zaprowadzonego

przedsiębiorstwa POSZUKIWANY SPÓLNIK od 10 do 15 tysięcy złotych. Oferty sub: „Uczciwy”. 15-2

Cudów niema, Co dobre musi kosztować

A więc rozważnie przy kupnie samochodu gdyż jedynie jakość, wygoda, ekonomia, bezpieczeństwo i dostosowanie do naszych dróg winna zadecydować. Należy zaniechać ryzykownych eksperymentów i wybór zatrzymać na takiej marce samochodu, która już zgórą 15 lat z powodzeniem wprowadzona jest w kraju i w 100% odpowiada naszym warunkom, korzystając jednocześnie z ulg podatkowych.



Najnowsze modele

Samochody 4 i 6-cylindrowe, o pięknej estetycznej opływowej linii z uwzględnieniem wszelkich nowoczesnych zdobyczy technicznych w dziedzinie automobilizmu, jako to: elastycznie zawieszony motor, niezależne zawieszenie wszystkich kół, wachliwe osie, synchronizowana na skrzynia biegów, hamulce oliwne, centralne smarowanie, przedział na kufry, podróżne, rozsuwany dach, samoczynny lewar, chłodnica resorowana itd.

Samochody światowej sławy koncernu austriackiego

Steyr Daimler Puch A. G., Wiedeń,

4 i 6-osobowe w luksusowym wykonaniu, limuzyny i kabriolety najnowsze modele na rok 1937/38 już od zł. 6.200.—

Przedstawicielstwa i stacje obsługi: Centrala w Warszawie, Łodzi, Poznaniu, Łwowie, Krakowie, Wilnie, Gdańsku, Katowicach, Bielsku i t. d. i t. d.

Przy wielkim praniu

Persil
Henko
Henkel's Soda do prania
i bielienia
Bez chlorku

cenie coraz więcej Persil i Henko.
Od czasu, kiedy używam obydwóch tych środków, mam o wiele ładniejszą bieliznę i znacznie mniej pracy. Wieczorem moczę bieliznę w Henko! Rano szykuję rozczyn Persilu, dodając garść Henko dla zmiękczenia wody. Gotuję przez 15 minut i po gruntownym wypłukaniu otrzymuję śnieżnobiałą bieliznę o przyjemnym świeżym zapachu.

**Jstotnie -
Ło Persil to Persil!**

Sprzedaż tylko w paczkach. — Wystrzegać się naśladownictw!



Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace
wycielane i sprężynowe „Patent”
Wyżymaczki
w Fabrycznym składzie
„DOBROPOL”
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

Do akt Nr. Km VII/736/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 7-go, Władysław Zaziemski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Trebackiej Nr. 16, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 20 maja 1937 r. o godz. 12 w Łodzi przy ul. Nowomiejskiej 27, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 800, a mianowicie: 400 mtr. materiału na podszewki, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 5 maja 1937 r.

Komornik:

WŁADYSŁAW ZAZIEMSKI.

Sprawa Dom Bankowy „B-cia Taub” p-ko Dawidowi Kochane.

Do akt Km. XV/920/37.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 15-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 277, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 13 Maja 1937 r. o godz. 11 w Łodzi przy ul. Pabianickiej Nr. 28, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumę zł. 1227, a mianowicie: urządzenia sklepowego, mebli, furgonu, uprząż na konia, urządzenia piekarni i innych, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 27 kwietnia 1937 r.

Komornik:

(-) **ADAM MRÓZ.**

Sprawa Piotra Cierpuchy p-ko Otto Müllerowi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia. Narutowicza 35, m. 12, tel. 183-40. 9

5-cio POKOJOWE, komfortowe mieszkanie z centralnym ogrzewaniem, w willi na pierwszym piętrze, na ulicy Zagajnikowej 21, do wynajęcia od 1-go lipca br. Wiadomość na miejscu. 9

POKÓJ frontowy, umeblowany, z wygodami i telefonem, do wynajęcia. Piotrkowska 51. Lekarz - Dentysta. 9

SKLEPY frontowe i lokale handlowe natychmiast do wynajęcia. Narutowicza 44. Dozorca wskaże. 9

W NOWOWYBUDOWANYM domu przy ul. Milej 5, róg Szarej dwa pokoje z przedpokojem, kuchnią i łazienką do wynajęcia od 1 czerwca względnie 1 lipca. Dojazd tramwajem 4, 7 i 11. 9

ODSTEPNE dam za 2 pokoje z kuchnią z wygodką i niedrogim komornem Sub: „Odstepne”. 9

SKLEP z piwnicami i kantorem do wynajęcia przy ul. Narutowicza 25 i urzędzenie sklepowe do sprzedania. — Wiadomość na miejscu. 9

KOMFORTOWE 3-pokojowe mieszkanie, nowoczesne urządzenia, centralne ogrzewanie, z wszelkimi wygodami do wynajęcia w nowym domu, Gdańska 57, telef. 185-94. 9

DO WYNAJĘCIA mieszkanie: 2 pokojowe z kuchnią, wszelkie wygodny, 3 pokojowe z kuchnią, wszelkie wygodny w domu przy ul. Narutowicza 79. Wiadomość u właściciela domu Hammer w podwórzu. 9

3 POKOJOWE słoneczne mieszkanie z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Aleja 1-go Maja Nr. 5. Wiadomość u dozorcy domu. 9

AL. I MAJA 3 do oddania 5 pokoi i kuchnia. Wiad. u administratora domu, I. Ginsberg, Piotrkowska 21, tel. 232-25. 9

POKÓJ frontowy, elegancko umeblowany, wygodny, wejście niekrepujące do wynajęcia panu kulturalnemu. Gdańska 135 m. 6 II p. 9

2 i 3 POKOJE, kuchnia z wygod. parter i I piętro do wynajęcia. Żeromskiego 24, Wiadomość dozorca. 9

CENTRUM. Od 15/5. pokój dwuokienny, umeblowany, słoneczny, wszelkie wygodny, telefon, dla małżeństwa z utrzymaniem. Piotrkowska 55/8 prawa oficyna. III piętro. 9

WEJŚCIE z klatki schodowej pokój, wszelkimi wygodami, telefon, I piętro dla pana oddam. Mielczarskiego nr. 8 m. 4. 9

OD 1-go lipca do wynajęcia mieszkanie 4-pokojowe z wszelkimi wygodami w oficynie na I-ym piętrze, dwa wejścia przy Alei Kościuszki 93. 9

POKÓJ umeblowany z wszelkimi nowoczesnymi wygodami dla solidnego pana P. O. W. 8, m. 5. 9

POKÓJ frontowy balkonowy oddam 1 lub 2 osobom pracującym. Wólczańska 21, m. 11. 9

ŁADNY pokój umeblowany, frontowy, do wynajęcia. Legionów 30, m. 7, front II piętro. 9

POKÓJ umeblowany ze wszelkimi wygodami dla pojedynczej osoby. Śródmiejska 56, m. 20. 9

SŁONECZNE 3 pokoje w czystym domu od zaraz do wynajęcia. Śródmiejska 53, dozorca wskaże. 9

DO ODDANIA pokój ewentualnie dwa (umeblowane) z używalnością kuchni. Dzwonić od 6—8-ej 165-75. 9

1—2 POKOJE umeblowane z wszelkimi wygodami od zaraz do wynajęcia ul. Zawadzka 36, m. 3. 9

2 POKOJE z kuchnią i wygod. poszukiwane w centrum miasta, tel. 232-22. 9

DUŻY pokój frontowy dwuokienny umeblowany oddajm. Kilińskiego 89, m. 8 (obok poczty), telefon 109-65. 9

DUŻY, ładny, balkonowy pokój do oddania. Sienkiewicza 9, m. 30 lub Piotrkowska 64. 9

2 POKOJE, kuchnia, front oraz pokój, kuchnia, wygodny do wynajęcia. Żeromskiego 17, nowy dom, tel. 232-03. 9

POSZUKUJE porządnego pana na mieszkanie, z fachim lub bez, z wszelkimi wygodami, Legionów 12, m. 44. 9

DO WYNAJĘCIA pokój umeblowany, niekrepującym wejściem, słoneczny od zaraz. Lipowa 25, m. 8. 9

3 POKOJE, kuchnia z wygodami, dwa balkony od 1 lipca do wynajęcia, front i piętro ul. Cegielińska 55 obok Placu Dąbrowskiego. Do oglądania od 5—6. 9

POKÓJ umeblowany z nowoczesnymi wygodami do wynajęcia dla pana ul. Radwańska 4, m. 18 do 5-ej. 9

DO WYNAJĘCIA lokal fabryczny urządzony na mydlarnię. Gdańska 131. 9

POKÓJ z oddzielnym wejściem z wszelkimi wygodami przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia. ul. Południowa 40, m. 43. 9

POKÓJ umeblowany na I. piętrze do wynajęcia. Andrzejka 4, m. 21. 9

W NOWYM DOMU Radwańska 4a dom Goldamera do wynajęcia 3 i 4 pokojowe mieszkania komfortowe wykończone. Wiadomość na miejscu. 9

MIESZKANIA różne we wszystkich punktach miasta. Pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik”, Andrzejka nr. 13, m. 14. 9

2 OKIENNY słoneczny pokój umeblowany, telefonem i wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40. 9

POKÓJ umeblowany, duży, słoneczny, frontowy z wygodami, oddajm ewentualnie z używalnością kuchni. Aleja 1 maja 11, m. 15. 9

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia. 65 zł. miesięcznie. Gdańska nr. 94. 9

DO WYNAJĘCIA 2-pokojowe umeblowane mieszkanie na okres letni. Cynna, I Maja 23, godz. 2—4. 9

DUŻEGO nieumeblowanego pokoju poszukuje pracujące małżeństwo Sub: „Niekrepujące”. 9

4 i 3 POKOJE z kuchnią i wszystkimi wygodami nadające się na kancelarię dla p. adwokatów lub też na gabinet dla p. lekarzy do wynajęcia od zaraz Wiadomość Żwirki 4. 9

1—2 FRONTOWE, słoneczne umeblowane, telefon wszelkie wygodny do wynajęcia dla pana lub małżeństwa bezdzietnego od 1.6. Żwirki 3, m. 2. od 9—11 i 3—6. 9

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój dla pana, telefon, winda, centralne ogrzewanie. Piłsudskiego 76, m. 10, front II piętro. 9

2 POKOJE z wygod. na parterze ul. Piotrkowska nr. 66 do wynajęcia na lokal handlowy. Tel. 232-22. 9

POKÓJ słoneczny, umeblowany wszelkie wygodny, wejście niekrepujące do wynajęcia. Żeromskiego 4, front II p., m. 10. 9

**Do wykończenia domów
posadzki, drzwi i okna**
dostarcza: **PRZEMYSŁ DRZEWNY**
„Maksymilian Jakubowicz” S.A. Żeromskiego 90/92
tel. 11574, 15774
Ustawiamy parkany wg. przepisu Wydz. Budow. Zarządu Miejskiego.



ZWYCIĘSTWO ODNIOŚLA Opona SEMPERIT Opony samochodowe, motocyklowe i rowerowe zawsze na składzie.

HURTOWNIA WYROBÓW GUMOWYCH CH. TENENBLUM NARUTOWICZA 16. TEL. 140-59 Repr. BERSON-SEMPERIT

MOTOCYKLE ANGIELSKIE, repr. na woj. łódzkie NORTON, ROYAL ENFIELD A. J. S. i EXCELSIOR oraz części zamienne i akcesoria.

CIECHOCINEK Pensjonat pod zarz.

inż-owej H. Russakowej C. Hollenbergowej inż-owej przyjmuje zamówienia na Zielone Świątki „WŁASNA”

WILLA obok Łazienek Aleja Piłsudskiego W Łodzi, tel. 245-48

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

ZŁ. 140 KWARTALNIE 2 pokoje z kuchnią i wygodami. ZŁ. 232 KWARTALNIE 3 pokoje z kuchnią i wygodami. 4-5-6-cio POKOJE umeblowane (garsoniery). „Zenit”, Piotrkowska 82, tel. 260-25. POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ewent. dwóch panów do wynajęcia. Moniuszki 1 m. 13 od 2-4 ppol. ŚWIEŻO wyremontowany słoneczny, balkonowy pokój z wszelkimi wygodami do oddania od zaraz. Pomorska 91, m. 25 w lewej oficynie. POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami w eleganckim domu dla solidnego pana do wynajęcia. Oglądać można od 2-4 Al. Kościuszki 57/18. POKÓJ dwuokienny, eleganc. umeblowany, wygodny, telefon do wynajęcia. Plac Dąbrowskiego 3, m. 6. Zastąpić 3-7. ŁADNY pokój umeblowany słoneczny, wejście niekrepujące, telefon, front 1 p. Kopernika 19, m. 4, oddam. POKÓJ słoneczny, ładny umeblowany, wszelkie wygodny, telefon do wynajęcia. Żeromskiego 41, m. 5, front. POKÓJ umeblowany dla jednej osoby do wynajęcia. Narutowicza 21, pr. ofic. 2 piętro. POKÓJ dla pana na 1 piętrze z wszelkimi wygodami tanio 3-5 Warszawska, ul. POW. 6. DO WYNAJĘCIA ładny umeblowany pokój. Śródmiejska 25, I p. m. 15. 2 POJEDYŃCZE pokoje z oddzielnymi wejściami do wynajęcia. Zawadzka 49, m. 20. POSZUKIWANE 2 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami w centrum miasta. Zgłoszenia telefoniczne codziennie od 3-4 po poł. Nr. tel. 229-86. ODNAJME pokój telef. solidnemu panu (zr.) balkon, wszelkie wygodny. Lipowa 20, m. 25. GABINET o dwóch oknach, słoneczny, frontowy, wszelkimi wygodami od oddania. Al. Kościuszki 32, m. 9, tel. 182-21. POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami, niekrepującym wejściem. Narutowicza 41, m. 17, od 12-4. MIESZKANIE 4-pokojowe, II piętro, słoneczne do wynajęcia. Południowa 28. LOKAL, z kompletnym urządzeniem przedszkola do wydzierżawienia przy szkole w śródmieściu. Siły fachowe złoża oferty sub: „Przedszkole” do Administracji. ŁADNY, skromny pokój do wynajęcia. Żeromskiego 77, m. 3, tel. 186-97. POKÓJ umeblowany oddzielne wejście, telefon, łazienka, front I piętro. Sienkiewicza 52, m. 28. 4-POKOJOWE z kuchnią ze wszystkimi wygodami mieszkanie III p. ul. Żeromskiego 77/79 do wynajęcia. Dozorca wskazuje. POSZUKUJE inteligentnej osoby do wspólnego pokoju, wygodami z elektryczną, na Wiśniowej Górze. Żeromskiego 39/5 do 1-ej.

BIURO „POLRUCH”. Piotrkowska 83 141-02 poleca mieszkania, lokale, pokoje umeblowane, garsoniery zŁ. 20 —. FRONTOWY elegancko umeblowany pokój, wszelkimi wygodami, niekrepującym wejściem do wynajęcia. Piłsudskiego 9, m. 8. POKÓJ ładnie umeblowany z wygodami i telefonem do wynajęcia. Gdańska 31a, m. 15. UMEBLOWANY pokój, wszelkie wygodny z całodziennym lub częściowym utrzymaniem. Śródmiejska nr. 12. Tel. 126-87. 5-POKOJOWE mieszkanie, słoneczne z wszelkimi wygodami w czystym domu do wynajęcia. Władności: Gdańska 31a, m. 4. POKÓJ duży, ładnie umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia dla pana. Żeromskiego 61, m. 27 godz. 12-15 pp.

Do wynajęcia

UMEBLOWANY POKÓJ z wszelkimi wygodami, centralne ogrzewanie w luksusowym domu dla solidnego pana. Dzwonić 167-25 od 10-11 i od 3-5 pp. PIĘKNY pokój słoneczny umeblowany wejście niekrepujące. Południowa 11, m. 7, front 3 piętro. ODDAM pokój dwuokienny, słoneczny z niekrepującym wejściem na I piętrze. Zachodnia 72, m. 12, prawa oficyna. MIESZKANIA 1, 2, 3, 4, 5 i 6-pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery i lokale handlowe poleca „KOSMOS”. Piotrkowska 111, tel. 147-46. ŁADNY frontowy pokój z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 118, front II piętro, m. 6. POKÓJ dwuokienny, frontowy, słoneczny, łazienka, maszyna do pisania, telefon, centrum Piotrkowskiej umeblowany lub bez do wynajęcia. Telefon 239-19. POSZUKUJE pokój dla pojedynczej osoby w śródmieściu z telefonem. Dzwonić 191-62. POKÓJ słoneczny, dwuokienny, ładnie umeblowany z niekrepującym wejściem z wszelkimi wygodami dla 1-2 osób od 15 maja do wynajęcia. Zawadzka 36 m. 18. ZŁ. 30 pokój umeblowany z oddzielnym wejściem oddaje. Gdańska 28 m. 11, II piętro.

BARDZO wygodne pomieszczenie dla pana lub pani. Piłsudskiego Nr. 20, poprzeczna oficyna, parter, m. 18. SŁONECZNE 3-4 pokoje z wszelkimi wygodami nie wyżej I. piętra, w czystym, spokojnym domu od Legionów — Narutowicza do Bandurskiego — Główniej i poprzeczne poszukiwane. — Oferty sub: „Dan”. W ŚRÓDMIEŚCIU 2-3 pokojowe mieszkania z wygodami, słoneczne do wynajęcia. Aleja Kościuszki 41, dozorca. ODNAJME pokój umeblowany frontowy, słoneczny z balkonem z używalnością kuchni i wygod, niekrepujący Żeromskiego 77, m. 7 9-11, 3-5 od 9 wiecz.

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21, m. 8-a, frort, co dzieńnie zastać od godz. 4-8 do 9. JEZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udziela. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70 w godzinach 2-3. LEKCJI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów. Referaty, wypracowania. Specjalność: matematyka, polski, Aleja Kościuszki 13, m. 3 front I piętro. ZA 8 ZŁ. miesięcznie wyczam gruntownie buchalterii, stenografii, korepetycji, pisania na maszynie, ul. Kilińskiego 50, m. 45, popr. oficyna. DOROSŁYM, młodzież zaniedbaną w nauce gruntownie i szybko dokształca rutynowany nauczyciel. Przygotowuje do egzaminów. Udziela korepetycji. Specjalność: matematyka, polski, Piotrkowska 64, m. 3, front I p. 11-1 r. 3-6 pp. 75 GROSZY LEKCJA FRANCUSKIEGO. Dypłomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego, Gramatyka, Literatura, Konwersacja. Metoda skrócona dla udających się na studia. Tłumaczenia. Korespondencja. Południowa 20, m. 20, 1-sza lewa oficyna parter. FRANCUSKIEGO krótką, najłatwiejszą metodą (Anson) nauczy się każdy wyjeżdżający na wystawę, na studia. Absolwent Sorbony, Legionów 11, m. 13, Dawidowicz godz. 11-4, 8-10 w. STENOGRAFII polsko - niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio naucza Głogowska, Piotrkowska 55, m. 16, tel. 211-40. ARTYSTYCZNA pracownia pulowerów ręcznych. Wycza szydełkowania druty i haftów, praca zapewniona. Kurs 10 zł. Przyjmuje zamówienia. Kaufmanowa, Zgierska 16, pr. of. I p. m. 29. MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego, zatawia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12-2, 4-8, Piotrkowska 24, m. 7.

Kupno i sprzedaż

WYŻEL brązowy 2-letni do sprzedania. Wiadomość: Al. 1-go Maja 79, od godz. 3-7 wiecz. KUPIJE i sprzedaje meble, dywany, maszyny do szycia, porcelanę i różne sprzęty domowe Andrzeja 7, skład mebli, tel. 258-99. 16-5. TAŚMOWE maszyny, duplarki szpulmaszyn do sprzedania. Tel. 266-93 Szejnfeld, 11-go Listopada 46. KUPIE kasę ogniową, ładną. Oferty „Kasa”. KASY rejestr. „National” używane w dobrym stanie kupuje. Placę dobrze. Zgłoszenia sub: „Mazovia”. 30

Posady

POSIADAM wykształcenie średnie piszę na maszynie, władam jęz. polskim i niemieckim w słowie i piśmie, znam jęz. francuski, jestem obeznana z pracą biurową. Zajmę się dziećmi, samotną osobą. Przyjmę jakkolwiek pracę od 15.V., najchętniej na wyjazd. Łaskawe zŁ. „T. F. 28”. POSZUKIWANA wykwalifikowana ekspedientka z branży konfekcyjnej celem zaprowadzenia sklepu i współpracy. Oferty sub: „Natychniast” 9 2-4.

GABINET dentystyczny z wyrobioną klientelą z powodu wyjazdu jest bardzo tanio do nabycia w powiatowym mieście blisko Łodzi. — Oferty sub: „Dobra okazja”. KWIACIARNIA natychmiast korzystnie do sprzedania. Słicznie urządzona, dobrze zaprowadzona w najlepszym punkcie. Oferty „Kwiaciarnia”. OKAZYJNIE do sprzedania biurko używane „Kasa „National”, maszyna do liczenia oraz maszyna do pisania. — Oferty pod „Tanio”. STOŁOWY orzechowy, nowoczesny, prawie nowy, okazynie do sprzedania Przejazd 40, m. 9, od 3-5. GABINET w dobrym stanie, świecznik ant. 20 płomieni, tanio sprzedam Kilińskiego nr. 48, m. 8 od 2-4 tel. nr. 248-88. PLAC zalesiony w Głownie (Nowy Otwock) 3000 m. k. do sprzedania — Tel. 241-68. PLACE ogrodzone, jeden naróżnik, drugi zadrzewiony sprzedam. Grzesiowska, Łódź, Kollataja 9. SAMOCHODY sportowe Rodster Kupa, i Kabriolet, stan bardzo dobry okazynie do sprzedania. Piotrkowska 86, garaż. SMOKINGOWY, frakowy garnitur. — Okazja byle zaraz. Piłsudskiego 69/9 14-16. PLAC do sprzedania róg Częstochowskiej i Chelmskiej, 900 m. 2. Wiadomość w cegielni Napiórkowskiego 167. MOTOCYKL z wózkiem „Douglas” dwu cylindrowy, okazynie do sprzedania. Informacje Kościuszki nr. 73, „Polski Fiat”. KUPIE samochód półciężarówkę, używaną. Oferty do Republiki pod „F.B.” SAMOCHÓD „Fiat 501” w pierwszorzędny stan, okazynie do sprzedania. Wiadomość tel. 238-35 od godz. 16-18. DO SPRZEDANIA dom murywany ze sklepem. Marysińska 79. MOTOCYKL angielski, prawie nowy, okazynie do sprzedania. Stary Rynek 15, dozorca wskazuje. SYPIALNIA, kredens, stół okrągły, 5 krzesel, 1 fotel, stółik radiowy do sprzedania. Sienkiewicza 52, m. 21. MOTOCYKL DKW, bardzo tanio sprzedam. Wólczańska 52. DO SPRZEDANIA sypialka mahoniowa, także pokój słoneczny do wynajęcia. Tkacka 18 przy Zagajnikowej

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republika” są najlepszym i najtańszym środkiem zeteknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”. PŁASZCZE impregnowane damskie mięskie wykonuje solidnie. Ceny przystępne. Łódź, Zachodnia 31, M. Fabryk, waks, tel. 113-46. CZYSZCZENIE tapet, ścian, sufitów suchym sposobem. Ceny niskie. Wiadomość: Mała 2 róg 6-go Sierpnia. NA WYPŁATY najnowsze materiały na ubiory damskie i męskie. Kilińskiego go 36, oficyna II w. I p. POSZUKUJE pożyczki 2000-3000 zł. Zabezpieczenie hipoteczne. Warszawa do omówienia. Tel. 243-36. OSTRZEGAM przed nabyciem. Uwaga! ważnym 3 weksle pl. 28 maja wysłał Chmielewski, suma 100 zł.; pl. 25 maja wysłał Westrych, suma 97 zł.; i czerwcza wysłał Westrych, suma 95 zł. zyro B. Krygier. Bolesław Krygier, Listopada 78. ZA WYNAGRODZENIEM. Zgubił sakiewkę dowód osobisty, wartościowe papiery. Sala Wolff Piotrkowska 31. WYDZIERŻAWIĘ 500 mtr. 2 placu przedsiębiorstwo lub składy. Wiadomość: Kilińskiego 122, m. 9 lub dozorca. POCO ŚPICIE na słomie, gdy od 10 zł. tygodniowo, krzdy może dostać tapczany, otoman, materace, leżanki, krzesła, solidnie wykonane tylko u ciepicera P. Wajsz, Łódź, ul. Sienkiewicza 18. PRZYBLAKAŁ młody jamnik. Odebrać za zwrotem kosztów. Narutowicza 50, front III piętro, m. 8 godz. 9 2-4.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretariat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto F. K. O. Wydawnictwo „Republika”: 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI” w Łodzi zŁ. 4.—, za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zŁ. 5.—. „Republika” i „Express” w Łodzi z odnośnieniem do domu zŁ. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajnie 12 gr. za wiersz mm W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zŁ. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubnowe w tekście zŁ. 10. Adwokackie ryczałtem zŁ. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zŁ. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zŁ. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zŁ. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabularyczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika”, Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski, — Redaktor odp. Wacław Smólski, Druk „Republiki” w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.



DODATEK LITERACKI WARTOŚCI

„REPUBLIKA“, niedziela, 9 maja 1937 roku.

Huśtawka na „osi”



Clano — wizyty składał w Berlinie,
Neurath — z rewanżem był w Rzymie
I połączyła obie stolice
Oś o zasięgu olbrzymim.

Wokół tej osi kręca partnerzy
Jednym znamiennym tematem:
— Wszelkie wysiłki zebrać należy,
By zapanować nad światem!

A los — nieczuły na ludzkie żale,
Zmieniając epos na farsę
Zrobił huśtawkę, na której stałe
Pokój przeważa się z Marsem.

Lecz, że nie równy ciężar olbrzymia
Pokoju wdziękom i gracji
— Więc wagą zbroi swojej go trzyma
W niepewnej wciąż sytuacji.

W. Drozdowski

Gdyby brylanty umiały mówić

usłyszaliby w Londynie w dniu koronacji

niezwykle dzieje ludzkiej nikczemności

W podnieceniu, które ogarnęło Anglików wbrew ich przysłowiowej flegmie, szykuje się cały Londyn, cała Anglia i całe Imperium do uroczystości koronacyjnych. Spektakl będzie niewątpliwie jedyny w swoim rodzaju. Między innymi, z okazji namaszczenia monarchy, dadzą sobie nad brzegiem Tamizy rendez-vous wszystkie najwspanialsze klejnoty, jakie — wydobyte z głębin ziemi, z przepaści skalnych i konch podwodnych — kiedykolwiek zalśniły lub zajarzyły się w świetle dziennym. Brylanty, rubiny, szafiry, szmaragdy i perły, najwspanialsze gemmy, których dzieje są nieraz tak tragiczne, tajemnicze i krwawe, opuszczają szkatuły i futerały, i zagrają kolorami tęczy w świetle świec opactwa Westminsterskiego i w świetle olbrzymich kandelabrow pałacu Buckinghamskiego.

Dokonajmy dziś przeglądu tych olbrzymich bogactw w kamieniach szlachetnych, jakie ukażą się — od korony począwszy — aż do suchych palców markiz i małżonek diuków brytyjskich, podczas uroczystości koronacyjnych.

Na wierzcholku korony w środku krzyża jarzy się wspaniały szafir. Mało kto wie, że jest to jeden jedyny kamień, jaki pozostał z tej korony od chwili jej powstania. Wszystkie inne zostały rozkradzione i zamienione przez nowe.

Korona została powierzona w końcu wieku trzynastego opiece przeora i zakrystiana opactwa Westminster. Pewnej ciemnej nocy roku 1303 ci dwaj ludzie zawiedli pokładane w nich przez króla zaufanie i zbiegli z całym skarbem najwspanialszych kamieni. Nie ujęto ich nigdy. Kamieni nie odnaleziono również. Zostały niewątpliwie sgrzedane i dziś zdobią kolie lub lśnią w pierścieniach najuczciwszych i mających najwyższe pojęcia o honorze parów Anglii. W istocie, te kamienie pochodzą z kradzieży, jak zresztą większość okazów w tej dziedzinie. Ale jubilerzy twierdzą, że kamień o wielkiej wartości nigdy nie ginie i nigdy nie ulega zniszczeniu. Przechodzi z rak do rak, często drogą, którą przewiduje kodeks karny i wreszcie ląduje na piersi damy lub nie... damy.

Szafir, zdobiący szczyt korony, w swoim czasie dlatego uniknął kradzieży, że go poprostu w koronie nie było. Według przekonania ówczesnych — znajdował się w grobowcu, na palcu Edwarda Spowiednika. Okazało się jednak, że kamień był w posiadaniu arcybiskupa Yorku, który przekazał go w testamentcie Jerzemu III. Tylko sam szafir mógłby opowiedzieć, przez czyje ręce przechodził i jakie zbrodnie dla jego zdobycia były dokonywane.

W środku korony zwraca na siebie uwagę wielkich rozmiarów rubin. Przed

pięć wiekami otrzymał go Książę Czarny w darze od Don Pedro Kastylskiego za pomoc, okazaną mu przez żołnierzy angielskich. Inwentarz oficjalny szacuje ten kamień okrągło na jedne dwadzieścia... dolarów. Kamień jest fałszywy. Nie wiadomo czy książę Kastylii padł ofiarą oszustów, czy zdrwił sobie z Księcia Czarnego...

Koron królewskich jest trzy. Korona Świętego Edwarda, przerobiona w roku 1661 dla Karola III, jest tak bardzo cięż-

ka, że mimo podwójnych podkładek z filcu i aksamitu, powoduje nieuchronną migrenę władcy, który ją dźwiga na głowie dłużej niż kilka minut. To też młody władca zmieni tę koronę po kilku minutach na t. zw. koronę „Imperium“, znacznie wygodniejszą. Trzecia korona — królewski diadem króla Indyj — noszona jest tylko podczas koronacji w Delhi.

Jednak wszystkie te prawdziwe i jeden nieprawdziwy klejnot, jakie zdobiją

koronę króla, są niczym wobec kosztowności, jakie zajaśnieją na czarnych włosach królowej. Ponura legenda o śmierci i krwi, towarzysząca Koh-i-Noorowi, jest ogólnie znana. Znalezione go przypuszczalnie koło roku 1550. Przez kilka wieków, niemal do ostatnich lat ubiegłego stulecia, ten kamień znaczył swą drogę krwią i łzami, i jest według legendy źródłem nieszczęść i katastrof. Anglicy przypominają, że krótko potem jak otrzymała go w darze królowa Wiktoria od Brytyjskiego Towarzystwa Indyjskiego — wybuchło powstanie w Indiach, potem wojna światowa i wreszcie, że... abdykował król Edward VIII — i z lekkiem myśleniem jakiegoś ślągnie na ludzkość ten klejnot, gdy zajaśnieje nad czołem królowej.

Lęk jest tak wielki, że jeszcze do dzisiaj nie wiadomo, czy królowa Elżbieta zdecyduje się na ukazanie się z nim w koronie. Na kosztowności królowej Elżbiety składają się brylanty królowej Wiktorii, perły domu Hanowerskiego i cały skarb królowej Aleksandry, która miała szczególne zamiłowanie do pereł, oraz do szmaragdów. Królowa Aleksandra ofiarowała je swemu ulubieńcowi — księciu Windsoru, który uczynił z niej wspaniały dar swej ukochanej — pani Simpson.

Na tym nie wyczerpuje się, oczywiście, wykaz klejnotów, jakie uirzą nieliczni wybrani w Opactwie. Władca Barody, chociażby, nosić będzie brylant „Eugenie“ wagi 51 karatów. Ofiarowała go niegdyś królowa Katarzyna Wielka swemu faworytowi Potiemkinowi, potem Napoleon III wręczył go królowej Eugeni w okazji zaślubin. O kosztownościach władcy Barody niechaj świadczy fakt, że wykaz kamieni szlachetnych i pereł, stanowiących jego własność — zajmuje dwadzieścia stron pisma maszynowego bez odstępów. Płaszcz tego Krezusa nasywany jest setkami pereł, tysiącami szmaragdów, rubinów i brylantów, że nie znalazłby takiej liczby we wszystkich magazynach na rue de la Paix łącznie.

Naszyjnik królowej Marii Antoniny — napewno ukaże się, może nieco przerobiony, na piersi jednej z dam dworu, wszystkie perły najszlachetniejsze, brylanty, o które przelały się strumienie krwi — zajaśnieją w dzień koronacji, zdobijąc turbany władców Wschodu, pierścienie lordów i w diademie — włosy dam.

Gdyby te kamienie umiały mówić — w opactwie Westminster w dniu tak podniosłym i uroczystym usłyszalibyśmy dzieje podłości ludzkiej, chciwości i nikczemności... Usłyszalibyśmy najkrwawsze opowieści, jakie zna. lub chociażby jakich po dziś dzień nie zna jeszcze dokładnie historia. (g)

Fortuna za miejsce

na trasie pochodu koronacyjnego w Londynie

Gorączka przygotowań przedkoronacyjnych w Londynie doszła w ostatnich dniach do zenitu. Biura wynajmu miejsce na trybunach, w oknach i na balkonach zarabiają góry złota, aby zobaczyć parę królewską we wspaniałej złotej karocy, turyści, napływający ze wszystkich stron świata gotowi są zapłacić fortuny. I tak za sześć miejsc na Parliament Square kilku Amerykanów zapłaciło 190 funtów sterlingów, to jest około 5.000 złotych. Jedna tylko agencja wynajęła 3.000 miejsc po przecięt-

nej cenie 15 gwinej (przeszło 400 zł.), przy czym najtańsze miejsce kosztuje 5 funtów (130 zł.). Nawet bardzo wysoko położone balkony i okna w bocznych ulicach, z których karoca królewska widoczna będzie tylko w ciągu ułamka sekundy, wynajmowane są publiczności. Ludzie niezamożni, którzy nie mają środków, aby opłacić tak kosztowne miejsca, pocieszają się tym, iż zobaczą dokładnie cały pochód koronacyjny za szylinga — w kinie.

Rozmaitości ze świata

NIENZWYKŁA KOLEKCJA FAJEK.

Gwiazdor Hollywood'u Edward Robinson, jest posiadaczem jednej z najbardziej interesujących na świecie kolekcji fajek. W zbiorach jego znajduje się mianowicie najstarsza fajka na świecie, którą palił uczonego rzymskiego Pliniusza, napychając specjalnymi ziołami, mającymi rzekomo uspokoić ataki kaszlu, na które cierpiał. Największe cybuchy w kolekcji p. Robinsona posiadają słynne fajki pokoju dawnych Indian, wyrzeźbione w drzewie, rogu zwierzęcym, lub nawet w kamieniu. Cenna kolekcja zawiera ponadto fajkę Bismarka oraz fajkę, należącą ongiś do Napoleona. Również cenne z punktu widzenia historycznego są w tych zbiorach fajki, które w 18 wieku palił mieszczański Niemiec demonstrując w ten sposób przezeń zarządzeniom władz. W niektórych bowiem miastach niemieckich w owych czasach istniał zakaz palenia publicznie fajki, a złamanie tego zakazu groziło banicją, a czasami nawet karą śmierci.

MAJATEK NARODOWY STANÓW ZJEDNOCZONYCH W REKACH KOBIET.

Urząd statystyczny w Waszyngtonie ogłosił niedawno dane, z których wynika, iż na ogólną sumę 320 miliardów majątku narodowego, część będąca w rękach kobiet wynosi aż 200

miliardów. Kobiety są w posiadaniu 4/5 ogólnej sumy ubezpieczeń na życie (ok. 1 miliard dolarów dochodu rocznego), posiadają 70 proc. depozytów kas oszczędności, 50 proc. akcji kolejowych, 40 proc. nieruchomości. Tak silny stan posiadania kobiet w Ameryce tłumaczy częściowo tym, że przepisuje się na ich nazwisko kapitały i nieruchomości, celem zabezpieczenia majątku w razie ewentualnego bankructwa. Jest to również jednak wynikiem silnej pozycji, jaką posiada zarówno w rodzinie jak i w społeczeństwie kobieta amerykańska.

675 STACJI RADIOWYCH W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W roku ubiegłym Federalna komisja komunikacyjna w Stanach Zjednoczonych wydała 54 nowe koncesje na założenie stacji radiowych, a zatem istnieje ich ogółem na terenie Stanów 675. Z pośród 54 nowych stacji nadawczych 19 należy do wydawnictw prasowych. Jak wyiaśniały statystyki amerykańskie, cyfra 675 stacji jest o 60 niższa w porównaniu z analogicznymi danymi z roku 1927, kiedy to na terenie Dopiero reforma przeprowadzona w roku 1928 zmniejszyła znacznie ich liczbę, która, jak widzimy, znowu stale się powiększa.

Nieście pomoc najbardziej

Bruno Winawer

Boczna antena

Człowiek niewidzialny. — Szofer odwrócony. — Dama z regresją. — Nerwowy lasek. — Latorośle. — Fraternelle

Teraz znów z Londynu — via Wiedeń i Graz — nadchodzi wiadomość sensacyjna, że sprytni wynalazcy dopędzili wreszcie Wellsa, mają „człowieka niewidzialnego“. Poważne pismo angielskie drukuje depeszę grubszym drukiem na pierwszej stronie, podaje nazwiska — Gindert, Pinther, Thalhoffer — trzech inżynierów z prowincji, którzy zmieszali „trzy gatunki promieni elektrycznych“. Pod wpływem tych właśnie promieni znikają ludzie i przedmioty, o ile nie mają przypadkiem zbyt wysokiej temperatury — świeca npr. znikła, ale jej płomień świeci dalej nad pustką... Widocznie zbliżamy się powoli do sezonu ogórkowego kiedy odkrycia tego rodzaju przejmują dreszczem czytelnika w dzień upalny i jeżą mu włosy na głowie.

Czapka - niewidka to jeden z tych dowcipnych pomysłów legendowych, literackich, których inżynierowie i przy-

rodnicy w laboratoriach i warsztatach zrealizować dotąd w żaden sposób nie mogą. Wrzucamy maleńki krwisty kryształek do szklanki wody i nagle ta maćciupka odrobina soli manganowej zabarwia płyn przezroczysty na czerwono, roztwór przepuszcza już tylko niektóre promienie padającego światła, resztę pochłania, odbija. Nic na to poradzić nie możemy, jest to własność cząsteczek, drobin, jonów, atomów, nasz wpływ na owe tajemnicze światy elektryczne nie sięga zbyt głęboko. Nieliczne triumfy — to epoki w dziejach nauk przyrodniczych. Jak odebrać wodzie zabarwienie — i to jeszcze na dystans? jakie fale radiowe puścić na stearyzowaną świecę, że by odjął jej cząstkom zdolność pochłaniania i odbijania światła? Bohater pięknej powieści fantastycznej Wellsa coś tam przynajmniej pije i coś rozpuszcza w swoim tajemniczym eliksirze — ale trzej

panowie z Grazu (przy pomocy dziennikarzy) działają ze znacznej odległości, „promieniami elektrycznymi“. Nie wiem na jak długo znikła człowiek w ich eksperymencie, ich „kaczka“ wróci na pewno — w sierpniu.

W gazetach jednak — nawet po odzuceniu wiadomości bardziej ryzykownych — znaleźć można jeszcze sporo dziwów i cudów prawie bajecznych. W Londynie lekarze badają teraz, prześwietlają, obserwują pewnego szofera nazwiskiem Septon, który nie tylko serce ma z niewłaściwej strony, ale cały jest jakby „przenicowany“ — prawie każdy z organów wewnętrznych pacjenta jest „odwrócony“ jak na pomyślnym zdjęciu. Doktorzy twierdzą, że to wypadek jedyny w dziejach medycyny, a człowiek czuje się świetnie, pracuje, dźwiga ciężary, był na wojnie, gra w piłkę nożną. — Nie wiem czego chcą odemnie — mówi — jestem i byłem zawsze „O. K.“, podnoszę baryłkę piwa, jak nie, zdrowie mi stale dopisuje. Razu pewnego zrobili mi zdjęcie rentgenowskie w klinice i powiadają, że wnętrzności mam całkowicie przetransponowane... Należy się dziwić, że nie mogą, unikat w historii — mówią...

Medyków amerykańskich wprawia w zdumienie inny casus niepospolity. Lat temu kilka niejaki Vienna uległ wypadkowi samochodowemu, jakies ważne ośrodki czy gruczoły zostały przy tym porażone widocznie bo... nieszczęśliwy osobnik wyraźnie się kurczy. Ubyło mu już ze 12 centymetrów i traci w dalszym ciągu stale na wadze i „na wżroście“. Fenomen w tej formie nigdy jeszcze nie był obserwowany. Do najdziwniejszych w rocznikach czasopism lekarskich należy też podobno opis choroby psychicznej, podany niedawno przez dra Tuckera, dyrektora sanatorium w Richmond (Wirginia). Pacjentka — mówi znany nerwolog — po śmierci męża musiała się zająć wychowaniem drobnych dzieci i sprawami majątkowymi, o których w latach szczęśliwych nie miała najmniejszego pojęcia. Z przyczyn niewyjaśnionych, zapadła na t. zw. „regresję“, — zaczęła się cofać w rozwoju i to dość szybko. Kiedy ją przywieziono do sanatorium miała lat 61, ale przypominała raczej małą dziewczynkę, sylabizowała trudem, płatała niedorzeczne figle, bawiła się różnymi przedmiotami, jakby to były zabawki dziecinne. Po upływie kilku miesięcy „dama z regresją“ wymar-

Jak przygotowywano podbój Abisynii

Marsz. de Bono przyznaje, że wojna z Abisynią była uplanowana już w roku 1933-cim

Ukazały się na rynkach księgarskich Itali i przetłumaczone zostały na szereg języków europejskich wspomnienia marszałka de Bono, jednego z czołowych wodzów wielkiej kampanii afrykańskiej, p. t. „Podbój Abisynii”. Marszałek de Bono otwarcie przyznaje, że kampania była szczegółowo przemyślana i opracowana na długo przed incydentem pod Ual-Ual, który jakoby spowodował Włochów. Ta szczerza spowiedź nabiera tym większe pikantności, że książka marszałka de Bono zaopatrzona jest w przedmowę samego Mussoliniego.

Z książki de Bono zamieszczamy poniżej jeden z ciekawszych fragmentów.

Zawsze marzyłem o tym, aby zakończyć moją karierę w polu, jako żołnierz. Oczywiście, w roku 1933-im nie można było jeszcze przesądzać, czy konflikt z Etiopią wymagać będzie wojny czy nie. Mnie jednak ta sprawa zajmowała od dawna, i pewnego dnia rzekłem do Duce:

— Słuchaj, jeżeli wybuchnie tam wojna, chciałbym mieć zaszczyt prowadzenia jej, jeśli uznasz mnie za odpowiednio zdolnego i godnego.

Mussolini zastanawiał się przez chwilę i rzekł:

— Dobrze.

— Ja dodałem jeszcze:

— Czy nie uważasz mnie za zbyt starego?

— Nie, — odpowiedział, długo nie będziesz czekał.

W tym samym czasie doszedł Duce do wniosku, że konflikt z Abisynią powinien dojrzeć najpóźniej w r. 1935-ym.

Było to jesienią roku 1933. Duce z nikim nie mówił o projektowanych przez niego operacjach w Afryce Wschodniej; jedynie on i ja znaliśmy tę sprawę.

Wyłożyłem wodzowi moje poglądy: wewnętrzna sytuacja Abisynii jest rozpaczliwa; rozkład tego państwa nie powinien być trudnym zadaniem przy trafnej taktyce, a zwłaszcza przy udanych operacjach militarnych z naszej strony.

Duce polecił mi opracować dokładny plan. Należy być gotowym w czasie możliwie najkrótszym.

Z początkiem roku 1934 przybyli do Italii komendant korpusu erytryjskiego i nasz attache wojskowy w Addis-Abebie. Obyłem z nimi kilka rozmów, w których ustaliliśmy punkty zasadnicze wspólnego planu. Ponieważ należało przystąpić do realizacji tego planu, okazało się potrzebą i naszym obowiązkiem skomunikować się z ministerstwem wojny i z szefem sztabu.

Dla uniknięcia zbytecznej korespondencji, Duce zadysponował, że wszystkie powzięte decyzje odnoszące się do tej sprawy, będą zaprotokółowane. Protokół został podpisany początkowo przez szefa rządu, szefa sztabu, podsekretarza ministerstwa wojny i przeze

mnie. W dalszym ciągu, w miarę brania udziału w dyskusjach, protokół podpisał: szef marynarki, i szef awiacji.

Ustaliliśmy z wodzem, że nikogo poza tym nie będzie się wtajemniczać w szczegóły tego przedsięwzięcia, które już wtedy rysowało się w jego umyśle, jako kapitalne i olbrzymie. Wiedział, że gdy przyjdzie właściwy moment, poprze go cała Italia.

Przyszedł wreszcie ów słynny incydent pod Ual-Ual.

Było to w grudniu roku 1934. Zdecydowałem udać się w następnym miesiącu do Erytrei. Oto instrukcje, które otrzymałem od szefa:

„Udasz się z gałązką oliwną w kieszeni. Zobaczmy, jak będzie rozwiązana afera pod Ual-Ual. Cesarzowi oświadczysz, że przybyłeś tam dla wyrównania nieporozumień i z pragnieniem współpracy na zasadach dobrego są-

siedztwa. W oczekiwaniu następstw będziesz prowadził nadal wszelkie przygotowania, przewidując wypadki najbardziej skomplikowane i najbardziej sprzeczne z naszymi interesami. Jeżeli incydent nie zostanie załagodzony, względnie załagodzenie nie będzie dla nas zadawalające, potrafimy zająć odpowiednie stanowisko.”

W tym samym czasie odbyły się w Rzymie rozmowy z Lavalem, które pozwały nam wierzyć, że ze strony Francji nie będziemy mieli żadnych przeszkód na wypadek wszczęcia przez nas akcji.

26-go lutego 1935 Duce odpowiedział mi na moje dwa listy poufne, wysłane z Erytrei dnia 27-go stycznia i 13-go lutego. Oto co pisał mi Duce w odniesieniu do sytuacji politycznej:

„Cały zespół oznak pozwala sądzić, że Negus zdecyduje się na to, by podjąć

inicjatywę zadania ciosu. Jeżeli tego nie zrobi, to my musimy podjąć inicjatywę”.

A w liście z dnia 8-go marca precyzował Duce swe życzenia:

„Jest moim głębokim przekonaniem, że — jeśli inicjatywę operacyj podejmemy na koniec września czy koniec października — będziemy rozporządzać następującymi siłami: 300.000 ludzi (białi i czarni), jakie 300 do 500 samolotów, i 300 armat szybkostrzelnych. Siły te będą zupełnie wystarczające i powinny nadać penetracji ofensywnej pożądany rytm i energię. Perspektywa kontrowersyj międzynarodowych (Liga Narodów itd.) wymaga z naszej strony przygotowania. Przez kilka tysięcy ludzi, którzy sprawili nam zawód (rok 1896), straciliśmy Aduę. Ja takiego błędu z pewnością nie popełnię: zgrzeszę raczej nadmiarem, niż brakiem”. (wi).

Co się dzieje w Niemczech?

Aresztowanie artystów i reżysera przed premierą kinową. Dr. Ley na przedstawieniu „Mojżesza”... — Niemiecka tajna radiostacja nadawcza

Do niezwyklego zajścia doszło przed kilku dniami w jednym z kin niemieckich. Oto na kilka minut przed wyświetleniem nowego filmu hitlerowskiego p. t. „Kraj miłości”, wyprodukowanego przez wytwórnię „Europa-Tobis-Film”, na salę wkroczyła policja, która wyprosiła całą publiczność, a obecnych na premierze artystów, biorących udział w tym filmie, oraz reżysera Reinholda Schuenzla, aresztowano.

Zajście to wywołało zrozumiałą sensację w kołach filmowych Berlina. Na jutro w prasie niemieckiej ukazała się wiadomość, że film „Kraj miłości” zawiera niedozwoloną krytykę wewnętrznych stosunków niemieckich... Przeciwno autorowi scenariusza, Kurtowi Goetzowi, oraz reżyserowi Schuenzlowi wdrożono dochodzenie karne.

Aż do wyświetlenia tej sprawy przez sąd wszystkim oskarżonym odebrano prawo do pracy i zarobku.

Przywódcą niemieckiego frontu pracy, dr Ley, bawił niedawno w Mediolanie, gdzie na jego cześć urządzono w „Scala” galowe przedstawienie. Traf chciał, że na uczczenie hitlerowskiego gościa wybrano operę Rossini’ego p. t. „Mojżesz”. Treścią tej opery są cierpienia Żydów w Egipcie i ich exodus pod wodzą Mojżesza. W pewnej chwili — zgodnie z legendą — rozstępują się na scenie fale morza Czerwonego i Żydzi przechodzą bez ofiar, gdy jednak po chwili nadbiegają wojska faraona,

wzburzone morze pochłania ich całkowicie...
Ponieważ udział w przedstawieniu brali najwspanialszy artyści i śpiewacy, przeto publiczność obdarzała ich żywiołowymi oklaskami. Dr Ley musiał więc tak samo oklaskować artystów... „Daily Herald”, opisując ten wypadek, dodaje od siebie:

— Dziwny, zaiste, musiał to być widok, gdy pan dr Ley oklaskiwał „Mojżesza” i klęskę Faraona...
Coś się popsulo na wewnętrznym froncie niemieckim...
Co wieczór o godzinie dziesiątej w mieszkaniach pocztywcich gauleiterów, szturmowców, Streicherów i t. p. dygnitarzy rozbrzmiewa z radioaparatu na fali 29,6 tajemniczy, lecz donośny głos:

— Hallo!... Hallo!... Tu mówi stacja nadawcza „Niemieckiej Partii Wolnościowej”, tu mówią „nielegalne Niemcy”! Codziennie o godzinie 10-iej na fali 29,6 nadajemy wiadomości, których nie znajdujemy w żadnym piśmie hitlerowskim, albowiem są to wiadomości skrzętnie ukrywane przez dzisiejszych władców Niemiec... A więc słuchajcie!...

Donosimy, że w fabryce Hantwirtzla w Berlinie wybuchł strajk... W Nadrenii odbyła się wielka demonstracja katolicka przeciw antyreligijnym wystąpieniom Trzeciej Rzeszy... W Saksonii doszło do starć między robotnikami a policją wskutek braku chleba i

artykułów spożywczych...“

Łatwo sobie wyobrazić miny panów gauleiterów, szturmowców i t. p. Postawiono na nogi całe Gestapo. Poruszono ziemię i niebo. Ale nie wykryto dotychczas źródła tego tajemniczego głosu. I nadal co dzień o godzinie dziesiątej wieczorem ze wszystkich głośników w mieszkaniach panów gauleiterów rozbrzmiewa donośny głos:

— Hallo!... Hallo!... Tu mówi stacja nadawcza „Niemiecki Postępek Wolności”...
★

Na dziewiętnaście uniwersytetów angielskich, zaproszonych na uroczystość jubileuszową uniwersytetu w Getyndze, osiemnaście odpowiedziało odmownie. Tylko jeden uniwersytet w Oxfordzie przyjął zaproszenie z Niemiec. Ponieważ uniwersytet w Getyndze założony został w 1737 roku przez króla Anglii Jerzego II, przeto uczelnie angielskie na tym większe zdobyły się po święcenie, nie przyjmując zaproszenia.

Studenci angielscy umotywowali dość szeroko swoje postępowanie. W grzecznej formie oznajmili swym kolegom z Niemiec, że nie mogą przyjąć ich zaproszenia, ponieważ „Führer” studentów niemieckich, Kurt Doering, oświadczył, że „uniwersytety przestały już być kuźnią wiedzy”, a minister oświaty Rust przyznał otwarcie, że nauka niemiecka ma przed sobą inne zadania, niż szukanie prawdy...
To są raczej prognozy zgorzkniałych statystyków. Prof. Conklin najładniej mówi o dwóch ostatnich rzeczownikach hasła: egalite, fraternite. Część dla arystokracji rodowej — twierdził w dłuższym wywodzie — wyprowadziliśmy ongiś z niesłusznej, przestrzalej teorii dziedziczności. Pomyliły nam się zabawnie nasze majątkowe prawa spadkowe z prawami Mendla, które obowiązują w przyrodzie. Właściwie owo braterstwo — fraternite kryje w sobie głęboką prawdę biologiczną. Wszyscy ludzie są skuzynowani, złączeni mocnymi węzłami, wszyscy mają pochodzenie wspólne. „Najbardziej odmienne — pozornie — rasy więcej posiadają, wyraźnych zasadniczych podobieństw, niż różnic”.

Tak powiada biolog wybitny, ale czy jego spokojne słowa trafiają tłumom do przekonania? Trzej panowie z Grazu mogą sobie mieszać dowolnie „promienie elektryczne” — nic nie wskórają, dzisiejszego człowieka „niewidzialnym” nie uczynią.

Pozostanie po nim — nawet w najlepszym razie — pewien dość mętny osąd psychologiczny.

Bruno Winawer.

wiała już tylko jedno słowo „mama”, ssała różek kołdry, nie umiała żuć i trzeba ją było odżywiać pokarmami płynnymi... Kiedy ją zabierano ze szpitala — była dzieckiem trzymiesięcznym... w 62 roku życia.

Są i weselsze „curiosa” na świecie. Prasa londyńska rozpisuje się szeroko o pewnej dorocznym wystawie prac malarzów. Wystawcami są dzieci i niektóre z eksponatów wyróżniają się rozmachem, zadziwiają trafną obserwacją. Jeden z młodszych artystów-malarzy ma dopiero dwa lata, ale już świetnie chwytła ruch, umie patrzeć, rysuje liniami syntetycznymi owce, kaczkę, żółwie, autopotrety.

Widocznie o życiu psychicznym wiemy jeszcze strasznie mało, bo co chwila jakiś fakt, stwierdzony i ustalony w laboratoriach poważnych, wprawia czytelnika gazet w szczerze zdumienie. Głośny badacz indyjski, dr. Bose, odkrył już dawno w łągach, liściach, kwiatach bardzo subtelne układy nerwowe, wcale nie gorsze od tych, którymi się szczyci świat zwierzęcy. Szkoła Bosego twierdzi stanowczo, że lasek akacyjny może „dużę ze strachu” pod wpływem pewnych bodźców — zupełnie jak gromadka

prerażonych ludzi. Teraz znowu botanicy wykryli w roślinach rzecz jeszcze ciekawszą: hormony, czyli owe tajemnicze soki i fluidy, które błądzą we krwi okazów zoologicznych. Hormony sprawiają, że podrastającemu chłopakowi w syrosną że szybkobiegaczka zmienia na głę pleć, że w piersiach matki gromadzi się mleko dla jeszcze nieurodzonego dziecka, że ptaki zmieniają upierzenie i budują gniazda. I raptem czytamy w rubryce naukowej znanego pisma angielskiego: „hortomon A” produkują już chemicy syntetycznie i prawdopodobnie jeszcze tego lata ogrodnicy będą mogli najbardziej uparte, kapryśne ze swoich jaskrów i delikatnych złożeńi nakłonić do wczesnego puszczania korzeni, do szybszego rozwoju nawet w gorszej glebie. Dziennikarze zdobywają się tu na prozę poetycką i malują słowami ładny, wzruszający obrazek rodzajowy: pomogło w ogródku pobudza do bujniejszego życia wąż płonki „hortomonem A”, gdy tymczasem w domu jego żona karmi najmłodszą pociechę w kolyse witaminą A obie „latorośle” są bliżej spokrewnione, niż nam się kiedykolwiek zdawało. „Drzewo genealogiczne” to znacznie więcej niż zwykła sobie była jaka

metafora ze zwierzęcej heraldyki.

Może tu tegoroczna wystawa paryska była natchnieniem, ale czcigodny dr. Edwin Grant Conklin, emerytowany profesor biologii na głośnej wszechznanej w Princeton, wygłosił niedawno cały cykl odczytów na temat „Liberte, Egalite, Fraternite”. Oczywiście, hasło rewolucji francuskiej roztrząsane było w prelekcjach ze stanowiska nauki o życiu, uczone mówił przeważnie o trudnych zagadnieniach populacji, o przestarzałym Malthusie i jego obalanej teorii, a tym, czy światu grozi przeludnienie. W Europie, zachodniej zwłaszcza obawiać się raczej należy wyludnienia w przyszłości. Anglia — zdaniem badaczy bardzo poważnych — osiągnie maksimum w roku 1944 i będzie wtedy miała na wyspach za Kanalem 41 milionów mieszkańców. Potem ta cyfra zacznie się stopniowo zmniejszać, ludność kraju będzie stosunkowo coraz starsza, że dwadzieścia kobiet na sto będzie dźwigało siódmy krzyżyk, państwo będzie wydawało na emerytury pieniądze, zaoszczędzone w budżetach szkół początkowych i wreszcie — w R. P. 2037 Anglia i księstwo Walii będą liczyły razem 4 i pół miliona obywateli.

CHIŃSKI BOY

Nowela

Od trzynastu księżyców, co po chińsku oznacza rok czasu A-Chong znajdował się u mnie na służbie. Muszę przyznać, że wybór służącego był wyjątkowo udany. A-Chong pochodził z północy, i jak wszyscy Chińczycy z tych stron, miał reprezentacyjny wygląd, był wysoki i silnie zbudowany. Twarz jego miała odcień jasnego brązu, z lekka spłaszczony nos był jednak zgrabny, a wystające kości policzkowe nadawały mu nieco dzikiego wyrazu, który jednak łagodziły skośne, czarne perły oczu patrzących z jakąś służalczą wiernością.

Zwłaszcza dobrze prezentował się A-Chong podczas przyjęć, wydawanych przeze mnie, gdy w białej, jedwabnej szacie, poruszając się bezszelestnie w swych filcowych pantoflach, zrecznie i cicho roznosił potrawy.

A-Chong nie był bez wad. Właściwie może nie było to jego wina, ale cierpiał on na uporczywy, suchy kaszel, który powtarzał się regularnie w odstępach trzyminutowych. Ściany w chińskich domach są cienkie i zarówno w dzień, jak i w nocy słyszałam rozdzielający kaszel mojego boya. Kaszel ten wreszcie zaczął mi działać na nerwy do tego stopnia, iż myślałam poważnie o zmianie służącego.

Przecież w wyniku takiego podrażnienia płuc A-Chong musi ulec krwotokowi i stanie się niezdolny do pracy. Trzeba przyznać jednak, że przywiązałam się nieco do tego cichego, usłużnego chłopca, który był gotów na każde skienienie do usług.

Postanowiłam zatem rozmówić się z A-Chongiem i może skłonić go do leczenia swej dolegliwości.

Wybrałam dzień, w którym miałam wiele czasu i byłam wyjątkowo spokojna. Aby rozmawiać z Chińczykami, a zwłaszcza skłonić ich do zwierzeń — trzeba się uzbroić w duży zasób cierpliwości. Ci milczący ludzie nie lubią zbędnej gadaniny, zaś o sobie nie mówią niemal nigdy. W każdym razie nie mówią prawdy.

Z leka tylko dotknęłam gongu. Na odgłos metalicznego dźwięku A-Chong niemal natychmiast wszedł do pokoju. Stał przy drzwiach, ręce skrzyżował na piersiach, głowę nieco pochylił i za-

stygl w oczekiwaniu rozkazów.

Nie na długo jednak. Po chwili suchy kaszel rozdarł ciszę pokoju.

— A-Chong, czy nie mógłbyś mi powiedzieć, gdzie nabawiłeś się tego kaszlu i dlaczego nie leczysz się, jeżeli jesteś chory?.. Musisz udać się do lekarza i kazać się zbadać. Jeżeli za dużo palisz, przestaniesz nadużywać tytoniu... W każdym razie życzę sobie, abyś się le-

czył, gdyż twój kaszel wyprowadza mnie z równowagi.

A-Chong nie odpowiedział. Zauważyłam jednak, że zacisnął konwulsyjnie dłonie, a w oczach jego odbił się wyraz takiej żywiołowej nienawiści, iż zdrętwiałam. Czyżbym ja była tego przyczyną?..

— Ja być nie uleczalny.. — odpowiedział wreszcie Chińczyk.



Gwałtowna scena uliczna, utrwalona przez foto grafa w czasie ostatniego strajku w Ameryce.

Rozmowa telefoniczna z pasażerami samolotów znajdującymi się na wysokości 2000 metrów nad Morzem Śródziemnym

(z) W Londynie dokonano uroczystego otwarcia Centralnego biura komunikacji lotniczej. — W uroczystości brał udział książę Kentu, pułkownik Charles Lindbergh, dwaj japońscy lotnicy samolotu „Boski wiatr” i cały szereg wyższych dostojników z ministrem lotnictwa na czele.

Zarówno książę Kentu jak i płk. Lindbergh wygłosili przemówienia. Lindbergh oświadczył m. in., że sprawa regularnych lotów przez Atlantyk, stanowi kwestię najbliższej przyszłości. Teraz kolej na Pacyfik, którego zdobycie przedstawia

jeszcze pewne trudności. Gdy zostaną one przezwyciężone, wówczas marzenie o locie dookoła świata bez lądowania, stanie się rzeczywistością.

Po oficjalnej części programu, dokonano interesujących prób porozumiewania się przy pomocy radio-telefonu z samolotami towarzystwa komunikacji lotniczej, znajdującymi się w drodze. Książę Kentu rozmawiał z pilotem i pasażerami „Caledonii”, znajdującą się na wysokości 2000 metrów nad Morzem Śródziemnym.

— Dlaczego? — zadałam pytanie. Zapanowało milczenie.

— Nie chcesz mi odpowiedzieć. Daję ci trzy minuty czasu do namysłu. Nie lubię żadnych tajemnic dokoła mnie. Jeżeli nie odpowiesz, będę musiała cię oddalić...

Sekundy upływały w milczeniu. — A-Chong, trzy minuty upłynęły. Pakuj zatem rzeczy i jesteś wolny..

To było może niesłuszne z mojej strony, ale upór boya działał mi na nerwy.

— Nie — powiedział wreszcie A-Chong — nie oddalaj mnie. Proszę posłuchać...

I Chińczyk rozpoczął, przerywane kaszlem, tragiczne opowiadanie.

U nich, na północy, na głębokiej prowincji, panują jeszcze dawne zwyczaje i dawny wymiar sprawiedliwości. A-Chong miał porachunki ze swym sąsiadem i aby się z nim zemścić, ukradł mu krowę. Złodzieja schwytano. A-Chong postanowiono napiętnować na całe życie i skazać na powolne konanie. A-Chong dostał spora miarkę drobno siekanych ludzkich włosów, z których najdłuższy skrawek mierzył trzy milimetry. A-Chong musiał połknąć pełną miarkę drobnych włosów i został zwolniony.

Ale okruszyny włosów dostały się do dróg oddechowych i wywoływały suchy, ciągły kaszel, rozdzielający płuca. Wreszcie na skutek mechanicznych podrażnień miało się to skończyć krwotokami i śmiercią.

— A-Chong być złodziejem... — kończył swoje opowiadanie Chińczyk, a niesamowity blask jego oczu przerażał mnie.

Nic nie wiedząc zatem, byłam przez rok cały pod jednym dachem z napiętnowanym złodziejem. Mnie jednak nie zginęło, chociaż często lekkomyślnie pozostawiałam na stole pieniądze i biżuterię. Czy mam oddać boya, do którego się już przyzwyczaiłam?.. A co będzie, jeżeli jego następcą okaże się morderca?..

— Czy pani kazać iść A-Chong? — zapytał Chińczyk swym łamanym językiem.

— Nie, A-Chong, możesz u mnie zostać... — odpowiedziałam.

A-Chong skłonił się nisko i wyszedł, kaszając, z pokoju...

Joe LEDERER.

Kwiaty z zaświatów

Opowieść niesamowita

Drzwi uchyliły się cicho i do salonu wszedł Walewicz. Obszerny pokój tonął w mroku. Przez otwarte okna wieżała się balsamiczna woń kwitnących lip i wdierały się srebrzyste promienie księżycza.

Doktor Walewicz wyteżył wzrok i w głębi pokoju spostrzegł grono osób: trzy panie i dwóch panów.

Zgromadził ich tutaj w tym starym dworze, najwykleszy przypadek — przyjechali do Malenic, aby spędzić lato na łonie natury.

Dwór był duży, o niskich jasnych pokojach, okalał go rozległy dziki park, w którym drzemał sennie, błyszcząc w słońcu gładką powierzchnią wielki głę hoki staw.

Obecny właściciel Malenic, dorobiwszy się na handlu sporo grosza kupił przy parcelacji majątku dwór wraz z parkiem i urządził letnisko. Jednakże Malenice leżały w zapadłym kacie z dala od większych miast i linii kolejowej, to też lato zgromadziło tutaj zaledwie sześcioro letników.

— Nonsensem jest wierzyć w duchy — odezwał się ironicznie Andrzej Marchwicz, młody student filozofii.

— A jednak duchy istnieją — powiedział Walewicz.

— Słyszeliśmy o tym niejednokrotnie od pana, panie doktorze, i właśnie pod wpływem pańskich opowiadań urządziliśmy seans spirytystyczny. Ale

cóż się okazało? Przyzywaliśmy wielu sławnych nieboszczyków, ale żaden z nich nie chciał dać najmniejszego znaku swojej obecności — mówiła pani Dada, smukła brunetka.

— Duchy są bardzo wrażliwe — odparł Walewicz.

— Dziwię się panu — rozległ się głos Marchwicza. — Jest pan sławnym chirurgiem i wierzy pan w coś, co pan nazywa „duchem”. Czy zagłębiając swój skalpel w ciele zmarłego natrafił pan kiedykolwiek na ślad ducha?

— Na miły Bóg — przerwała pani Ira, wata blondynka, która od kilku lat leczyła się na nerwy — nie mówcie o duchach, ja się tak boję śmierci.

— Opowiem państwu coś związanego z Malenicami — kończył doktor.

— Z Malenicami!?

— Czy i tutaj pokutuje jakiś duch? *

— Było to przed stu przeszło laty — Walewicz usadowił się wygodnie w fotelu.

Odetchnął głęboko i ciągnął dalej.

— Przed stu z górą laty Malenice były własnością rodu Malenieckich. Głową tego rodu był Jan Maleniecki, za gorzały patriota. Maleniecki posiadał jedyną córkę i na niej wygasła rodzina Malenieckich.

— Córka Jana Malenieckiego, Maryla — opowiadał w dalszym ciągu Walewicz — pokochała oficera rosyj-

skiego. Zwierzyła się ze swych uczuć ojcu, który wpadł w gniew szalony i przeklinając córkę wygnął ją z domu.

Maryla, nie mając innego wyboru, udała się do swego umiłowanego i zamieszkała wraz z nim, ludząc się obietnicą ślubu, — którą codziennie niemal składał jej Rosjanin.

Tymczasem stary Maleniecki zachorował ciężko i chociaż czuł zbliżającą się śmierć, córce nie chciał przebaczyć.

A Maryli bardzo źle się powodziło.

Oficer wyjechał gdzieś w głąb Rosji, pozostawiając ją na pastwę losu. Przyciągnął ją do siebie stary oficer maleniecki, mieszkający w miasteczku sąsiednim.

Maleniecki zmarł, nie sporządziwszy żadnego testamentu, więc Maryla wróciła, jako jedyna spadkobierczyni do rodzinnego gniazda. Wróciła, ale nie sama: wraz z nią przybył i jej sześciotygodniowy synek — owoc miłości z oficerem rosyjskim. Ale od Maryli odsunęli się wszyscy, żyła poza nawiasem społeczeństwa.

Pewnego razu Maryla popłynęła łódką wraz z dzieckiem na środek stawu i rzuciła się w wodę, trzymając synka w objęciach. Wszelka pomoc okazała się spóźnioną; nawet zwłok tragicznie zmarłej nie odnaleziono.

Od tego czasu słyszeć się daje w nocy od strony stawu kwilenie dziecka i płacz matki; niektórzy nawet ludzie widywali na brzegu jakąś białą postać. Walewski zamilkł.

— Wcale nieciekawą historią — odezwała się z rozczarowaniem w głosie pani Dada — wcale mi nie żal tej pań-

skiej Maryli.

— I ja również podzielałam pani zdanie — powiedział Marchwicz.

— Wymierzyła sobie karę, na jaką zasłużyła — głos pani Marii był twardy i ostry.

— Czy i pani potępia Marylę? — Walewicz zwrócił się do pani Ireny.

— Nie — odparła — żal mi jej serdecznie. Jak ona musiała silnie kochać, że wyrzekła się dla mężczyzny rodziny i ojczyzny. Jaką wielką troską napawał ją los dziecka! Gdyby w tej chwili zjawiała się ona przede mną, złożyłabym na jej czoło pocałunek siostrzany. Biedactwo...

Nie przebrzmiało jeszcze ostatnie słowo Ireny, gdy z głębi parku do uszu zgromadzonych w pokoju doleciało ciche kwilenie dziecka i żalosne westchnienie kobiety. Powiał chłodny wiaterek. Wszyscy zadrżeli. Nagle rozległ się histeryczny krzyk Ireny, która wyciągnęła ręką wskazywała na okna. Pieczęć oczu zwróciło się we wskazanym kierunku.

Jakaś mglista postać sunęła tuż nad ziemią aleją lipową ciągnącą się od dworu aż do stawu.

Co raz to bliżej, bliżej. Nikt z obecnych w pokoju nie odważył się poruszyć. W pewnej chwili mglista postać Ireny upadł ciężki, mokry pęk nenufarów.

Irena zemdląta i obsunęła się w głąb pluszowej kanapy. Na podłodze rozsypany był białe kwiaty, dar z zaświatów.

Jerzy NALECZ.

Genialny polityk-Machiavelli

był--wbrew rozpowszechnionej opinii--wybitnie uczciwym i skromnym człowiekiem. — Pechowiec życiowy, zmarł w nędzy i osamotnieniu

(x) Zdaje się, że nigdy — ani historia, ani życie — nie były w stosunku do kogokolwiek tak niesprawiedliwe, jak do Machiavellego. Z jego nazwiskiem powiecznie związane są pojęcia „machiavellizmu”, które łączą się w umyśle każdego człowieka z dwulicowością, oszustwem, zdradą, ze wszystkim, co jest ujemne i odpychające w życiu i polityce. Machiavellego stawia się na jednym poziomie z takim mistrzem kłamstwa i zdrady, jakim był Talleyrand.

Ale Talleyrand — ten największy dyplomata swego okresu — który był do pewnego stopnia uczniem genialnego florentczyka w dziedzinach polityki i psychologii ludzkiej, pod żadnym innym względem nie był doń podobny. Przeciwnie, życiorysy tych dwóch wielkich dyptomatów są krańcowo odmienne. Talleyrand przez całe życie kroczył od zdrady do zdrady, początkowo zdradził swój stan duchowny dla rewolucji, później rewolucję dla Napoleona i wreszcie zdradził też Napoleona, po to, aby równocześnie służyć Bourbonom, którzy wrócili na tron oraz kanclerzowi austriackiemu Metternichowi. Zmarł jako jeden z najbogatszych ludzi Europy. Niccolò Machiavelli przez całe swe życie służył uczciwie tylko ojczystej Florencji, niemal zawsze pozostawał w cieniu i zmarł niemal w nędzy.

— Sława światowa ma swych szczęśliwców i pechowców. Takim pechowcem był Machiavelli.

22 czerwca upływa 400 lat od chwili jego zgonu i z tej okazji na półkach księgarskich ukazało się dzieło znanego pisarza rumuńskiego Valeriu Marcu, którego jest pierwszą próbą przedstawienia tej postaci historycznej we właściwym, interesującym świetle.

Niccolò di Bernardo dei Machiavelli urodził się we Florencji w tym czasie, gdy Italia była rozdzielana przez waśnie wewnętrzne, przez samowolę książąt i kondotierów, ociekała krwią, a równocześnie tworzyła jedyną wspaniałą kulturę, naukę, literaturę i sztukę. Ta epoka znalazła swe uosobienie w dziełach olbrzymach — Leonardo da Vinci, Michel Angelo, Ariosto i Niccolò Machiavelli.

Młodzińcze lata Machiavellego przypadły na okres wspaniałego rozwoju Florencji pod panowaniem pierwszych Medici. I przeżył on wraz z rodzinnym miastem jego rozkwit, potęgę polityczną i upadek.

Naczelnik „drugiej kancelarii”

Kariera polityczna Machiavellego rozpoczęła się w chwili wypędzenia z Florencji dynastii Medyceuszów. Po krótkich rządach fanatyka Savonaroli, władzę objęła partia republikańska, która ustanowiła kolegialną formę rządów, 25-letni Machiavelli został wybrany naczelnikiem „drugiej kancelarii” z w. komisji wolności i na tym skromnym stanowisku pozostawał 14 lat.

Odnalazł się tam odrazu w swym żywiole. W kancelarii zapomniał o wszystkim, o literaturze, ambicji, osobistym życiu. Pokochał swe akta i dokumenty. Czyta je jak sensacyjne powieści. Interesuje go każda drobnostka, każdy szczegół w meldunkach. Jako naczelnik drugiej kancelarii zarządzał on tajną działalnością przedstawicieli dyplomatycznych, miał kontrolę nad szpiegami zagranicą, prowadził pertraktacje z kondotierami, śledził za twierdzami, przegładał rachunki, przedkładał miastu. Wszystko, całe codzienne życie republiki, odbijało się w tych niezliczonych aktach, które przechodziły przez ręce Machiavellego.

Te dokumenty zaspakajały jego ambicję. Nie marzył nawet o tym, by opuścić swą kancelarię i wznieść się na szczyty władzy, albowiem nauka o władzy, a nie sama władza, były namiętnością jego życia.

Kierownictwo szybko zwraca uwagę na zdolnego naczelnika kancelarii. Zaczynają mu powierzać coraz bardziej odpowiedzialne zadania poza granicami Florencji. Początkowo na dworze Katarzyny Sforza, a później na dworze króla francuskiego Ludwika XII, przeprowadza on szereg posunięć dyplomatycznych z korzyścią dla swej republiki, nie korzystając przy tym z honorowego miana ambasadora i nie wyciągając żadnych osobistych korzyści dla siebie. Tak było niemal zawsze. Kilka razy jeszcze w przyszłości odegrał on ważną rolę — trzy razy posyłał go do króla francuskiego, dwa razy do Niemiec do cesarza Maksymiliana, dwa razy do Rzymu do Papieża. Prowadził bardzo ważne pertraktacje, zawierał ważne traktaty, ale gdy trzeba było te traktaty podpisywać — usuwał się w cień, ustępując miejsca oficjalnemu reprezentantowi swego miasta.

Nędza towarzyszyła mu przez całe życie. Rada rządząca Florencji, powierzając mu najważniejsze misje, nie interesowała się koniecznością dostarczenia mu odpowiednich środków pieniężnych. I wszystkie jego listy do rady, łącznie z meldunkami o wspaniałych, które stały się klasycznymi, obserwacjami sytuacji politycznej i ekonomicznej krajów, które zwiedzał, nieodmiennie zawierały również błagania o pomoc pieniężną. Gdy wyjechał do Rzymu dla przeprowadzenia ważnych rokowań z papieżem Juliuszem II, od których zależał dalszy los Florencji — nie mógł opuścić miasta, gdyż nie miał pieniędzy na zapłacenie rachunku w hotelu.

Nędza towarzyszyła mu przez całe życie. Rada rządząca Florencji, powierzając mu najważniejsze misje, nie interesowała się koniecznością dostarczenia mu odpowiednich środków pieniężnych. I wszystkie jego listy do rady, łącznie z meldunkami o wspaniałych, które stały się klasycznymi, obserwacjami sytuacji politycznej i ekonomicznej krajów, które zwiedzał, nieodmiennie zawierały również błagania o pomoc pieniężną. Gdy wyjechał do Rzymu dla przeprowadzenia ważnych rokowań z papieżem Juliuszem II, od których zależał dalszy los Florencji — nie mógł opuścić miasta, gdyż nie miał pieniędzy na zapłacenie rachunku w hotelu.

Poeta i komedopisarz

Gdy wybuchła druga rewolucja, ciągle jeszcze pracuje jako naczelnik „drugiej kancelarii”. Medyceusze wracają do Florencji, obalają radę kolegialną, wrzucają do więzień wszystkich swych przeciwników. Florentyńczycy szybko zamieniają się z republikanów na monarchistów. Tylko Machiavelli nie umie sobie poradzić z nowymi władzami. W rezultacie, gdy wielu jego podwładnych otrzymuje wspaniałe awanse — on, pozbawiony stanowiska, zostaje zesłany do swej małej posiadłości ziemskiej, z zakazem wydalania się z niej.

Tam, na wsi, zaczyna on pisać wiersze, wspaniałe komedie i satyry i tam

też pisze szereg utworów, które dały nieśmiertelność jego nazwisku: „Dyskusja”, „Historia Florencji”, „Sztuka prowadzenia wojny” oraz „Monarcha”.

Ale życie na wsi nie daje mu satysfakcji. Prosi przyjaciół, by wyratowali go z opresji. Przyjaciele pokazują ówczesnemu władcy Florencji, Lorenzo II, jego prace polityczne. Nie daje to żadnego rezultatu. Aż nagle jednak z jego komedji, która została wystawiona na scenie florentkiej, czyni jego nazwisko najpopularniejszym we Florencji. To, czego nie mogły dokonać genialne myśli, czego nie osiągnął on swymi wspaniałymi pracami politycznymi, to uczyniła komedia „Mandragola”.

Machiavelli otrzymuje prawo powrotu do Florencji. Jest teraz sławny i żądny. Komedie jego dają mu duży dochód. Machiavelli bawi się i pije.

— Polityka — pisze on do jednego z przyjaciół — dała mi tylko smutek i nieszczęście, kobiety pozwoliły mi poznać radość życia.

Lorenzo Medici powierza mu jego dawne stanowisko. Ale pech prześladował Machiavellego. Przypadek zrzucił, że wskutek spisku, do którego zamieszanych było kilku przyjaciół Machiavellego, usuwają go ze stanowiska, tym razem już na zawsze. Od tej chwili nie bierze on już udziału w pracach politycznych. Zapomniany przez wszystkich, w nędzy, umiera w wieku 58 lat.

Sława—po śmierci

W tym czasie gdy Machiavelli umierał, nad Europą zaczęła jaśnieć tęcza nowego świata. Tworzy się wielkie imperium Karola V, występuje Marcin Luter ze swą rewolucyjno-religijną nauką, Kolumb odkrywa Amerykę, Turcy oblegają Wiedeń. I w tym nowym świecie polityczna arytmetyka Machiavellego zaczyna odgrywać decydującą rolę. Machiavelli urodził się zbyt wcześnie: w okresie rozkładu Italii marzył on o jej zjednoczeniu, w czasie gdy Europa znosiła samowolę wojsk najemnych, on pierwszy zrozumiał znaczenie ochotniczej milicji narodowej, która stała się podstawą do przyszłego powszechnego

obowiązku służby wojskowej. Machiavelli, który nigdy w wojsku nie służył, pierwszy zrozumiał znaczenie piechoty, w tym czasie, gdy wszyscy uważali, iż decydującą bronią jest kawaleria. On pierwszy stworzył pojęcie walki klasowej i teroru politycznego — pojęcia, które odegrały tak wielką rolę w życiu politycznym narodów.

Wielka sława przyszła później. Dopiero w pięć lat po zgonie Machiavellego ukazał się w druku jego utwór „Monarcha”, który stał się wkrótce ulubioną lekturą wszystkich panujących. Karol V cytował całe rozdziały. Królowa Francji, Katarzyna Medici nie rozstała się z nią, Henryk III i Henryk IV nie podejmowali żadnych ważnych decyzji, nie zasiągając rady w tej książce. sułtan Mustafa IV polecił przełożyć ją na język turecki, królowa Krystyna Szwedzka napisała do niej przedmowę, Fryderyk Wielki uważał książkę za najwybitniejsze dzieło, jakie kiedykolwiek się ukazało. Cavour, który zjednoczył Italię i uwolnił ją od nieprzyjaciół, uważał Machiavellego za swego nauczyciela. Napoleon twierdził, iż jest to jedyne wybitne dzieło polityczne na świecie. A Lenin nazywa Machiavellego jedynym mądrym człowiekiem w owym okresie.

Ale gdy monarchowie, działacze państwowi, politycy i uczeni z coraz większym szacunkiem mówili o tym florentyńczyku — plotka zamieniła jego nazwisko niemal w słowo uciążliwe. Dlaczego tak się stało — trudno orzec. Być może dlatego, że Machiavelli w życiu prywatnym stale ukrywał swe myśli pod maską sceptycyzmu i ironii.

— W dwulicowości przyjąłem chrzest, w kłamstwie zdobyłem tytuł doktorski. Życie nauczyło mnie miewać kłamstwo z prawdą i rzeczywistość z oszustwem, — pisał on do jednego ze swych przyjaciół.

Być może w tym tkwi zagadka Machiavellego. Pokazał on ludzkości w lustrze odbicie prawdziwego oblicza duszy ludzkiej i przestraszona ludzkość zemściła się, łącząc jego nazwisko z kłamstwem, oszustwem i zdradą.

B. Gil.

O wszystkim po trochu...

Niemcom grozi klęska.—„Gwiżdżemy na całą kulturę”.— Lekcja dla publiczności.

Na półkach księgarskich w Niemczech ukazała się obecnie książka generała von Metzsch p. t. „Jedyna obrona przeciwko klęsce”, która wywołała ogromne wrażenie w całym kraju. Wtajemniczeni twierdzą, że książka ta nie została skonfiskowana tylko przez wzgląd na osobę jej autora. Generał von Metzsch, stojący blisko niemieckiego ministerstwa spraw wojskowych i niemieckiego sztabu generalnego, wyraża w swej książce obawę, że przyszła wojna może się skończyć dla Niemiec większą klęską, niż wojna z 1914 roku. Ten sygnał ostrzegawczy oświeła do pewnego stopnia kulisy walk, toczących się na terenie Niemiec w sprawie polityki zagranicznej, której główną zasadą jest „gra na zwłokę”, a która wyraziła się ostatnio w brukselskich enuncjacjiach Schachta i w rozmowie Hitlera z Lansbury.

W przedmowie do swej książki generał von Metzsch stwierdza, że gdy Hitler objął władzę, książka jego była już prawie w całości gotowa. Autor przeprowadził więc dokładną rewizję i doszedł do wniosku, że jakkolwiek praca jego nie pozbawiona jest akcentów pesymistycznych, nie da się ich uniknąć przy omawianiu tak poważnej kwestji, jak sprawa przyszłej wojny.

Generał von Metzsch obawia się głównie walk wewnętrznych podczas przyszłej wojny oraz głodu, który niewątpliwie zapanuje w Niemczech, gdyby wojna miała trwać dłużej niż 1 rok.

Przed kilku tygodniami w jednym z pismek oenerowskich ukazał się arty-

kuł na temat stosunku młodzieży narodowej do tak zw. „barbarzyństwa”. Autor artykułu, stosownie zresztą do tego, co głoszą wszędzie oenerowcy, stwierdził, iż „kulturalne zachowanie się”, „humanitaryzm”, „liczenie się z opinią” i inne tego rodzaju skrupuły stanowią przeżytek moralny minionego wieku, z którym dziś już liczyć się nie można. Dziś musi właśnie dominować twarde uderzenie pięścią w stół, a tam gdzie to nie pomaga — kastet, rurki gazowe i „pa ragrafi”.

Zdawałoby się, że przynajmniej w tym brutalizmie nasi narodowcy powinni być oryginalni... Ale gdzie tam!... Okazuje się, że nawet ta argumentacja zaczerpnięta została z umysłowego skarbcza naszego zachodniego sąsiada. Bo oto dziennik „Die Deutsche Presse”, wychodzący w Berlinie, zamieszcza następujący charakterystyczny ustęp, obrazujący ustosunkowanie się prasy niemieckiej do kultury całego świata:

— Gwiżdżemy (Wir pfeiffen!) na całą kulturę, chociażby była najstarsza, o ile nie dostarcza nam tych wartości, które odpowiadają naszym ustawom!... Gwiżdżemy (Wir pfeiffen!) na wszystkie intelektualne zdobycze, o ile nie dostarczają nam broni do naszej walki!... Śmiejemy się z tego całego kramu i zbytecznego balastu, sztydymy z jego reprezentantów i obdarzamy ich nazwą „atramentowych kulisów”, a sami — kroczyliśmy własną drogą!

Oto wylazło sztydło z worka panów „kultur-traegerów”...

Recenzenci koncertowi często skarżą się na naszą publiczność, która nie potrafi uszanować ciszy podczas występu najznakomitszych nawet artystów. Daje się to we znaki również panom dyrygentom podczas ich gościnnych występów.

Wszystkim tym „przeszkadzaczom” postanowił dać nauczkę znakomity dyrygent orkiestry filharmonicznej w Filadelfii, słynny Leopold Stokowski.

Oto ostatni koncert orkiestry filharmonicznej wyznaczony został na godzinę ósmą wieczorem, lecz gdy publiczność w komplecie zajęła już swe miejsca, skonstatowała ku swemu zdumieniu, że na estradzie siedzi tylko dwóch członków orkiestry. Mimo to, Stokowski rozpoczął koncert. Podczas gdy pierwsi dwaj członkowie orkiestry wykonywali swe partie, na estradzie wchodził z hałasem, szurgając krzesłami następnymi członkowie orkiestry, zajmując swe miejsca i dołączając się do udziału w koncercie. Pół godziny trwało zanim orkiestra zebrała się w komplecie.

Przez cały czas koncert odbywał się normalnie, lecz przy ostatnim numerze programu zaszła znowu rzecz nieoczekiwana. Oto co chwile inny członek orkiestry wkładał do futerału swój instrument i również hałaśliwie opuszczał estradę. Wreszcie dyrygent Leopold Stokowski pozostał przy pulpicie sam.

Początkowo wśród publiczności rozległ się szmer oburzenia. Ale gdy dyrygent odwrócił się, wzruszając ramionami i kiwając z politowaniem głową, zrozumiano aluzję tej dowcipnej lekcji dla publiczności.... (lu).

Nie żęń się z miliarderką!

Małżeństwa, które szybko się kończą. — „Legalni gigolo” są na utrzymaniu swych zamożnych małżonek.

New York, w maju.

Głośni byli w swoim czasie trzej bracia Mdivani, książęta gruzińscy, którzy przybyli z Europy do Nowego Świata aby zdobyć majątki przez... związek małżeński. Alexander ożenił się z Barbarą Hutton w nadziei, że zostanie spadkobiercą wielkich domów towarowych Woolwortha, Sergiusz poślubił Polę Negri, wówczas najbogatszą gwiazdę filmową świata, Mikołaj stanął przed ołtarzem z inną jedynaczką jednego z królów samochodowych. Małżeństwo każdego z nich trwało krótko: po lukratywnym rozwodzie rozpoczynali starania o nową narzeczoną z posagiem.

Yankesi i cudzoziemcy

Wśród snobistycznych Amerykanek panowała — i panuje jeszcze do dziś dnia — moda na utytułowanych małżonków. Różni mniejsi i więksi książęta ze starej Europy, lub choćby tylko potomkowie dawnych szlacheckich rodów z tradycją, a nawet wręcz sprytni hochsztaplerzy, mieniający się „markizami”, „lordami”, „hrabiami”, zawiązali do brzegów amerykańskich, aby wyzyskać tę słabość próżnych dziewcząt, i poprzez ich serca dojść do safesów bogatych „papciów”.

Ten powojenny obyczaj wywołał dużą niechęć ze strony znacznego odłamu Ameryki. W gruncie rzeczy — yankesi nigdy nie żenili się dla pieniędzy. Jest normalne, że młoda kobieta marzy o księciu, czy o Vanderbilcie. Ale mężczyzna w Ameryce szukał zawsze jako żony wysportowanej, dzielnej towarzyszkę życia, nie pytając się nigdy o jej majątek. Dlatego inwazja cudzoziemskich „łowców posagowych” wywołała tu falę niesmaku.

Wreszcie stało się w Ameryce kwestią ambicji narodowej, aby bogata jedynaczka króla szmalcu, czy króla gwoździ, została poślubiona przez tuziemca. W ten sposób — w płaszczyźnie małżeństwa — zrodził się w Ameryce pewien swoisty patriotyzm. Każda bogatsza Gladys, Mary, Joan, czy Wallie poślubiona przez Johna czy Clarka, to nieomal triumf narodowy.

Luksusowa żona

Yankesi sami niezawsze jednak wydają się uszczęśliwieni związkami małżeńskimi ze swymi zamożnymi rodaczkami. Okazuje się, że małżeństwo z milionerką jest jednak zbyt... drogie...

Popularny powieściopisarz, który na swych romansach (tych drukowanych) zarabia, wliczając prawa przeróbki ekranowej, ponad 100.000 dolarów rocznie (złoty 525.000), poślubił w Palm Beach bogatą spadkobierczynię, która dla swego ukochanego porzuciła dom rodzicielski.

Nowoposiłbiona para udała się w podróż poślubną do Paryża. Młoda mężatka, znalazłszy się pierwszy raz w Europie, czyniła tu ruinujące zakupy. Pewnego dnia kupiła dla swojej tylko osoby bagaż bielizny jedwabnej, za którą rachunek wyniósł 20.000 złotych. U modnego stolarza z Rue de la Paix zamówiła sypialnię, która stanowiła kopię mebli Ludwika XV-go. To stylowe urządzenie kosztowało już wraz z transportem do Stanów Zjednoczonych — ponad 100.000 złotych. Naturalnie, nabywanie „okazyjnych” precjozów i bibelotów było na porządku dziennym.

Po roku małżeństwa pisarz stracił cały swój majątek i przekonał się, że jego dochody będą niewystarczające. Rozwód zakończył krótkotrwałe życie obojga. Jeżeli teraz ożeni się — twierdzi bogaty w doświadczenie pisarz — to tylko z ubogą dziewczyną. To wypada o wiele taniej.

Odra i kontrakt małżeński

Pewien milioner z Chicago, oddając ubogiemu bankowcowi swą córkę wraz z bardzo znacznym posagiem, za-

warł ze swym zięciem iście amerykańską umowę, w myśl której młody małżonek zobowiązywał się do pokrywania wszelkich kosztów, związanych z utrzymaniem córki milionera.

Traf chciał, że młoda małżonka wkrótce po ślubie zapadła na ciężką chorobę, którą okazała się odra. Młody mąż odmówił pokrywania kosztów, związanych z leczeniem:

„Mój teść oszalał — powiedział — nie będę płacił wydatków, związanych z chorobą, którą powinna była przejść moja żona w dzieciństwie!”

Biedni mężowie

Bardzo smutne doświadczenie miał także ów Amerykanin, który z swą milionową żoną umówił się, że będzie pokrywał połowę jej wydatków. Połowa ta była tak wielka, że mogła ona pokryć potrzeby nawet trzech, nienajskromniejszych, żon.

Inny młodzieniec został zatrudniony przez swego teścia, wielkiego maklera giełdowego z Wall-Street, w jego biurze. Młody małżonek zgodnie z wymaganiami swego teścia, jak również dla zdobycia zarobków, odpowiednich do potrzeb jego rozkapryszonej żony, musiał pracować kilkanaście godzin w swym kantorze giełdowym. Przychodził do domu zmęczony i nie mógł swej próżniaczki, wypoczywającej cały dzień małżonce, towarzyszyć w jej hulankach. Trudno było równocześnie dogodzić i teściowi i jego córce. Finał? Jak w większości wypadków — rozwód.

Ona jest panem!

„Legalni gigolo” — tak nazywani bywają mężowie, „nabyci” przez bogate mi-

lionerki — narażeni są niekiedy na bardzo specyficzne przykrości!

Harold Gool, mąż jednej z panien Morgan, już podstarzałej i bynajmniej nie urodziwej, zażądał od swej małżonki 7-u dolarów na dzienne napiwki w hotelu, w którym oboje zamieszkiwali!

„Dostaniesz tylko 5 dolarów — rzekła rzeczowa pani Morgan-Gool — to ci wystarczy. Gdybym ci dała 7, to 2 zatrzymywałbyś i tak dla siebie!”

Pewna miliardka odbywała z swym księżym małżonkiem podróż wielkim statkiem przez Atlantyk. Dziennikarz, który towarzyszył obojgu opowiada następujący epizod.

Amerykanka płaciła wszystkie rachunki. Któregoś wieczoru steward podał jej notę z jedną pozycją: „butelka szampana.”

— Nie piłam szampana — rzekła pani.

— Nje, madame, to książę pił!

— Więc niech książę płaci — brzmiała odpowiedź.

Niektóre panie płacą swym mężom „tygodniówkę”: 25 dolarów.

★

Wszystkie te małżeństwa, przeważnie i z natury rzeczy upokarzające dla mężczyzn, kończą się rozwodami. Skandale poprzedzające ten rozwód, dają bogaty materiał prasie amerykańskiej, która wiele miejsca poświęca pikantnym epizodom, odnoszącym się do tych sensacyjnych zdarzeń towarzyskich. Warto podkreślić, że w przeciwieństwie do Europy, rozwody amerykańskie z reguły są pozbawione momentów dramatycznych.

Święta narodowe w Europie

Jak je obchodzą poszczególne stolicy

W ubiegłym tygodniu, 3-go Maja, cała Polska obchodziła uroczystość rocznicę uchwalenia konstytucji z roku 1791, która kładła kres rozprężeniu wewnętrznemu Rzeczypospolitej, ustanowiła silną władzę wykonawczą, zniósła fatalne liberum veto, szlachecką przywilej i przeprowadziła gruntowną reformę społeczną, znosząc ograniczenia stanowe i obdarzając włościan wolnością. Rocznicę konstytucji 3-go Maja obchodzone jest co roku przez cały naród polski, nie wylaczając lat niewoli, kiedy to za trzeciomażowe manifestacje szło się do wzięcia i na Sybir. W Odrodzonej Ojczyźnie rocznica uchwalenia pamiętnej konstytucji obchodzona jest wyjątkowo uroczysto. Defilady wojsk, organizacji społecznych, sportowych, przysposobienia wojskowego i stowarzyszeń przez udekorowane państwowymi emblematami ulice miast sprawiają radosny i jednocześnie uroczysty widok.

Jak wyglądają święta narodowe w innych państwach?

Włochy świętują...

We Włoszech istnieje wiele obchodów narodowych. Najważniejszy z nich jest obchód 28 października, rocznica faszystowskiego marszu na Rzym.

Od daty tej liczy się lata ery faszystowskiej. Mniej uroczysty charakter posiada święto 23 marca, rocznica panowania faszystów.

Trzy dni świąt w Paryżu

14 lipiec to rocznica zdobycia Bastylii. We Francji dzień ten obchodzony jest nie tyle może uroczysto, ile weselo. Zwłaszcza jeżeli święto narodowe przypada we wtorek albo w pią-

tek. Albowiem wówczas czyniony jest t. zw. „most” i dzień powszedni pomiędzy niedziela a świętem — uznany jest również za dzień świąteczny i uroczystości trwają wówczas przez trzy dni z rzędu.

Na ulicach i placach gra muzyka, sklepy i biura są zamknięte. Policjant u zbiegu ulic również nie przeszakada tańczącym. Ruch kołowy kierowany jest drogą okreśną, albo... automobilisci muszą czekać. Albowiem dziś jest święto narodowe i zabawa ma pierwszeństwo...

Procesje w Budapeszcie

20 sierpnia, dzień św. Stefana, jest uroczystością, jednoczącą cały naród.

Od wczesnego ranka wzgórza po lewej stronie Dunaju zalane są kolorowym tłumem. Kolorowym, albowiem nigdzie święta narodowe nie są obchodzone tak barwnie i z takim przepychem.

Każdy potentat węgierski, a nawet zamożniejszy tylko obywatel występuje w historycznych, barwnych strojach, w kolorowych ałasach, aksamiłach, bramowanych futer i obsztych złotem i srebrem. Wysokie czapki z czaplami piórami, błyszczące karabele dodają blasku i świetności olbrzymiej procesji. Święty Stefan był pierwszym królem Węgier. Koronowany w roku 1001 w 49 lat później został uznany za świętego.

W procesji niesione są relikwie, w purpurze i gronostajach kroczy kardynał w otoczeniu gwardii. Za nim, w pewnej odległości, premier ministrów, członkowie rządu i parlamentu w otoczeniu straży.

Wieczorem miasto tonie w orgii światel, gmachy i pomniki są bogato iluminowane.

W Ameryce na 1000 mieszkańców 35 posiada łazienki

Jedno z biur statystycznych przy Lidze Narodów w Genewie zestawilo niedawno statystykę, stwierdzającą, ile łazienek przypada w poszczególnych krajach na każdy tysiąc mieszkańców. Wyniki tej ciekawej statystyki wyraźnie wskazują, jaki jest poziom zamożności w danym kraju oraz zamilowanie do czystości i higieny.

Jak się okazuje, pierwsze miejsce co do ilości łazienek zajmują STANY ZJEDNOCZONE, gdzie na każdy tysiąc mieszkańców przypada 35 pokoiów kąpielowych. Następne miejsce zaj-

muje Anglia, gdzie na tysiąc mieszkańców przypada 31 łazienek. Dalej idą Niemcy — 26, Szwajcaria — 21, Dania — 20, Holandia — 19, Belgia — 18, Francja — 14, Japonia — 12, Czechosłowacja — 10, Norwegia — 8, Węgry — 7, Włochy — 6, Polska i Hiszpania — 5, Portugalia — 4, Grecja — 3, Rumunia — 2 i Jugostawia — 1. Najgorzej w tej statystyce wygląda Rosja Sowiecka. Tu jedna łazienka przypada na 10 tysięcy mieszkańców. (s).

Miniatuury

Narzeczoncy

Kurt Hanke i Ernest Bandler nie widzieli się już od wielu lat. Dziś spotkali się przypadkiem w tramwaju.

HANKE: — Jak ci się powodzi?

BANDLER (rozradowany): — Doskonale!

HANKE: — Dla kogo kupiłeś te śliczne kwiaty?

BANDLER (dumnie): — Dla mojej narzeczonej!

HANKE: — Ładna?

BANDLER: — Piękna.

HANKE: — Chyba nie masz zamiaru się żenić?

BANDLER: — Czemu nie?... Prezes naszego banku jest ciężko chory. Gdy umrze, zostanie prokurentem... A ojciec Helgi jest bardzo bogaty. Ma w śródmieściu dwa domy i Helga jest jego jedynym dzieckiem. Ostatnio zarobił moc forsy na giełdzie... Jest wprawdzie lichwiarzem, ale cóż to mnie obchodzi?... Ostatecznie nie żenię się z nim, lecz z jego córką... Początkowo stary nie chciał się zgodzić na nasze małżeństwo, ale w końcu Helga... (urywa, przytykając nos do kwiatów).

HANKE: — Tak, miłość...

BANDLER: — Trudno...

(Tramwaj zatrzymuje się. W wagonie ruch. Jedni wysiadają, inni wsiadają. Obok naszych przyjaciół zajęły miejsce dwie panie: — teża i szczipła. Obydwie kontynuują rozpoczętą na ulicy rozmowę).

TEGA: — ...Helga nie mi jeszcze o tym nie mówiła... A któż to jest właściwie?

SZCZIPŁA: — Informacje, jakie o nim zasięgnęła, są bardzo dobre. Jest urzędnikiem w banku i wkrótce ma zostać prokurentem...

(Obydwa przyjaciele zamieniają się spojrzeniami. Bandler z zadowoleniem przysłuchuje się rozmowie).

SZCZIPŁA: — Jej stary zdołał zebrać pokazy mająteczek... (Po krótkiej przerwie). Ale właściwie miłość jest tylko z jego strony... Jak słyszałam, Helga nie cierpi go.

TEGA: — Czy ona ciągle jeszcze kocha tego aktora?

SZCZIPŁA: — Tak. To jest wspaniały mężczyzna. Ale chociaż skompromitował Helgę, nie chce się z nią pobrać...

TEGA: — Czy jej narzeczoncy wie o tym?

SZCZIPŁA: — Ależ nie!... Helga zgodziła się na to małżeństwo tylko przez wzgląd na swego ojca...

TEGA: — Czy narzeczoncy jest rzeczywiście taki odstraszałający?

SZCZIPŁA: — Jako człowiek podobno mało wartościowy, a pozatem jest chory. On sam o tym nie wie, bo lekarze i najbliżsi nie mówią mu prawdy...

TEGA: — A jak on się nazywa?

SZCZIPŁA: — Zaraz... Zapomniałam... Pamiętam tylko, że jego nazwisko zaczyna się na „B”.

(Bandler błędnie. Na jego czole wystąpił kroplasty pot).

SZCZIPŁA: — Aha!... Przypomniałam sobie!... On się nazywa Piotr Baloz!

(Bandler odetchnął z ulgą, po czym pożegnał swego przyjaciela i wysiadł, by udać się do swej narzeczonej. Hanke widzi jeszcze, jak Bandler poprawia kwiaty, które zgłócił z wielkiej złości w tramwaju. W tej chwili szczipła pasażerka powiada do swej towarzyszkii)

— Nie, nie!... Omyliłam się!... Narzeczoncy Helgi nazywa się Bandler, Ernest Bandler!...

Bela Szenes.
Tłum. Lu.

Sen na raty jest najzdrowszy

Grono francuskich uczonych przeprowadza od szeregu miesięcy studia nad zagadnieniem, która milanowicie pora dnia nadaje się najlepiej dla snu.

Uczeni doszli zgodnie do przekonania, że obecnie ludzie nie umieją dobrze rozkładać godzin doby, a przez to poświęcają na sen nie właściwą porę. Zdaniem uczonych przebywanie w łóżku przez długie godziny nie jest celowe i jest tylko marnowaniem drogiego czasu.

Uczeni francuscy uważają, że normalnemu dorosłemu człowiekowi wystarczy najzupełniej sześć godzin snu, przyczem sen ten można rozkładać „na raty”, po dwie godziny. Taki sposób wypoczynku ma być najbardziej racjonalny i najlepszy dla organizmu, a zarazem najekonomiczniejszy ze względu na wydajność pracy człowieka. (s)



Panie ze starych portretów ożyły i czarują nas swym wdziękiem. — Barwność, obfitość i kontrastowość

Gdy w ubiegłym roku jedna ze słynnych dyktatorek mody Jeanne Lanvin otrzymała order „Legii Honorowej”, w prasie francuskiej ukazał się szereg uszczypliwych artykułów, skierowanych przeciwko rządowi. Ale wnet krytyka ucichła. Okazało się bowiem, iż Lanvin nie tylko daje bezpośrednio i pośrednio zatrudnienie setkom tysięcy ludzi, ale jej wystawniczki, które rozwoją po całej

mowej drzemki w „rózowym humorze”. Należy traktować to dosłownie. Nakazem dnia jest barwność. A po za tym Paryż każe nam wzorować się na starych portretach, zwłaszcza jeśli chodzi o szerokie, nie rzadko już od pasa marszczone i plisowane spodniczki.

Tkaniny są niewypowiedzianie barwne. Kwitną tęczowymi kolorami, jak łąki w lipcu. A po za tym desenie —

kawki, dowolnej długości. Wieczorowa sukienka może być na lato albo zupełnie pozbawiona rękawów odsłaniająca całe ramiona, albo też ma rękawki krótkie, półdługie, a nawet zupełnie długie, pod warunkiem wszakże, by krój ich był ozdobny, fantazyjny. Jeśli sukienka nie ma zupełnie rękawów, musi posiadać koniecznie żakiecik.

Na rękawki zwraca się obecnie baczniejszą uwagę. Są specjalne rękawki ozdobne, zwane „wentylatorkami”, składają się one jakgdyby z rzędu lejków, zakończonych szerszym otworem u ramion. Dół rękawka zupełnie wąski, natomiast góra musi być krajana bardzo szeroko, żeby rurki te wypadły dość sucie.

Jeśli chodzi o dekolty — widzimy w nich również kontrastowość. Dekolty są albo wielkie, odsłaniające całe plecy i ramiona, albo też zupełnie maleńkie. Przypadać musi, że dekolty duże nie będą się cieszyły wiosną i latem specjalnym powodzeniem. Może to sprawiać lekkie i nowiowne materiały, ale let-

Moda ta ma pewną wadę — wymaga bowiem dużo materiału. Ale letnie materiały są tanie. Możemy sobie na ten wydatek pozwolić.

Idea przewodnią przy obmyśleniu strojnej sukienki wiosennej jest konieczność wzorowania się na strojach naszych prababek. Ładnie ubrana pani musi wyglądać tak, jakgdyby zeszła ze starego portretu.

Cóż jeszcze przynosi nam moda z Paryża?

Ostatnio wszystkie większe domy mody — Alix, model Pathou — z ciemnej, wełnianej tkaniny. Prosta spodniczka, częściowo plisowana z boletkiem. Albo model Francwain — sukienka wieczorowa z crepe de chine — jeśli dodamy do niej mały, czarny, aksamitny żakiecik, otrzymamy par excellence strój popołudniowy, wizytowy.

Na zakończenie wspomnieć należy o jednym bardzo ważnym szczególe. Nie zależnie od różnorodności wszystkich



Europie i Ameryce kreacje z jej atelier, przyczyniają się do utrzymywania na świecie tego uprzywilejowanego stanowiska, jakie w dziedzinie mody zajmuje Paryż i Francja.

Nie należy zapominać, że twórcy paryskiej mody, to nie tylko ci, którzy czarują nas co sezon nowymi modelami sukien. Nowe suknie bowiem wymagają nowych kapeluszy, nowe kapelusze powodują narodziny nowych fryzur, a nowe fryzury przyczyniają się do tworzenia coraz to innych kosmetyków. I właśnie dlatego, że wszystkie dziedziny mody francuskiej są z sobą najściślej związane — Paryż zachowa po wsze czasy palmę pierwszeństwa w tej gałęzi przemysłu.

Cóż nam przynosi Paryż na „zielony karnawał”?

Bez względu na swój wiek, każda pani musi się odświeżyć, dostosować do promiennego oświetlenia wiosny, po prostu „zmienić skórę”. Jeśli zimowy

powietrze czerni wyglądałaby zbyt smutno i ponuro.

Tegoroczna moda obudziła się z kwiaty, kraty, figurki ludzi i zwierząt, trudno wręcz byłoby powiedzieć, czego właściwie nie ma na modnych tkaninach.

Panie ucieszą się niewątpliwie, że wrócił do mody zapomniany przez dłuższy czas jedwabny chiffon. I on to właśnie przyczynił się do wskrzeszenia wszelkiego rodzaju plisowań. Całe spodniczki, układane maszynowo w drobne i płaskie plisy, nie tylko od pasa, ale nawet aż pod pachy.

Gdy pani nie porusza się — sukienka taka sprawia wrażenie bardzo wąskiej, ale wystarczy zrobić jeden krok, by sukienka rozciągnęła całą obfitość swej bajecznej szerokości, opływającej miękko sylwetkę pani.

Można oczywiście, jeśli chodzi o plisowania, dawać ujście swej fantazji. Sukienka np. może być gładka, natomiast tylko staniczek plisowany i to w poprzek. Ale w tym wypadku staniczek ten musi być bardzo obcisły i przylegający do ciała, w przeciwnym razie bowiem poszerzy znacznie sylwetkę kobiecą. Na takie eksperymenty można się zdobyć posiadając wyjątkowo wiotką kibić.

Modne są nadal obfite, bufiaste ręk-

nie sukienki wieczorowe wyglądają znacznie ładniej i efektowniej jeśli sięgają niemal po szyję.

Ulubioną ozdobą są kwiaty. Jest to zrozumiałe, gdyż w okresie letnim kwiat tworzy najpiękniejsze przybranie. Kwiaty stanowią aplikacje na całym staniku oraz szeroki szlak u dołu sukni. Mogą też formować rodzaj żabotu pod szyję, albo też nagle na ramieniu wykwitają olbrzymich rozmiarów róże, kamelie, tulipany i irysy.

Podkreślić należy, że o wieczorowym charakterze sukni decyduje by najmniej nie kosztowność tkaniny, jak w porze zimowej, ale jej lekkość, jasność i w wielu wypadkach długość stroju. Suknie mogą być z organdy, lnianej etami, albo jedwabnej, szyfonu, gazy, a nawet tiulu.

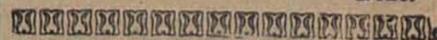
Bardzo efektownie wygląda inkrostowany karczek tiulowy do jedwabnej sukni ze sterzącymi falbankami jak skrzydła u ramion. Do tego typu sukienek staniczek musi być obcisły, a spodniczka bardzo szeroka, przypominająca krynoline.

Jeśli chodzi o inne przybrania, wymienić należy kokardy przy paskach z aksamitu, wstążki, lamy lub z tiulu, umieszczone z przodu lub z tyłu, albo też długie, miękkie szarfy w jaskrawym kolorze amarantu, koralu, szmaragdu i t.d. Wygląda to bardzo efektownie i podnosi urok letniej sukienki.



modeli, posiadają one wspólną cechę, o której trzeba pamiętać: proste, surowe linie zakrętów, płaszczy, sukienek. To nie, że plisowana sukienka powiewać będzie tryumfująco swą szerokością — ważne jest, jak wygląda ona, gdy pani znajduje się w bezruchu.

Irene.



PIEGI
Zółte plamy, wągrzy itp. nieczystości skóry usuwa skutecznie
Mydło HERBA
Krem Herba udelikatnia cerę

Artystyczny Salon Mody
ZOFJA Piotrkowska 129
telefon 173-40
pod fachowym kier. A. Maszkowskiej poleca wykwintne suknie, kostiumy komplety i t. p.

karnawał lubował się przedewszystkim w kolorach ciemnych i czarna sukienka swym efektem przyćmiewała kolorowe toalety — na wiosennych zabawach, garden-party, dancinгах na świeżym

UWAGA!! Obniżyliśmy ceny oryginalnych lisów oraz wiosennych FUTER do 30% z cen zasadniczych. Przyjmujemy Futra na letnie przechowanie z gwarancją.

Skład Futer

H. TUROBINER

Piotrkowska 78

TELEFON 190-24



SAMOCZODY STANDARD FLYING

MOTOCYKLE

ARIEL RALEIGH B. S. A. SOKÓL

REWELACJA SEZONU!

Motocykl „JAMES” za zł. 895 NA SPŁATY bez prawa jazdy i podatku.

Dom TjH Leon Beszczyński PIOTRKOWSKA 175. TEL. 205-06.

Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne.

Dziś w niedzielę 9 maja otwarcie OGRODU-KAWIARNI Piotrkowska 84 tel. 133-46

ŚNIADANIA OBIADY KOLACJE LODY

KLUB TOWARZYSKI C. Zw. Rz., tel. 135-46 ZAPRASZA dziś w niedzielę, 9 maja rb. wycieczki członków i wpraw. gości na BRIDGE'A I REMI Na wolnym powietrzu w pięknie urządzonej ogrodzie. Werandy oszklone.

Dźwiękowy Kino-Teatr Przedwiośnie ŻEROMSKIEGO № 74-76 tel. 129-88

Wstrząsające przeżycia kobiety, którą głęboka miłość wyrwała ze szponów grzechu p. t.

„DLA CIEBIE, MARIO”

W rolach głównych:

Beniamino GIGLI, Käthe v. NAGY

Dziś i dni następnych!

Ceny miejsc na pierwszy seans po 50 groszy. Ceny miejsc I m. zł. 1.09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. Początek seansów o godzinie 4, w niedzielę i święta o godz. 12-ej. Następnym programem: PIETRO WYZEJ. Kapitalna komedia muzyczna. W rol. gł.: HELENA GROSSÓWNA, EUGENIUSZ BODO, JÓZEF ORWID.



BEZPŁATNYCH PORAD

CIERPIĄCYM NA NOGI

udziela od 10 do 13 maja r. b. włącznie

SPECJALISTA-ORTOPEDYSTA

w/g SYSTEMU D-RA SCHOLL'A

W FIRMIE „K. ROSZAK”, ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 111 DR. SCHOLL'S FOOT COMFORT SERVICE

Założona w roku 1891
LECZNICA DLA ZWIERZĄT
Mag. Wet. H. WARRIKOFFA ul. KOPERNIKA 22. Tel. 172-07.
ODDZIAŁY wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIONIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni
KAPIELE PSÓW
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8-11 i od 3-6 w. Członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami płacą ulgowe ceny.

DZIAŁ LEKARSKI

DR. MED. **PAULINA LEWIN** AKUSZER-GINEKOLOG przeprowadziła się na **Srodmiejska 28** telef. 240-10. Przyjmuje od 12-2 i od 5-8 wiecz.

DR. MED. **Niewiażski** Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych. **Andrzeja 5, tel. 159-40** Przyjm. od 8-11 rano i od 5-9 w. niedziele i święta 9-12.

DR. MED. **Maria Frankiewiczowa** AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE **Sosnowa 32** (róg Napiórkowskiego) przyjmuje od 3-7 wiecz.

Dr. **W. BALICKA** **Sienkiewicza 52** (róg Nowot) Nr. tel. 194-03 Choroby skórne i weneryczne przyjmuje od 6-8 wiecz.

LEK-DTA **F. KOPCIOWSKA** przyjmuje od 10-2 i 3 i pół-7 **Gdańska 37,** tel. 232-55.

DR. MED. **M. RUNDZSTEIN** AKUSZER-GINEKOLOG **Pomorska 7, tel. 127-84** Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-ej.

DR. MED. **Dr. HELLER** SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH **Traugutta 8, tel. 179-89** przyjmuje od 8-11 i od 4-8 w. niedziele i święta 10-1.

DR. MED. **T. Rundsztajnowa** chor. dzieci wznowiła przyjęcia **Pomorska 7** Tel. 127-84 przyjmuje od 3-5.

Dr. **Ludwik FALK** **Choroby skórne i weneryczne Nawrot 7 tel. 128-07** przyjmuje od 10-12 i 5-7.

PRZYCHODNIA dla chorych WENERYCZNIE mężczyzn i kobiet **PIOTRKOWSKA 88** Leczenie chorób wenerycznych i skórnych. Kobiety i dzieci przyjmuje kobieta - lekarz. Przychodnia czynna od 9 r. do 9 w. Specjalny gabinet kosmetyczny. **PORADA 3 ZŁ.**

DR. MED. **L. NITECKI** SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH front, i piętro **NAWROT 32, Tel. 213-18** WZNOWIŁ PRZYJĘCIE przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 wiecz. W niedz. i święta od 9-12 w. poł.

PIERWSZA PRZYCHODNIA **Wenerologiczna** LECZENIE CHOR. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. **ZAWADZKA 1** telef. 122-73. czynna od 9 rano do 9 wiecz. **PORADA 3 ZŁOTE.**

DR. MED. **Brunon Sommer** chor. skórne, weneryczne i kobiece. **Łódź, 6 Sierpnia № 1** przyjm. od 9-1 i od 5-8 w. w. niedziele i święta od 10-1.

DR. MED. **G. FRIEDSTEIN** CHOROBY WEWNĘTRZNE, spec. wątroby, żołądka, stolicowej kłszki i hemoroidy **CEGIELNIANA 11, tel. 117-95** POWRÓCIŁ. przyjmuje od 6-8 wiecz.

LEKARZ - DENTYSTA **B. Nusbaumowa** Przyjmuje od 5 do 8 po poł. **Piotrkowska 51** TELEF. 121-23.

DR. MED. **S. Kryńska** CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci) **Sienkiewicza 34** telef. 146-10. Przyjmuje od 11-1 i od 3-4 po poł.

DOKTOR **KLINGER** SPEC. chor. SEKSUALNYCH wenerycznych i skórnych (włosów) **Andrzeja 2** tel. 132-28. Przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

DR. MED. **BORNSTEIN** Choroby kobiece i akuszeria młeszka obecnie **Piotrkowska № 292** tel. 266-35. Godz. przyjęć od 10-12 i 16-20.

DR. MED. **J. PIK** choroby nerwowe. spec. nerwice oraz cierpienia nerwo-seksualne **ALEJE KOŚCIUSZKI 27, tel. 175-50** przyjęcia 5-7.

DR. MED. **M. TAUBENHAUS** AKUSZER-GINEKOLOG. Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w. **Zgierska 11, 246.09**

Dr. MED. **WOŁKOWYSKI** Specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych. **CEGIELNIANA 11** Telefon 238-02. Przyjmuje od 8-12 i od 4-9 w. niedzielę i święta od 9-12.

Dr. MED. **D' Reicher** Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych. Leczenie promieniami Roentgena **Poludniowa 28, Tel. 201-93** przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. w. niedziele i święta od 9-12.

Doktor **Henrykowski** WZNOWIŁ PRZYJĘCIE. Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych. **TRAUGUTTA 9, Telefon 262-08** od 8-11-ej i od 6-9-ej wieczór. W. niedziele i święta od 9-12.30.

DOKTOR **W. ŁAGUNOWSKI** Specjalista CHOROBY WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH (Gabinet Roentgeno- i światłolecznicy) **Piotrkowska 70 Tel. 181-83** Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W. niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej **Z. SZWALBE** dyplom Uniwersytecki **MONIUSZKI 1, tel. 127-99.** Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów. Przyjmuje 10-2 i 4-8 wiecz.

PANORAMA

TYDZIEŃ RADIOWY

NR 19
ROK V

NIEDZIELA, 9 maja 1937 R.

GOŁĘBIKA



Podobna w dalekości do błękitnej nitki rzeka Nil zamazała się w końcu w bezkresie — a samolot mknął coraz dalej i dalej na zachód.

Ponad nim błękitniała kupa skwaranego afrykańskiego nieba — pod nim złocły się bez końca pustyne płaski.

Karol Wickens — podobny do posągu, siedział przy sterze samolotu. Sokole jego oczy wpatrzone były przed siebie, on zaś obojętny na wszystko inne, stanowił jakgdyby jedną część aparatu, płynącego wśród warkotu śmigła nad olbrzymią pustynią.

Siedzaca w głębi aparatu małżonka jego, Gladys, zdjąwszy powoli rękawiczkę, wsunęła dłoń swoją w rękę siedzącego obok inżyniera Freda Trackstone.

On, krótko lecz mocno uściśnił jej palce, lecz równocześnie w wymowny sposób spojrzął w stronę siedzącego przy sterze Karola Wickensa, jakgdyby chciał powiedzieć: „Na Boga bądźmy ostrożniejsi, bo mąż twój gotów jest coś jeszcze zauważyć”.

Ale Gladys lekko potrząsnęła głową:

— Ach, nie zważaj na niego!... Karol nic nigdy nie zauważy, a w tej chwili nie istnieje dla niego nic prócz maszyny!

Spojrzeni na siebie gorąco. I znów palce ich uściśniły się w niemej pieśczoce.

Ostatnie kępki pierzastych palm — ostatnie rozrzucone wśród wierzchołków oazy znikły na horyzoncie. W dole ciągnęła się już tylko niewymownie pusta i skwarna pułtyna.

Karol Wickens spoglądał na nią z chłodnym spokojem. Palce jego wzrosły niejako w koło steru, on zaś stawał się coraz podobniejszy do cząstki wielkiego aparatu, płynącego wśród huku motoru przez pustynię.

A za jego plecami romańsowała grzeszna para: jego żona Gladys i przyjaciel Fred.

Szczęście ich było przez parę chwil niezamącone.

W cieniu palm

Na niebie — straszliwie pustym — zatrząsał nagle uskrzydławy jakiś punkt: ptak.

— Gołąb? — pytając spojrzęła na swego towarzysza Gladys.

— Nie, raczej sęp! — odparł Fred. — Skąd wzięłoby się tutaj gołąb?.. Przecież to nie twoja willa pod Karem...

Znowu oboje spojrzeli sobie w oczy i pomyśleli o tym samym.

Było to przed pół rokiem.

W pięknej willi Wickensa zaciszenie było i spokojnie. W ogrodzie, ocienionym aleją palm i drzew eukaliptusowych pachniały mocno kwiaty i monotennie szemrała fontanna.

Gladys, siedząc w niebieskiej sukni na kamiennym obmurowaniu fontanny,

bawiła się karmieniem gołębi.

Zwabione ziarnem ptaki wśród trzepotu skrzydeł krały dokoła niej, opadając na ziemię, a jedna, najbardziej oswojony, siadł nawet na ramieniu swej pani.

— Co za idylla? — rozległ się nagle przy ogrodowej furcie czys glos. Spłoszone gołębie wzbiły się białym kłębiem w powietrze.

Gladys zaś spojrzała z zainteresowaniem w stronę niespodziewanego gościa. Zamknął się jeszcze przedstawił, wiedziała już, kim jest jej gość. Mąż bowiem, właściciel kopalni nafty, uprzedził ją, że oczekuje przyjazdu przyjaciela z lat dziecińczych, Freda Tackstone, którego posadził zatrudnić w charakterze inżyniera w swoim przedsiębiorstwie.

Uścisnęli sobie ręce, niby dobrzy znajomi.

— Przepraszam, że słońszylem ulubieńców pani — usprawiedliwił się inżynier. A ścigając spojrzaniem loty białych ptaków, dodał:

— Gołębie były ptakami bogini miłości Wenery.

— Jest to bogini, której moźbrały śmiało postawić ołtarz w tym ogrodzie. Kochamy się bowiem bardzo: ja i mój mąż! — przyznała pani Wickens. Lecz równocześnie spojrziała raz jeszcze z zainteresowaniem na swego przystojnego gościa.

Przez chwilę stali w milczeniu w pachnącym ogrodzie, a nad ich głowami unosiło się stado gołębi.

Takie było ich pierwsze spotkanie. I o nim pomyśleli teraz równocześnie na widok zblakłego w pustyni ptaka, który im przypominał białe gołębie i tamte niezapomniane chwile.

Przyjaciel męża

Już od trzech miesięcy byli kochankami. Karol sam ułatwił im sorawę. Zaufanie, jakie żywił dla swojej żony i swego przyjaciela było wręcz rozbrajające. Zajęty interesami, nie mogąc zbyt wiele czasu poświęcić żonie, bardzo gościnnie witał zawsze Freda.

— To doskonale, że się u nas zjawiłeś!... Gladys jest mocno zdruzona, ucieszy się więc bardzo twoim widokiem!

Osobiście rozkazywał służbie, ażeby zamrożono wino, na pożegnanie mocno ścisnął dłoń przyjaciela, po czym wsiadał do swego auta i wyjeżdżał.

Nic więc nie psuło idylli tych dwojga. Szaleni młodzieńcami i pożądaniem, które ich spopielalo, byli najszcześliwszą parą kochanków. Z początku Fred doznawał wyrzutów sumienia, że uwodził żonę swego przyjaciela... I dobroczyńcy, który zapiekował się nim w wręcz braterski sposób. W miarę jednak jak rozpłomieniała jego miłość do Gladys, skrupuły te rozwiewały się — i red stawał się coraz cyniczniejszym w swoim najrozkoszniejszym egoizmie.

— Byleby tylko Karol nie zauważył czegoś! — napomykał czasem Gladys. Ona jednak uspakajała go:

— Ach, daj spokój! podobnym przypuszczeniem. Karol jest znaną prostolinijny, dobroduszny i łatwowierny, i z pewnością nam ufa, ażeby domyśleć się prawdy. Zamiast mówić niemądre rzeczy, pocatuj mnie lepiej.

I Fred całował najpierw jej ramiona, a potem nigdy nie syte usta.

Tak przechodzili tygodnie, coraz gorsze i bardziej szalone.

W przestworzach

Tego popołudnia Karol zaproponował im wspólną wycieczkę samolotem ponad pustynią.

Wystartowawszy z lotniska pod Kair, pomknęli chyżo na zachód.

Samolot — wśród mrocznego huku motoru — szybował ponad szafiranową pustynią. Przy kierownicy siedział nieruchomo Karol, nieczuły na wszystko inne, nie dostrzegając niczego — nawet pułapki śledzącej za nim pary, której szepty tłumili warkot śmigła.

Nagle wielki stalowy ptak zachwiał się — zawirował w powietrzu i ślizgając się niezgrabnie, zaczął opadać w dół.

— Czy się coś stało? — zbladła Gladys, mąż zaś głośno — ażeby przekrzywić huk motoru, zawołał:

— Defekt aparatu... Ładujemy!

Prowadzony wprawna ręką samolot zgrabnym wirażem opuścił się jeszcze niżej. Zaraz potem zazgrzytały koła, sunące po piasku. Jeszcze kilkanaście metrów potoczystego biegu a aparat zatrzymał się.

— Zepsuło się coś w motorze — raz jeszcze na chaotyczne zapytania żony odpowiedział Karol. — Przejdźcie się trochę i rozprostujcie nogi, a ja tymczasem naprawię defekt: całe szczęście, że jest on nie wielki, bo w przeciwnym razie nie wydalibyśmy się już nigdy więcej

z głębi tej przeraźliwej pustyni.

Fred, wziawszy poufalem ruchem kochankę pod ramię, oddał się w stronę skamieniałej od lat palmy, jakgdyby szukając pod nią cienia.

— Nie przytulaj się do mnie tak czule, bo Karol gotów jeszcze domyśleć się czegoś! — ostrzegł ją inżynier Tackstone. Ona jednak wzruszyła ramionami.

— Ach, przecież ten głupiec jest zupełnie ślepy.

Dalsze jej słowa zagłuszył nagle warkot motoru.

Obejrzawszy się szybko, ujrzeli wzbijający się w górę samolot, który niskim łukiem przeleciał ponad ich głowami.

— Próbną lot — mruknął do swej towarzyszyki Fred, śledząc oczyma powrotne manewry Karola.

Lecz oto samolot obniżył się znowu

tak, że kołami podwozia dotknął niedługo ziemie. Twarz siedzącego przy kierownicy mężczyzny wykrzywiona była szatańskim uśmiechem. Zawołał głośno z góry:

— Nie sądzicie, ty, moja żono, którą wydobylem z prochu, i ty mój przyjacielu, któremu podałem rękę jak brat, iż nie zauważyłem, że złym odplaciliście mi się za moje serce! Nie chcę robić wam scen za waszą zdradę; przeciwnie, przekonawszy się, że kochacie się szczerze, wycofuję się pierwszy z naszej trójki!

— Karolu! — jęknęli zrozpaczeni, zrozumiawszy, że skazał ich na śmierć. Wyciągnęli ręce do góry, jakgdyby chcieli przytrzymać za skrzydła wzbijający się w górę samolot. A potem spojrzeli z przerażeniem to na siebie, to na bezgraniczną jałowość rozpalonej pustyni, która mo

gła stać się ich grobem...

Huk motoru stawał się coraz cichszy, samolot coraz mniejszy — aż wreszcie jakgdyby zmienił się w gołębia: takiego samego jak te, które fruwały nad głową Gladys w chwili, gdy po raz pierwszy zobaczył ją Fred Tackstone.

Ale oni nie myśleli teraz o tych czasach. Błazni, przerażeni spojrzeli z rozpaczą, jak samolot z ptaka zmienił się w kołcu w punkcik, który z wolna rozplynał się w błękitnym eterze.

Wzdrygnęli się: czyżby tak samo i oni mieli rozplynać się w wielkiej pustyni?...

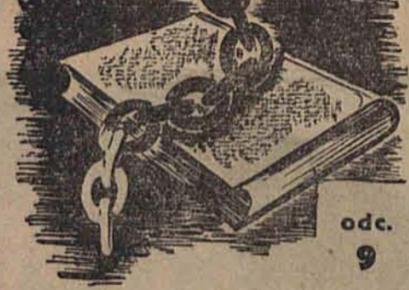
Wziawszy się pod ręce, brnąc przez piasek, szli powoli przed siebie. A popołudnie pustynne stawało się coraz skwarniejsze i bardziej nielitościwe...

Andrzej ŻAŃSKI.

6 lat na Wyspie Diabelskiej

Napisał Henry Bucher

Próby ucieczki



AGENCI WYWIADU NIEMIECKIEGO W CZASIE WIELKIEJ WOJNY E-MAGAJA SIĘ OD MŁODEGO KUPCA SZWAJCARSKIEGO, HENRY BUCHERA. PEWNYCH USŁUG POLITYCZNYCH. PONTWAŻ BUCHER ODMAWIA. AGENCI PRZYGOTOWALI WYRAFINOWANA ZEMSTĘ. DENUNCJACJA GO PRZED WŁADZAMI FRANCUSKIMI. BUCHER ZOSTAJE SKAZANY NA DOŻYWOTNIA ZSYŁKĘ NA WYSPĘ DIABELSKĄ.

Ludzie niekiedy ze zgrozą mówią o tym, że w średniowieczu odcinano skazańcom palec lub rękę i wyrwano języki, i na ogół uważa się, że nasz współczesny system karny jest bardziej humanitarny. Jeśli jednak danoby mi do wyboru utratę ręki lub pięć lat więzienia, bez zastanowienia zgodziłbym się na to pierwsze. Widziałem zresztą wielokrotnie, jak więźniowie na wyspie kaleczyli się w straszny sposób, ażeby dostać się do szpitala, skąd prędzej miało się sposobność uciec.

Całe nasze życie umysłowe na Wyspie Diabelskiej można było zatem sformułować w jednym zdaniu: „Jak się stąd wydostać?”

Był tylko jeden wśród nas, pewien mieszkaniec Lyonu, który był zadowolony z losu, jaki go spotkał, i który w żaden sposób nie chciał opuścić wyspy, ani nawet słyszeć o ulaskawieniu. Żył tam do dzisiejszego dnia. Pracuje w swym ogródku, zajmuje się hodowlą kur i codziennie przez kilka godzin łowi ryby. Jest to człowiek bez żadnych duchowych i towarzyskich potrzeb.

Piękna i upragniona

We francuskiej kolonii karnej Guyana przebywają ludzie najróżniejszych wyznań. Wszyscy jednak, zarówno transportowani jak i deportowani modlą się do jednej wspólnej bogini: do wolności. Na wyspie nie mówi się o wolności „La Liberte”, lecz „La Belle des Belles”, czyli najpiękniejsza z pięknych. Wiele pieśni jej poświęcono, a jedna z nich brzmi:

Tes amants t'appellent la Belle tout net, tout court. Le boiteux, l'aveugle, le sourd en pensant a toi, mon amour, ont des ailes. (Ci, których swą miłością darzysz związa cię „Piękną”, krótkim słowem. Ślepy, głuchy i kulawy, gdy o tobie myśla, droga, skrzydła rosną im u ramion).

Nie mija prawie żaden dzień, w którymby jeden z 7000 skazańców na roboty przymusowe nie usiłował uciec z wy-

spy. Przeważnie sprowadza ich się z powrotem, cześć jednak ginie niedźwie w drodze. Tylko bardzo nieliczni docierają do upragnionego celu.

Wszystkie prawie ucieczki inscenizuje się ze stałego ładu. Francuską Guyanę dzieli od holenderskiej Guyany rzeka Maroni, o szerokości około 2 kilometrów. Przedostać się przez tę rzekę jest oczywiście bardzo łatwo, nie się jednak przez to nie zyska, gdyż władze holenderskie wydają uciekinierów władzom francuskim. Z holenderską Guyaną graniczy Guyana angielska, lecz

I TAM CHWYTA SIĘ ZBIEGÓW

i odsyła z powrotem. Największą pewnością ma się w Wenezueli i tę drogę wybierają też przeważnie uciekający. Ażeby ich nie można było widzieć z wybrzeża, wyjeżdżają w swych prymitywnych, własnoręcznie sporządzonych łodziach daleko na morze, po czym prąd pędzi ich w kierunku Wenezueli.

Niekiedy udaje się także jakimś wieźniowi

UCIECZKA DO BRAZYLII.

której wybrzeże leży po drugiej stronie francuskiej Guyany. Droga morską jest prawie że niemożliwe dostać się tam, gdyż prąd idzie w odwrotnym kierunku. Łądem również nie jest łatwo dotrzeć do Brazylii, albowiem droga prowadzi przez gęsty las dziewiczy.

Są organizatorzy ucieczek, po większej części wolni Chińczycy i Murzyni, którzy wszystko przygotowują i za pewną opłatą zajmują się wyprowadzeniem więźnia. Skazani na ciężkie roboty więźniowie odkładają więc przez lata grosz do grosza, sprzedają swoje wino, swe porcje mięsa, ażeby zbierać sobie dość pieniędzy do ucieczki. Jakże często jednak ci organizatorzy ucieczek prowadzą podwójną grę. Są oni w zmoiwie z ludźmi, którzy za małą premię wydają uciekinierzy władzom. Administracja płaci bowiem za każdego schwytanego w samej kolonii więźnia, niezależnie od tego czy żyje czy też nie, 10 franków francuskich. Jeśli więzień schwytany został za rzeką Maroni, płaci się za niego 15 franków, na pełnym morzu zaś, 50 franków francuskich.

Klasyczny jest przypadek Murzyna Bichier. Czterech Arabów przygotowywało się do ucieczki. Przez kilka lat odkładali pieniądze, aż zebrali 3000 franków; tyle bowiem zażądał Bichier za przeprowadzenie ich do Brazylii. Gdy nadszedł ranek i wyczerpani więźniowie obudzili się, spostrzegli, że nie znajdują się na otwartym morzu, lecz w pobliżu wybrzeża, na ławach błotnistych. Nagle „zbawiciel” ich wysiadł, wziął swą strzelbę i po desce, którą położył na bagnie, ześlizgnął się w zarośla. Z pewnością odległości

WYCELOWAŁ DO PIERWSZEGO ARABA

i zastrzelił go. Pozostał padł na kola-

na i błagali o litość, następnie zaś rzucili się w bagno do ucieczki. Okrutnik poszedł za nimi i zastrzelił jeszcze dwóch Arabów, po czym zaczął ogalać trupy. Czwartemu zbiegowi udało się skryć w zaroślach, gdzie odnalazła go później łódź rybacka. W ten sposób cała sprawa wyszła na jaw. Bichier według wszelkich przypuszczeń zamordował w ten bestialski sposób 40 do 50 osób. Został on skazany na 20 lat więzienia w odosobnieniu (reclusion), potem jednak ulaskawiono go i Murzyn zaawansował na klucznika.

Klucznicy (porte-clefs) i sami dozorczy niekiedy pomagali więźniom przygotowywać się do ucieczek, ażeby w ostatniej chwili wydać ich władzom i otrzymać premię.

Kara dla schwytaných na ucieczce więźniów jest bardzo surowa: otrzymują oni do pięciu lat więzienia w odosobnieniu. Jeśli polityczny więzień ucieka z Wyspy Diabelskiej, zamienia mu się dożywotnią zsyłkę na dożywotnie ciężkie roboty. Nic dziwnego więc, że nie dają oni się tak prędko skusić do ucieczki.

8 marca 1923 roku rozeszła się nagła wiadomość, że na Wyspie Diabelskiej za-inscenizowano wielką ucieczkę. Wywołało to

NIEZWYKŁE PODNIECENIE WŚRÓD WIEŹNIÓW.

półki wszystko nie zostało dokładnie wyjaśnione. Przed jakimś czasem Schwartz przeprowadził się do Wiarta, Wiart był rzemieślnikiem wyspy. Robił wszystkie sprzęty, naczynia itp. U niego był także skład surowca, potrzebnego do budowy nowego domu. Dom Wiarta stał na małym podwyższeniu, na skutek czego pod podłogą była wala przestronna. Schwartz z Wiartem urządził więc za domkiem mały ogródek a do muru domu dobudowali kurnik, który służył do tego, by zakryć dziurę zrobioną w ścianie. W wolnym miejscu pod podłogą skonstruowano łódź. Wiart z drzewa zrobił szkielet, Schwartz zaś obciągnął go poprutymi ubraniami drelichowymi, posmarowanymi smołą. Załutowane puszkami od konserw służyły jako pływaki.

Prócz Schwartza i Wiarta w spisku tym brało jeszcze udział trzech innych więźniów. Podziemna ta robota trwała pięć tygodni. W tym czasie pięciu spiskowców zaopatrywało się w prowiant. Gdy łódź była gotowa i nocą przetransportowano ją na morze, uciekinierom zabrakło odwagi do ucieczki. Wrócić nad ranem zaś znaleziono ich łódź przy brzegu. Spiskowcy uniknęli kary, twierdząc, iż nie mieli wcale zamiaru uciekać i że chcieli tylko pokazać, jak łatwo można było uciec. Cała ta afeta została zatuszowana, łódź obłana naftą i spalona. Ani dozorczy ani też komendant nie chcieli kompromitować się u wyższych instancji. Schwartz dostał 14 dni aresztu, inni po miesiącu.

(Dalszy ciąg w numerze następnym)

Fotografia pięknej Marceliny

Nowela

...Zemsta jest rozkoszą bogów

Nie ma nic bardziej nieprzyjemnego, jak wspomnienie jakiejś wielkiej satysfakcji, jaką mieliśmy kiedykolwiek w życiu — powiedziała gospodyni domu, przygotowując małe karteczki różnej wielkości. — To też ten, kto wylosuje najmniejszą z tych karteczek, musi nam opowiedzieć swoje przeżycie tego rodzaju — zakończyła.

Los padł na Heroublet'a. Jest to człowiek znany w całym eleganckim świecie, a specjalnie na giełdzie Paryża. Dorobił się wielkiej fortuny i urzędują wspólnie polowania w swoich dobrach. Kaniada wie, że jest głównym udziałowcem wielkiej gazety „Stolica”, w której snobów z całego świata szukają wiadomości i sprawozdań z balów, ilustrowanych fotografiami.

Piękna Marcelina

Heroublet usiadł wygodnie w fotelu i zamyslił się.

— Największa satysfakcja? O, jeszcze teraz na jej wspomnienie oblizuję sobie wargi. Nie opowiadałem jej dotąd przez dyskrecję nikomu, lecz teraz — słuchajcie...

— Mając dwadzieścia kilka lat tańczyłem wiele. Wybór krawata był moją największą troską.

Kochałem się wtedy w pannie de Selignac, bardziej znanej pod imieniem „pięknej Marceliny”.

„Zrujnowany prawie doszczętnie przez zaniedbaną gospodarkę swego majątku panna de Selignac zmuszała całą rodzinę do przebywania przez dziesięć miesięcy na wsi, w pałacu, starej i opuszczonej ruderze. Dwa miesiące pozostałe spędzała Marcelina w Paryżu u różnych przyjaciół, którzy na zmianę udzielałi jej gościny.

„Była to piękna dziewczyna, o wielkich, zielonych oczach, zawsze źle uczesana i trochę bezczelna, mimo swych podziwianych panofelków. Uwielbiałem ją.

Nafta na Podolu

Kupiłem wtedy dla spekulacji od jednego z moich przyjaciół Polaków dobra w jego kraju. Włożyłem w to całe moje oszczędności. Przysięgam, że mnie to nawet trochę samego niepokoiło. Lecz, trzeba przyznać, dawało mi to pozycję w eleganckim świecie, w którym koniecznie chciałem się obracać. W tym czasie na terenach mojego majątku na Podolu odkryto naftę. Zostałem bogaty! Nie mówiłem o tym nikomu, zamierzając wszystko to, co mi przyniosła fortuna, ofiarować ubóstwianej Marcelinie.

Pewnego dnia, z ogłoszenia w gazecie, dowiedziałem się, że pałac Saint-Cyprien jest do sprzedania. Pałac o kilka kilometrów od pałacu Selignaców! Kupiłem, nawet nie obejrzawszy go. Byłem młody, nieprawda? Zaangażowałem pewne małżeństwo, niejaki Beret, którym poleciłem wszystko doprowadzić do porządku. Widziałem już siebie przyjeżdżającego niespodzianie do mego ukochanej, wyznającego jej wszystko, moją miłość i moją fortunę...

„Para, którą posłałem dla zaprowadzenia porządku w pałacu, miała doskonałe świadectwa. Ona, Maria, była przez wiele lat pokojówka, on, Wiktor, szoferem, Wiktor pisywał do mnie stale, informując mnie o wszystkim. W zwiecznych listach domagał się ciągle, oprócz swej gaży, pieniędzy na niezbędne remonty.

„Nie chcąc zdradzać mojego incognito, występowałem tam pod przybranym nazwiskiem Sainte-Agnes, nazwiskiem mojej matki.

„Kiedy wszystko już było gotowe w pałacu, poprosiłem moją przyjaciółkę, zatrudnioną w jednym z ministerstw w

Paryżu o udanie się do państwa de Selignac i o oświadczenie jej się oficjalnie w moim imieniu.

„Moja przyjaciółka odmówiła. Obrziliśmy się. Wtedy pokazała mi list, podpisany przez tę, którą kochałem. Marcelina pisała mniej więcej tak:

„Moja Droga, zapraszasz mnie na wieczór i prosisz, abym przyprowadziła ze sobą tancerzy, a przede wszystkim tego biednego Toto Heroublet, ponieważ mnie adoruje. Wolalabym, aby tego nie robił.

On jest straszny, robi do mnie omdlewające miny, zdaje mi się, że jest światowcem i pewnie wydał mi się, że panna de Selignac mogłaby któregoś dnia spojrzeć na pana Heroublet inaczej, niż na takiego, który płaci za nią taxi. Jest to wulgarny chłopak i za głupi, by do czegoś doświadczyć. Sto razy chciał już mnie przedstawić swojej rodzinie, co jest bardzo żenujące. Rozumiesz chyba, że nie mogę takich ludzi zaprosić do mnie, ani pozwolić sobie u nich brudzić ze łówek moich butów”.

„Z tego zrozumiałem jedynie, że nie mogę się oświadczyć o rękę panny de Selignac. Wydało mi się nagle, że niebo wali mi się na głowę i że zostałem zmiażdżony w drobny proch.

„Byłem wtedy, powtarzam, bardzo młody, i było to dla mnie straszliwe przeżycie.

„Minęło parę miesięcy. Marzyłem o zemście, o upokorzeniu tej bandy, która wyobraża sobie, że jest coś warta, ponieważ ich dziadkowie byli godni szacunku. Lecz oni sami, oni przecież kochali i szanowali tylko złoto. Nawet takie, podniesione z błota, lub unurzane we krwi...

Niepotrzebny pałac

Pewnego pięknego dnia, zamierzając sprzedać pałac, który mi już teraz nie był potrzebny, zdecydowałem się pojechać i obejrzeć go przynajmniej. Maria i Wiktor ciągle jeszcze tam gospodarowali.

„Drogi były rozmokłe i auto zapada-

ło w błoto. To też przyjechaliśmy późnym wieczorem. Przed nami wyłonił się jakiś pałac, lecz nie był to ani mój, znany mi z fotografii, ani też Selignaców.

„Szofer zadzwonił u bramy. Przyjęto nas bardzo miło. Ugoszczono nas, a gdy wymieniliśmy moje nazwisko, pani spytała:

— Czy jest pan krewnym naszych miłych sąsiadów, państwa de Saint-Agnes?

— Państwa Saint-Agnes? — zapytałem zdziwiony.

— O tak, tego sympatycznego małżeństwa, które wydał takie oryginalne bale u siebie, o 10 kilometrów stąd.

„Teraz zrozumiałem. To moje „małe małżeństwo” wydawało tu bale, to na to szły te wielkie sumy „na remonty”. Genialna myśl wpadła mi do głowy.

— Tak, rzeczywiście tam jęde, zbladziłem tylko, szukając drogi — odrzekłem.

— To dobrze się składa — wykrzyknęła pani — dziś właśnie wydają wielki bal i jesteście proszeni. Będzie całe sąsiedztwo, również państwo de Selignac. To bardzo oryginalne małżeństwo, ci państwo de Saint-Agnes, ale lubimy ich...

„W dwie godziny później znaleźliśmy się u wrót pałacu. Był on uroczy, to prawda. Przed portalem stało już wiele powozów i rozpoznałem między nimi mały wozek Selignaców.

Tragedia na balu

Weszliśmy. Widok był naprawdę niezwykły. Wielki patefon grał i kilka par tańczyło zapamiętale. Maria, bardzo umalowana, tańczyła z jakimś wyfraczonym elegantem, a Wiktor z dostojną miną, pewnie podpatrzoną u któregoś z dawnych swych panów, witał gości. Zauważyłem w tłumie Marcelinę.

Gdy Wiktor zauważył mnie, zbladł.

— To pan! O Boże, mówię, że pan może przyjechać, nie uprzedziwszy nas!



Proszę o przyjemny wyraz twarzy!

Taniec z węzami



Grupa autentycznych Indian popisu je się w jednym z cyrków w New Yorku folklorystycznym tańcem.

Dotknąłem jego ramienia;

— Ani słowa więcej. Zostań tu!

W tej chwili jakiś głos zawołał:

— Panie i panowie. Proszę o przyjemny wyraz twarzy dla fotografii

Błysk magnezy i zdjęcie było zrobione.

„Kazałem Wiktorowi przynieść sobie takie zdjęcie i razem z listem gości z ich własnoręcznymi podpisami odesłałem przez mojego szofera do Paryża, aby z samego rana mogły się ukazać w prasie. Kazałem mu także zatelefonować po policję.

„Potem wróciłem do westybulu.

O godzinie 11 usłyszałem, że zjechało auto i postanowiłem, że nadszedł czas mojej zemsty. Wszedłem do salonu. Byłem w sportowej marynarce, ponieważ nie przewidywałem, że u mnie będzie odbywać się bal. Skierowałem się do bufetu i wtedy spostrzegła mnie Maria. Krzyknęła tak strasznie, że wszyscy spojrzeli na mnie. Wtedy podszedłem spokojnie do patefonu i zatrzymałem go. Zaległa grobowa cisza, potem usłyszałem lodowaty, ironiczny głos Marceliny de Selignac.

— Ach, przecież to pan Heroublet! Dobry wieczór panu. Niech pan puści patefon, może pan także się na coś przyda.

„W tej chwili do salonu wkroczyła policja, fotografowie, reporterzy prasowi.

„Goście struchlieli!

— Rece do góry! — zawołał oficer żandarmerii.

„Przysunąłem się blisko do Marceliny.

— Co się tu dzieje? — spytała mnie.

— To bardzo proste — odpowiedziałem. — Pani nie uważała mnie za godnego, by mnie przyjmować u siebie, ani „brudzić swych ziółek w domu moich rodziców!” To jest mój zamek, lecz pani wolała być przyjmowaną przez mojego szofera i pokojówkę, którzy skorzystali z mojej nieobecności, by mnie okradać.

„Oblała się runięciem, potem zbladła przeraźliwie. Zaciśnęła wargi i syknęła przez zęby:

— A więc pan zaaranżował to ohydne przedstawienie?...

„Skloniłem się:

— Muszę przyznać, że nie miałem na tyle sprytu, aby o tym pomyśleć. Chciałem tylko oddać pod sąd służbę, która mnie okradała. Lecz naturalnie nie przyszło mi do głowy urządzić podobnej komedii.

„Wszyscy domyślili się już, że to ja, człowiek w marynarce, byłem właścicielem tej willi.

„Marcelina zbliżyła się do mnie i swym ironicznym, trochę drżącym głosem powiedziała:

— Panie Heroublet, to jest zdrada. Nie życzymy sobie, aby nasze nazwiska, aby moje nazwisko ukazało się w prasie. Zrobi pan chyba co potrzeba, nieprawda?

„Skloniłem się znów przed nią i z gestem najwyższej uniżoności powiedziałem:

— Przepraszam stokrotnie, lista gości jest już w drodze. Mój sekretarz nie mógł przewidzieć tego nagłego obrotu sprawy.

„Z wściekłością wstrząsnęła ramionami.”

Chcieliście wiedzieć, jaka była moja największa satysfakcja? A więc to było w tym momencie. Uczucie to rozpięło mnie. Wybuchnąłem śmiechem, głośnym śmiechem.

Dużo pisano wtedy o tym skandalu. Lista gości i fotografie ukazały się w tym samym numerze, co i wiadomość o aresztowaniu małżonków Beret. Jedynie nazwisko, które kazałem wymazać — to owa sympatyczna para, która mnie tam tak miło przyjęła. Byli mi za to bardzo wdzięczni.

Z.



Na lewo:
Pierwsze kroki

Oto w jaki sposób wieśniaczki węgierskie uczą chodzić swe małe pociechy. Oryginalny stół pobudza do poruszania się i wyklucza upadek.

U góry:
Balet koronacyjny

Gwiazdy słynnego zespołu Basila przybyły na pokładzie „Normandie” do brzegów Anglii, gdzie wezmą udział w uroczystościach koronacyjnych. Tancerkom — jak widać — dopisuje humor.

Zabiłem człowieka!

Nowela podróżnicza

Statek nazywał się „Sparta” i czynił zaszczyt tej nazwie. Ale dla człowieka, który przez dłuższy czas bawił na Wyspach Sundajskich, z dala od utartego szlaku amerykańskich parowców turystycznych, mały stateczek wschodnio-indyjskiej żeglugi przybrzeżnej, kursujący z zawrotną szybkością ośmiu węzłów na godzinę, jest swego rodzaju objawieniem. A zdobyta do wyłącznej dyspozycji prymitywna kabina, wyposażona w łóżko staje się niewątpliwym szczytem luksusu. Niewiarygodne szczęście zdobycia takiej właśnie kabiny przydarzyło się właśnie mnie.

Płynęliśmy w kierunku południowo-wschodnich wybrzeży Borneo. Po pięknie gorącym dniu nastąpiła duszna, dla wiąca noc. Jedną z takich nocy, jakie wszyscy znamy z sentymentalnych filmów amerykańskich. Cisza, niesamowita cisza. Tylko maszyny pracują monotonnie, a fale leniwie liżą dziób okrętu. Wszystko jest jakieś niereczywiste — i ten księżyc, który zdaje się dotykać swego lustrzanego odbicia w wodzie, i ta woda — nieruchoma i oleista.

Rzeczywiście jest tylko jedno: szalejące tętno krwi w żyłach.

Tropikalna noc

Po stromych stopniach schodzę pod podkład. Przez cienkie ściany przenika dokuczliwy szum wentylatorów. Otwieram drzwi mojej kabiny. Od wewnątrz bucha żar, który zapiera mi dech w piersiach. Do uszu moich dobiega jakiś nieoczekiwany szelest. Czyżbym się pomylił we drzwiach? Ręką staram się naciągnąć wyłącznik. Lampa elektryczna rozbłyska i oblewa światłem spartańskie umeblowanie kabiny. Przede wszystkim rzucam okiem na mój kufer.

Wszystko w porządku, kufer nieknięty. Ale czego szuka w mojej kabine ten obcy człowiek? Leży ubrany na moim łóżku i śpi, głośno oddychając. W tej chwili otwiera oczy. Jednym skokiem zrywa się. Dłoń jego sięga odruchowo w kierunku biodra, a po tym opada bezsilnie. Intruz nie budzi swym wyglądem zaufania. Twarz jego pokryta jest kłakami zarostu, niegolonego przynajmniej od tygodnia; ma na sobie zniszczony strój tropikalny, pokryty tłustymi plamami. Milczy i patrzy na mnie jarzającymi się oczyma.

— No i co? — przerywam ciszę.

— Proszę zaczekać, nim pan zaalar-

muje załogę! — głos jego brzmiał niemal rozkazująco.

— To już zależy ode mnie, — odpowiada.

— Pozwoli pan, że usiądę, nie czuję się zbyt pewnie na nogach, — mówi obcy i opada na krzesło. Słyszę wyraźnie, jak szczerka zębami.

— Czy może mnie pan poezestować papierosem? — pyta

Bezczelność! Mimo to spełniam jego życzenie. Chciwie wchłania dym tytoniowy. W przerwach między haustami dymu szczerka w dalszym ciągu zębami. Malaria musi mu porządnie dokuczać.

Pytam:

— Dlaczego nie zażywa pan chininy?

— Bo jej nie mam! — odpowiada.

Cisza. Potem mój gość ciągnie dalej: — To właśnie jest przyczyną mojej nieproszonej wizyty. Zwróciłbym się chętniej do stewarda, ale ślepy pasażer nie może przecież niczego żądać od służby.

Znów szczerka zębami. Potem ujął się za puls lewej ręki:

— Najmniej 39.5! — skonstatował rze-
czowo

Użaliłem się nad nim i wyjąłem z apteczki flakonik chininy.

— Może pan to zachować, — powiedziałem.

Łykając pigułki, zaczął mówić:

— Chinina jest taka gorzka, jak cukier jest słodki, oświadczyła pewnego razu córeczka pewnego kontrolera. Uważam, że mała miała rację. To dobra definicja...

Obserwowałem mego nocnego gościa. Mimo jego odrażającej powierzchowności uczułem doń coś w rodzaju sympatii. Był to bez wątpienia człowiek wykształcony. Jakiś wykojeńcic, ofiara alkoholu i podzwrotnikowej gorączki. Na stole stała flaszka rumu z Jamajki.

— Szklaneczkę? — zapytałem, wskazując na alkohol

Potrząsnął głową.

— Dziękuję, nie piję.

Zamilkłem zaskoczony. Nim zdołałem wyrazić swoje zdumienie, nieznajomy zapytał:

— Co pan sądzi o naszym świecie? — a ponieważ milczałem oszłolomiony, ciągnął dalej: — Uważam, że Szopenhauer miał rację, mówiąc, że jest to najgorszy z wszystkich światów.

Powstał na chwiejnych nogach.

— Nie będę pana dłużej nudził moimi filozoficznymi bzdurami. Czy pozwala mi pan odejść, czy też mam czekać aż zaalarmuje pan kapitana?

Udałem, że się namyślam.

— Dlaczego nie melduje się pan dobrowolnie u kapitana? Może znalazłby dla pana jakąś pracę. Mogłby pan zarobić na przejazd. Chętnie wstawiłbym się za panem...

— Jeśli zgłoszę się do kapitana, czeka mnie deportacja i przymusowe roboty. Zabiłem człowieka, mój panie!

Cofnąłem się! Zauważył to i rozesmiał się gorzko

Spowiedź obcego

— Jeśli pana to uspokoi: nie jestem mordercą! Było to działanie w afekcie. Jako okoliczność łagodząca uznano by może równie to, że uczyniłem to w ataku malarii. Przybyłem tu przed laty. Początkowo mieszkalem w Surabaju, a-

le potem posłano mnie w głąb Borneo, żebym tam budował mosty. Było to najbardziej opuszczone pustkowie na całej kuli ziemskiej. Z nudy i rozpacz zacząłem pić więcej i częściej, niż tego wymagało moje pragnienie. Popelnilem z tego powodu pewien błąd konstrukcyjny, który kosztował moją firmę mnóstwo pieniędzy. Straciłem posadę. Jakkolwiek poczynając od tego dnia, nie tknąłem więcej alkoholu, ale mimo to byłem człowiekiem straconym. Wszystkie, czegom się jał, kończyło się fiaskiem. Byłem nad zorcą na plantacji, ale robotnicy zaczęli się buntować. Bank w Subaraja, który zgodził się dać mi zatrudnienie, zbankrutował. Szukałem w dżungli złota — a znalazłem najbardziej zdradliwą ze wszystkich malarii. Co tam dużo gadać, nie sprzyjało mi szczęście...

Może mnie pan nie bez racji zapytać, dlaczego właściwie nie wróciłem do Europy. Otóż sam nie wiem, co mnie właściwie mimo wszystkich złośliwości losu trzymało w Indiach wschodnich. Może po prostu nie chciałem wracać bez pieniędzy; w domu czeka ktoś na mnie, już od lat. Pewnego dnia poznałem na Bali bogatego amerykańskiego, który zaproponował mi interes.

Czy wie pan, co to są warany? Wielkie, blisko na pięć metrów długie jaszczurki. Zrą mięso i są niebezpieczniejsze niż aligatory. Potwory te wymierają w szybkim tempie, ale można je jeszcze znaleźć na pewnych niezamieszka-

nych wyspach Archipelagu Sundajskiego. Tępienie ich jest surowo zakazane. Amerykanin zaproponował mi pięć tysięcy dolarów za jeden okaz. Nie wahałem się długo; jeśli już człowiekowi przeznaczono jest zmarnieć, w takim razie śmierć w szczękach takiej bestii nie jest specjalnie straszna. Udało mi się zabić jednego warana. Ale nim zdołałem go przekazać amerykańskiemu, schwymano mnie. Zdradziłem mnie jeden z towarzyszących mi Malajów.

W więzieniu natrafiłem na dozorcę, który z nieznanym mi bliżej podowój zapałał do mnie wyjątkową nienawiścią. Życie stało się dla mnie piekłem. Zaciśkałem zęby, jak długo mogłem. Aż wreszcie... No tak, zaszytowałem tego człowieka w ataku wściekłości czy gorączki malarycznej. Uciekłem. Od pięciu dni ukrywam się na tym statku... Tak, a teraz może pan przywołać kogoś z załogi!

Milczałem, nie ruszając się z miejsca. Mój gość czekał przez chwilę, a potem opuścił bez słowa kabine. Nie upłynęło więcej jak dwie, trzy minuty, a do kabiny mojej dotarły głośne, podenerwowane głosy. Wybiegłem. Między ludźmi z załogi poznałem mego niedawnego gościa, był blady i wstrząsała nim febra. Jak się później dowiedziałem, wychodząc ode mnie wpadł wprost w ramiona drugiego oficera. Patrzył na mnie a'e zdaje mi się, że mnie nie dostrzegł.

Wróciłem do siebie, położyłem się do łóżka i nie mogłem zasnąć. Kiedy się obudziłem, było jeszcze dosyć wcześnie. Wyszedłem na pokład. Dojeżdżaliśmy do Galik, portu naftowego Borneo. Ujrzałem kapitana i wdałem się z nim w rozmowę. Ledwie zacząłem mówić o nieznanym, zawołał urażony:

— Daj mi pan spokój z tym drabem! Zwiąż dziś z samego rana. Po prostu skończ! za burzę!

Spojrzałem na błotnistą toń nadbrzeżnego morza i zapytałem:

— Dobry pływak może chyba bez trudu dopłynąć do brzegu?

— Nawet przeciętny. Jeśli, naturalnie one go przepuszczają...

Kapitan wskazał na wodę, która mareszczyła się symetrycznie. Przyjrzałem się lepiej. Poznałem: były to wielkie, srebrzyste, nigdy nie syte rekiny-ludogłady. Nigdy więcej nie słyszałem o tym człowieku...

Somerset MAUGHAM.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 9 do 15 maja

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

1339 m — 120 kW

9.00 Nabożeństwo. — 12.03 Koncert ork. — 14.30 Koncert chóru A. Zaremby i Kapeli Dzierżyńskiego. — 16.00 Płyty. — 16.25 Teatr wyobraźni: „Żona Lota”, J. E. kiwskiego. Udział: Buczyńska, Sokółowska, Fritsche. — 17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 O kulturze czytania książek. — 19.15 (K) Koncert fortepianowy: Sonata F-moll op. 57; Andante F-dur (Beethoven). — 19.20 Melodie z utworów Schuberta i Schumann. — 21.00 Wesoła fala lwowska: Na zielonej trawce. Dialog Szczepka i Tońka. Monolog pana Strońca. — 21.30 Utwory Scriabina: Nokturn Des-dur; Trzy etudy Cis-dur, Cis-moll i Dis-moll; Poemta op. 23; Fantazja op. 18. Gra Smidowicz. — 22.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BERLIN.

357 m — 100 kW

6.30 Poranek muzyczny z Hamburga. — 10.40 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Płyty. — 16.00 Koncert popołudniowy z Saarbruecken. — 20.00 Melodie wiosenne. — 22.30 Zapraszamy do tańca.

BRUKSELA.

484 m — 15 kW

12.05 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Koncert. — 20.00 Koncert: Serenada (Delabre); Trzy tańce węgierskie (Liszt); „Twój uśmiech” (Ray); Melodia walcowa (Chorński); Wspomnienie i „Róża” (Schubert). — 21.30 Koncert ork. — 23.00 Płyty.

BUDAPESZT.

550 m — 120 kW

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Muzyka cygańska. — 20.00 Transmisja operetki. — 23.15 Muzyka cygańska.

BUKARESZT.

364,5 m. — 12 kW.

17.10 Koncert. — 21.00 Koncert: Uw. „Rosamunda” (Schubert); Potpourri utworów Strausów (Morena); Wałc (Kalman). — 21.55 Koncert i śpiew.

DEUTSCHLANDSENDER.

1571 m — 60 kW

9.00 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Koncert. — 18.00 Piękne melodie. — 20.00 „Wies bez dzwonów”, słuchowisko. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

1500 m. — 150 kW.

12.30 Koncert ork. — 15.30 Wiedeńskie melodie. — 17.20 Koncert: Sonata A-dur (Boccherini); Sonata na wiolonczelę i fortepian (Ireland). — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Przemówienie Premiera Ministrów Baldwin. — 21.20 „Szczęśliwa Anglia”, operetka Germana.

HILVERSUM.

301 m. — 120 kW.

13.15 Koncert. — 15.10 Koncert symfoniczny. Ciaconna gotica (Dopper); Serenada (Velkman); Kolowrotek Omphales (St. Saens); Elegia (Faure); Uw. „Rzymski Karnawał” (Berlioz). — 19.45 Koncert muzyki rozrywkowej. — 22.10 Koncert. — 23.50 Muzyka rozrywkowa.

LONDYN.

342 m. — 50 kW.

16.00 Koncert popołudniowy. — 18.30 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr 2 Es-dur (Elgar); Tintagel (Bax); Marsz koronacyjny (Walton). — 22.00 Koncert wieczorny.

MEDIOLAN.

369 m. — 50 kW.

15.30 „Luiza Miller”, opera Verdiego. — 17.30 „Oedipus Rex”, oratorium Strawińskiego. — 20.40 Muzyka rozrywkowa.

OSLO.

1154 m. — 60 kW.

13.00 Koncert chóru. — 17.00 Koncert solistów. — 18.15 Muzyka rozrywkowa: „Wesele na Troldhaugen” (Grieg); Suita „Arlesienne” Nr 1 (Bizet); Balet „Sylwia” (Delibes); Melodie norweskie (Bjoernstad - Mowinkel); Groteskowy marsz (Sinding). — 20.20 Kabaret. — 22.15 Płyty.

PARYŻ.

1648 m. — 80 kW.

14.10 Koncert. — 16.00 Teatr wyobraźni. — 20.15 Pieśni. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

470 m. — 120 kW.

9.10 Koncert kwartetu. — 12.20 Koncert. — 17.35 Niemiecka audycja. — 20.40 Cykl pieśni

wieczornych (Smetana). — 21.10 Koncert ork. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

426 m. — 55 kW.

16.30 Koncert chóru. — 17.30 Kwartet smyczk. Es-dur op. 74 (Beethoven). — 19.30 Koncert: Polonez (Svendsen); Peer Gynt, suita Nr 1 (Grieg); Dwie melodie (Haquinus); Melodia z „Maskarada” (Nielsen); Melodia z „Krystian II” (Sibelius); Uwertura koncertowa (Wiklund). — 21.50 „Wesele Figara”, opera Mozarta.

STRASSBURG.

349 m. — 190 kW.

12.00 Koncert. — 14.00 Odczyt. — 17.00 Płyty. — 20.00 Koncert wieczorny: Poemat symf. (Franck); Joanna d'Arc w Domremy (Ollone); Hymn do św. Joanny d'Arc (Erb); Koncertstueck (Franck); O salutaris hostia (Rue); Popule meus (Vivtoria); Pater noster (Obrecht); Ave Vera Virginitas (Pres); Melodie z 2 symfonii (Bethoven); Legenda św. Elżbiety (Liszt); Uw. „Idomeneo” (Mozart). — 23.05 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

523 m — 100 kW.

9.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 15.15 Płyty. — 17.00 Koncert z Saarbruecken. — 18.00 Koncert Reńskiego Związku Śpiewaczego w Nowym Yorku. — 19.00 Symfonia C-dur „Jupiter” (Mozart). — 19.30 „Tosca”, opera Pucciniego. — 22.45 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert z płyt.

WIENIEN.

507 m — 120 kW

12.50 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.35 Pieśni. — 20.05 „Nasze matki” — pieśni. — 22.45 Muzyka rozrywkowa.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.35 Płyty. — 8.00 Audycja dla szkół. — 11.30 W puszczy nad Amazonką, pogadanka Fiedlera. — 12.03 Koncert wojsk. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Płyty. — 16.30 Koncert kwartetu: Duchy (Ed. Strauss); Pieśń (Schumann); Pieśń (Cornelius); Kołysanka (Brahms); Bagatella (Szopski); Taniec góralski (Zelenski); Dwa tańce węgierskie D-dur i G-moll (Brahms); — 17.00 Warszawa w czasach przedrobiorowych. — 17.15 Koncert wokalny i fortepianowy: Neoromantycy niemieccy. Udział biorą: Cz. Perenson (śpiew) i M. Krasnosielska (fortepian). — 18.20 Chwilka Mickey Mouse. — 18.30 (K) Koncert ork. — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Koncert wiolonczelowy: Utwory fantastyczne (Schumann); Legenda op. 46; Intermezzo op. 66 (Sinding); Londonderry (Kreisler); Tarantella G-dur (Popper). Gra Danczowski. — 21.00 Słuchowisko: „Mały Eyolf” (Ibsen). Obsada: Damięcki, Maliniczówna, Brzezińska. — 21.30 Dyrygenci jazzowi. — 22.00 Koncert: Symfonia Nr 3 G-dur (Vivaldi); Cztery pieśni (R. Strauss); Popołudnie fauna (Debussy); Aria z „Tannhaeuser” (Wagner); Vocalise (Rachmaninow); Melodia z „La vita breve” (Fallas); Marsz (Szeligowski); Solistka: Irena Faryaszewska (śpiew).

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Koncert: Sonata fortepianowa. — F-dur (Haydn); Pieśni (Schubert); Wiara wiosenna (Uhland); Śmiech i łzy (Rueckert); Młodzieniec nad źródłem (Stoll). — 18.00 Uwertury i tańce. — 20.10 Koncert. — 22.30 Koncert wieczorny.

BRUKSELA.

12.30 Koncert ork. — 13.30 Płyty. — 17.00 Koncert ork. — 20.00 IX Symfonia Beethovena. — 21.40 Płyty. — 22.10 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

12.05 Muzyka cygańska. — 17.00 Koncert kwintetu. — 19.40 Koncert fortepianowy. — 20.10 Koncert ork. Filharmonicznej; Symfonia; Koncert na skrzypce D-moll; 5 symfonia (Beethoven) solista: J. Szigetti. — 23.05 Muzyka cygańska.

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”. —

16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Muzyka kameralna: Kwartet smyczk. F-dur, serenada (Haydn); Kwartet smyczk. F-dur (Dvorak). — 20.10 Muzyka lekka. — 22.30 Koncert wieczorny. — 23.00 Koncert.

DROITWICH

12.00 Nabożeństwo koronacyjne. — 15.00 Koncert fortepianowy. — 16.30 Koncert: Melodia z sonaty D-moll (Gibbs); Fantazja (Dele). — 18.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.50 Koncert ork. — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

11.20 Koncert ork. — 14.40 Płyty. — 16.40 Koncert na organach. — 19.55 Płyty i koncert chóru. — 21.00 „Requiem” (Brahms). — 23.40 Płyty.

LONDYN.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Koncert: Aria z „Lohengrin” (Wagner); Aria z „Polawiaczy pereł” (Bizet); Wschód słońca (Delius); Pavane (Ravel); „Wino, kobieta i śpiew” (Strauss). — 18.00 Koncert ork. — 19.30 „Szczęśliwa Anglia”, operetka Germana. — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN

17.20 Muzyka taneczna. — 18.50 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Kabaret.

OSLO.

17.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Muzyka taneczna. — 19.30 Koncert fortepianowy. — 22.15 Muzyka kameralna.

PARYŻ.

15.15 Pieśni. — 17.30 Pieśni Schuberta. — 18.30 Pieśni Schumann. — 20.15 Koncert skrzypcowy. — 20.30 Melodie z operetek. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

11.35 Płyty. — 17.30 Pieśni rumuńskie. — 18.00 Niemiecka audycja. — 22.20 Płyty. — 23.10 Recital organowy.

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Koncert solistów. — 17.45 Płyty. — 22.00 Koncert rozrywkowy.

STRASSBURG.

20.30 Fantazja radiofoniczna.

STUTTGART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka rozrywkowa. — 12.00 Koncert popołudniowy: „Ruralia Hungaria”, suita symfon. (Dohnanyi); Aria z „Sprzedana naręczona” (Smetana); Aria z „Carmen” (Bizet); Suita (Lothar); Heroiczna legenda (Rust); Uw. „Jan z Paryża” (Boieldieu); Aria z „Napój miłosny” (Donizetti); Pieśń z „Wesołe kobiety” (Nicola); „Trzy dni wiosenne” (Rust); Wałc (Ziehrer); Pieśń z „Ptasznik” (Zeller). — 14.00 Płyty. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.00 Muzyka lekka. — 24.00 Koncert nocny.

WIENIEN.

12.20 Koncert popołudniowy. — 14.00 Płyty. — 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych. — 17.20 Koncert. — 19.25 „Rycerskość wieśniacza” (Mascagni); „Bajazzo” (Leoncavallo). — 22.20 Koncert zyczeń.

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

7.35 Płyty — 11.30 Kukielki śląskie. — 12.03 Gershwin, twórca muzyki jazzowo-symfonicznej. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Muzyka operowa. — 15.15 (K.) Płyty. — 16.30 Koncert chóru. Pieśni ludowe góralskie i śląskie — 17.00 Dni powszednie państwa Kowalskich, powieść mówiona. — 17.15 Muzyka rozrywkowa: Melodia z „Carmen” (Bizet); Suita liryczna (Czajkowski); Suita fińska (Fryderyksen). — 17.50 Jak pozbyłem się upiora. — 18.10 Sport w miastach. — 18.20 Muzyka z płyt. — 19.00 Dyskutujemy. — 19.20 Śpiewa Maria Firenze - Ciampelli. — 20.05 Mów do mnie jeszcze — 21.00 Koncert ork.: Suita (Finck.; Moja ukochana (Karasiński); Wiosna (Kochanowski); Mała suita (Phillips); Dwie małe rapsodie (Coates); Menuet (Bolzoni). — 21.45 Utwory J. Fielda. Słowo wstępne: Stromenger. — 22.25 Kwadrans literacki. — 22.40 Płyty.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z

Kolonii. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert z Królewca. — 19.15 Płyty. — 20.10 Utwory Respighiego i Rossiniego z płyt. — 22.30 Muzyka taneczna i ludowa.

BRUKSELA.

17.00 Muzyka taneczna. — 18.30 Sonata Kreutzerowska (Beethoven). — 20.00 Koncert: Marsz z „Rienzi” (Wagner); Koncert Nr. 22 A-moll na skrzypce i ork. (Viotti); Wałc wiedeński (Gillon); Melodia z „Mignon” (Thomas); „Tosca” (Puccini); „Rycerskość wieśniacza” (Mascagni); „Aida” (Verdi). — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT

12.05 Koncert. — 13.30 Płyty. — 19.20 Muzyka cygańska. — 21.20 Muzyka taneczna. — 22.05 Koncert ork.: Uw. „Rienzi” (Wagner); Kaprys węgierski (Zador); Rapsodia węgierska (Siklos); Balet z „Fausta” (Gounod); Serenada cygańska (Stephanides); Tańce norweskie (Grieg). — 23.20 Płyty.

BUKARESZT.

Programu nie nadesłano.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Muzyka lekka. — 20.30 Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH

12.30 Koncert popołudniowy. — 15.30 Koncert sektetu. — 18.20 Brytyjska muzyka baletowa. — 20.00 Rewia koronacyjna. — 22.05 Muzyka kameralna: Kwartet G-moll (Williams); Sally in our Alley, Cherry Ripe (Bridge); Kwartet A-dur (Mc Ewen). — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

13.40 Koncert. — 16.40 Koncert fortepianowy. — 18.10 Koncert: Uw. „Marta” (Flotow); Taniec godzin (Ponchielli); Melodie Mozarta (Urbach); Estudiantina (Waldteufel); Muzyka baletowa z „Zróżdła” (Delibes); — 21.10 Koncert rozrywkowy. — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN.

13.15 Koncert ork. — 15.00 Koncert Ork. Miel skiej Torquay; Marsz (Haydn-Wood); Cztery tańce angielskie (Ivey); Pieśni (Stanford); Melodie z „Róży” (Myddelton); Wałc (Pryor); Suita (Montague - Phillips). — 18.00 Muzyka taneczna. — 21.10 II akt z opery „Carmen” (Bizet). — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

17.25 Muzyka kameralna. — 21.00 „Otello” opera Verdiego.

OSLO.

19.30 Recital organowy. — 80.30 Koncert radioork.: Uw. „Leonora” Nr. 3 (Beethoven); Ah spietato (Haendel); „Orfeusz” (Gluck); O piękne dni młodości (Klenz); Ane paa Torp (Olsen); Pieśń (Cornelius); Zaproszenie do tańca (Weber). — 22.40 Koncert na akordeonie.

PARYŻ.

19.00 Płyty. — 20.16 Koncert fortepianowy: Courante (Lully); Sonata G-dur (Scarlatti); Wałc sklerco (Chabrier); Barkarola (Faure). — 20.30 Transmisja z teatru.

PRAGA.

11.45 Płyty. — 16.10 Koncert chóru. — 17.25 Trio G-moll (Smetana). — 18.10 Niemiecka audycja. — 21.05 Muzyka litewska: W lesie (Ciurlionis); Suita baletowa (Gruodis); Uwertura romantyczna (Pakolnis). — 22.35 Płyty.

SZTOKHOLM

13.45 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Pieśni religijne. — 21.30 Szwedzkie romanse. — 22.00 Płyty.

STRASBURG

20.30 Koncert wieczorny: Dwie serenady; Koncert na fortepian i ork. (Lalo); Szkice; Trzy utwory ork. (Lambotte); Uw. „Bednarz”; Lillah; Wałc z „Myrtho” (Reuschel).

STUTTGART.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.00 Koncert: Rapsodia słowiańska op. 59 Nr. 3 (Dvorak); Dwie pieśni (Grieg); Marzenia miłoścy (Liszt); Melodia z „Rigoletto” (Verdi); Preludium Cis-moll op. 3 Nr. 2 (Rachmaninow); Pieśni (Eulenburg); Serenada z „Miliony Arlekina” (Drigo); Melodia z „Wesołe kobiety” (Nicola); Motyki w pawilonie (Jaeger); Nie codzieln jest niedziela (Clewing); Tajemnice rzeki Etsch (Carena). — 21.15 Koncert wieczorny. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny z Frankfurtu.

WIENIEN.

12.00 Koncert popołudniowy. — 14.00 Koncert fortepianowy. — 16.05 Muzyka z płyt. — 17.30 Recital śpiewaczy. — 20.40 „Ręce do góry” humoreska radiowa. — 22.20 Koncert zyczeń.

W programie polskim litera P lub K oznaczają, że dana audycja nadawana jest tylko przez mikrofon POZNAŃ lub KATOWICE

SRGDA**WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.**

6.30 Audycja poranna. — 7.35 Muzyka z płyt. — 11.30 Jak pracował dla Polski Wielki Marszałek. — 12.03 Koncert wojsk. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.15 (K.) Recital organowy. — 15.40 (K) V Symfonia B-dur (Schubert). — 16.35 Koncert na organach. — 17.15 Śpiew. — 17.50 Piękno Lwowa. — 18.20 Płyty. — 18.35 (K) Płyty. — 19.00 O miłości ojczyzny. — 19.25 Płyty. — 20.00 Sceny z życia Marszałka Piłsudskiego. — 20.48 Muzyka polska na cześć Marszałka Piłsudskiego: Dies irae (Kassern); Ostatnie uderzenie w bęben (Maklakiewicz); Poemat żałobny (Wojtowicz). — 22.20 Polityczna rola Szopena. Przemówienie J. K. Bandrowskiego i koncert Lewieckiego.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Płyty. — 20.10 Koncert rozrywkowy. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BRUKSELA

17.05 Muzyka taneczna. — 20.00 Muzyka angielska: Uw. do „The Merry-makers” (Coates); Suita fant. (Campbell); Akwarela (Ketelbey); Tańce (Philips); Fantazja na temat „Gejszy” (Jones); Melodia (Woodford). — 21.15 Dalszy ciąg koncertu: Słoneczne niebo (Ewing); Angielska melodia (Humphris); Suita (Dunhill); Ballerina (Campbell); Minnehaha (Taylor). — 22.10 Pieśni Brahmsa.

BUDAPESZT.

17.50 Muzyka cygańska. — 20.15 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

BUKARESZT.

17.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.05 Koncert fortepianowy. — 20.15 Koncert Ork. Filharm. Dyr.: Georgescu. — 22.10 Angielska muzyka rozrywkowa.

DEUTSCHLANDSENDER

11.30 Transmisja nabożeństwa koronacyjnego z Westminsteru. — 13.15 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”. — 16.00 Koncert południowy. — 19.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.10 Włoskie melodie operowe z płyt. — 21.00 Koncert na instrumentach dętych: Rytm czasu (Janssen); Uw. „Piekna Galatea” (Suppe); Orchidee (Schoenjan); Marsz marynarki (Blon); Marsz (Lortzing); W pięknej Elbflorencji (Schroeder); Wesela wiatrów (Hall); Fantazy (Licht); Tańce z pochodniami (Stiebert); Marsz Grenadierów Królewskich (Teichert); Żołnierze-towarzysze (Kuessel). — 22.30 Koncert wieczorny. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

10.15 Procesja koronacyjna do Westminsteru. — 11.15 Nabożeństwo koronacyjne. — 15.30 Koncert ork.: Trzy utwory (Haendel); Irlandzka rapsodia Nr. 1 D-moll (Stanford); Uwertura (Smyth); Tańce (Mackenzie); Marsz (German). — 17.15 Muzyka taneczna. — 18.30 Recital organowy. — 21.30 Wiadomości koronacyjne. — 22.15 Koncert. — 22.45 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.40 Koncert. — 18.10 Koncert ork. — 20.55 Koncert: Taniec słowiański Nr. 8 (Dvorak); Pieśń fiaków wiedeńskich (Pick-Lachmann); Starośka (Hilmar); Nokturn Nr. 3 (Liszt); Tajemnice (Rust); Jej pierwszy taniec (Heykens); Noce (Ancliffe). — 22.45 Koncert. — 23.40 Płyty.

LONDYN.

16.15 Koncert południowy. — 18.00 Muzyka rozrywkowa: Marsz „Dzwony koronacyjne” (Patridge); Wspomnienia (Baynes); W cieniu (Finck); Melodia (Valverde); Walc (Baynes); Stara pieśń miłosna (Melloy); „Róża” (Myddleton). — 21.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.15 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.20 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert wieczorny. — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

OSLO.

17.00 Koncert południowy. — 20.05 Koncert ork. — 21.00 Muzyka norweska.

PARYŻ.

15.45 Pieśni. — 17.30 Koncert fortepianowy. — 20.30 Koncert wieczorny. — 22.30 Płyty.

PRAGA.

11.00 Płyty. — 12.35 Koncert. — 16.10 Koncert — 18.10 Niemiecka audycja. — 19.30 „Poculunek” opera Smetany. — 22.35 Płyty.

STRASSBURG.

20.15 Transmisja z opery.

STUTTART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert południowy. — 20.30 Beniamino Gigli śpiewa (płyty). — 21.15 W. A. Mozart: Koncert fortepianowy F-dur; Pierwsza część symfonii D-dur; Koncert fortepianowy B-dur. — 22.30 Muzyka taneczna i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny z płyt.

WIEN.

12.00 Koncert życzeń. — 14.00 Płyty. — 16.05 „Bohème” opera Pucciniego (płyty). — 17.30 Współczesna muzyka austriacka. — 18.45 Transmisja z Londynu: Uroczystości koronacyjne. — 21.05 Utwory Verdiego. — 22.20 Muzyka taneczna.

CZWARTEK**WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.**

7.35 Płyty. — 11.30 Poranek muzyczny. — 12.03 Utwory Waltona i Coleridge’a. — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Orkiestry cygańskie. — 16.20 Chwilka pytań. — 16.35 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Pani domu powinna znać przepisy prawne — 17.15 Muzyka kameralna: Sonata H-moll op. 16 (Respighi); Andante z sonaty A-dur op. 13 (Faure). Grają Lidia Kmitowa i Ignacy Rosenbaum. — 17.50 Z dzieł polskiego teatru. — 18.20 Płyty. — 18.30 (K) Płyty. — 19.00 Teatr wyobraźni: Aniołowie między nami (Franciszek Langer). — 19.45 Muzyka rozrywkowa i taneczna — 20.30 W słońcu Kubalonki. — 21.00 Utwory Wielhorskiego: Trzy preludia op. 26; Impromptu Nr 2 op. 16; Trzy pieśni; Balada op. 27; Pieśni; Trzy mazurki op. 21; Etiuda op. 13; Trzy pieśni; Romans, mazurek; Kolyśanka Trzy pieśni. Utwory fortepianowe wykona kompozytor. Śpiewa Platówna. — 22.00 Muzyka taneczna.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny z Lipska. — 10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Koncert radioork. — 20.10 Muzyka taneczna. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

BRUKSELA.

17.00 Koncert. — 19.15 Muzyka meksykańska. — 20.00 Koncert: Suita ork. (Strawiński); Don Kiszot; Suita i walc z „Kawaleria srebrnej Róży” (R. Strauss). — 22.10 Koncert tria i wokalny.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert ork. wojsk. — 17.20 Pieśni. — 18.30 Muzyka cygańska. — 21.20 Koncert wieczorny: Uw. „1812”; Serenada na instrumenty smyczek; I Symfonia (Czajkowski). — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.20 Płyty.

BUKARESZT.

19.15 Koncert fortepianowy. — 20.30 Koncert symfoniczny: Uw. „Swawolny wieśniak” (Dvorak); Symfonia hiszpańska (Lalo); Dwa utwory rumuńskie (Rogalski); Symfonia Es-dur (Enescu). — 22.20 Płyty.

DEUTSCHLANDSENDER

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”. — 16.00 Koncert południowy. — 18.00 Muzyka fortepianowa. — 21.00 Płyty. — 22.30 Koncert. — 23.00 Muzyka taneczna.

DROITWICH.

15.15 Koncert: Uw. „Ziemia, góry i rzeki” (Mc Cunn); Koncert skrzypcowy (Delius); Symfonia Nr. 5 C-moll (Beethoven); Rapsodia (German); Marsz G-dur (Elgar). — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Koncert chóru i ork. — 23.00 Szkocki mal koronacyjny.

HILVERSUM.

13.10 Koncert rozrywkowy. — 15.10 Koncert fortepianowy. — 21.00 Koncert. Utwory Wagnera. — 23.30 Koncert kwintetu. — 23.50 Muzyka taneczna.

LONDYN.

12.30 Koncert. — 16.20 Koncert rozrywkowy. — 18.00 Koncert: Tematy Rossiniego (Britten); Aria z „Ireny” (Gounod); Walc (Czajkowski); Suita wiosenna (Coates); Pójdź do ogrodu (Balle); Fantazja (Haydn-Wood). — 22.30 Bal koronacyjny. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert ork. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Muzyka kameralna. — 22.45 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

20.15 Koncert fortepianowy. — 20.30 Koncert: I i II akt z „Benvenuto Cellini” (Berlioz); Suita z „Antoniusz i Kleopatra” (Schmitt). — 22.30 Muzyka operetkowa.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 16.40 Pieśni bułgarskie. — 17.15 Sonata na dwoje skrzypiec i fortepian (Marta). — 22.25 „Ezio” opera Myśliwecka.

SZTOKHOLM.

14.00 Muzyka rozrywkowa. — 20.15 Muzyka taneczna. — 22.20 Utwory na organy C. M. Widora: Salve Regina; Lauda Sion; Mystiqui; Temat z wariacjami.

SZTRASSBURG.

20.30 „Król Edyp” tragedia Sokratesa.

STUTTART.

10.00 Pieśni ludowe. — 12.00 Koncert południowy.

14.00 Płyty. — 16.00 Koncert południowy. — 19.30 Pieśni żołnierskie. — 21.15 Koncert wieczorny: Uw. „Benvenuto Cellini” (Berlioz); Kaprys włoski (Czajkowski); Skierco B-moll (Chopin); Suita z „Ariadne” (R. Strauss). — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEN.

12.00 Koncert południowy. — 13.45 Płyty. — 16.05 Melodie z filmów dźwiękowych (płyty). — 17.30 Recital śpiewaczy. — 21.00 Msza na solę, chór i ork. (Golling). — 21.50 Pińskie pieśni ludowe. — 22.20 Muzyka taneczna.

PIĄTEK**WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.**

7.35 Płyty. — 11.30 Uśmiech Lwowa, wg Makuszyńskiego. — 12.03 Koncert — 13.00 (P. K.) Płyty. — 15.15 Płyty. — 16.30 Pieśni i tańce wileńskie. — 17.00 Warszawa w czasach niewoli. — 17.15 Muzyka kameralna: Kwartet F-dur op. 10 (Statkowski); IV Kwartet (Tansman). — 18.25 (K) Płyty. — 19.00 Meluzyna. — 19.20 Pieśni. — 20.00 „Traviata”, opera Verdiego. — 22.30 Skecz radiowy: „Made in England”. — 22.45 Płyty.

BERLIN.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert: Uw. „Rienzi” (Wagner); Melodie z „Tannhauser” (Wagner); Uw. (Verdi); Aria z „Maskarada” (Verdi); Alegro i romans (Mozart); Aria z „Flet czarodziejski” (Mozart); Uw. „Jedwabna drabina” (Rossini). — 20.10 Utwory Milloekera, Straussa i Suppe. — 22.30 Koncert wieczorny.

BRUKSELA.

12.30 Koncert ork. — 13.30 Pieśni i płyty. — 15.30 Koncert fortepianowy. — 21.20 Koncert wojsk. — 22.10 Melodie z operetek.

BUDAPESZT.

12.05 Koncert. — 17.30 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 „Królowa Saba” opera Goldmarka. — 23.25 Muzyka cygańska.

BUKARESZT.

17.00 Koncert rozrywkowy. — 19.35 Transmisja z opery.

DEUTSCHLANDSENDER.

6.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”. — 16.00 Koncert południowy. — 18.30 Płyty. — 20.10 Zapraszamy do tańca. — 22.30 Koncert nocny.

DROITWICH.

12.30 Muzyka taneczna. — 13.15 Koncert: Uw. „Tesco” (Haendel); Suita Coventry (Davis); Skecze (Harrison). — 17.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.00 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert fortepianowy: Preludium (Bach); Sonata G-dur (Mozart); Motyłyki op. 2 (R. Schumann). — 23.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

12.41 Koncert. — 16.40 Koncert. — 18.10 Muzyka z filmów dźwiękowych. — 20.40 Koncert kwartetu: Kwartet Nr. 2 (Badings); Kwartet (Schubert). — 21.40 Koncert. — 22.40 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

LONDYN

13.30 Muzyka rozrywkowa i płyty. — 14.30 Koncert fortepianowy. — 16.00 Koncert: Uw. „Oberon” (Weber); Suita baletowa „Ceplade i Procris” (Gretry); Wariacje symfon. (Dvorak). — 19.30 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka taneczna. — 23.40 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert ork. — 17.20 Koncert. — 21.00 Koncert chóru i ork.

OSLO.

17.00 Koncert południowy. — 18.25 Koncert na mandolinach. — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

PARYŻ.

16.00 Muzyka kameralna. — 17.45 Koncert: Sonata (Leclair); Adagio (Faure). — 19.45 Koncert fortepianowy. — 22.30 Płyty. — 23.00 Muzyka nocna.

PRAGA.

12.11 Płyty. — 17.05 Kwintet smyczek D-dur (Mozart). — 18.10 Niemiecka audycja. — 21.25 Serenada E-dur op. 22 (Dvorak). — 22.25 Płyty.

SZTOKHOLM.

12.25 Muzyka rozrywkowa. — 14.25 Płyty. — 20.15 Słuchowisko. — 22.00 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG.

20.30 Transmisja z opery komicznej w Paryżu. — 23.00 Koncert nocny.

STUTTART.

6.30 Poranek muzyczny. — 11.30 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert południowy. — 20.15 Muzyka lekka. — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny: Koncert na skrzypce i ork. D-dur op. 77 (Brahms); Symfonia Nr. 4 (Bruckner).

WIEN.

12.00 Koncert życzeń. — 14.00 Płyty. — 16.05 Walce wiedeńskie. — 17.40 Recital śpiewaczy. — 20.00 „Gustaw Vasa” Strindberga. — 22.20 Muzyka rozrywkowa.

SOBOTA**WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.**

6.30 Audycja poranna. — 7.35 Płyty. — 12.03 Koncert ork.: Uw. „Lekka Kawaleria” (Suppe); Melodia z „Król Krystian II” (Sibelius); Rapsodia hiszpańska (Chabrier); Malaguena (Mozzkowski); 13.00 (P. K.) Płyty. — 14.30 Teatr Wyobraźni dla dzieci. — 15.15 Piosenki łotewskie. — 15.40 (K) Muzyka taneczna. — 16.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Nabożeństwo — 18.20 Muzyka lekka. — 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. Polska na Wystawie Paryskiej. — 19.50 Cztery Madrygale Palestriny. — 20.15 Kwadrans literacki. — 20.50 Potpourri wiosenne z Wiednia. — 21.55 Szczęście Gzysma. — 22.15 Koncert ork. i wokalny — 23.05 Te 4.

BERLIN.

8.30 Poranek muzyczny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka z płyt. — 16.00 Koncert z Saarbruecken. — 18.00 Muzyka lekka. — 22.30 Muzyka taneczna.

BRUKSELA.

12.30 Koncert ork. — 14.30 Melodie z opery Wagnera „Tannhauser”. — 18.15 Koncert ork. i pieśni. — 20.00 Koncert: „Lalka Norymberska” (Adam); Fantazja na temat „Jaś i Małgosia” (Humperdinck); Wale (Brahms); „Dzwony Cornwilskie” (Planquette); „Monieur Beaucaire” (Messenger); Szkic hiszpański (Zubalow); Walc (Romberg); Dama w różowym (Caryl); Fantazja (Christine). — 22.10 Muzyka taneczna. — 23.00 Melodie z „Giocondy” (Ponchielli).

BUDAPESZT.

12.05 Koncert. — 13.30 Recital skrzypcowy. — 17.45 Muzyka wojsk. — 19.30 Węgierskie pieśni ludowe. — 20.50 Koncert: Uwertura (Strasser); Święto wieśniaków (Darvas); Suita w starym stylu (Friebeisz); Suita diabelska (Zakal); Spacer po lasach (Logoli). — 23.10 Muzyka taneczna.

BUKARESZT.

17.00 Muzyka wojskowa. — 18.10 Muzyka rozrywkowa. — 20.30 Koncert. — 21.45 Koncert wieczorny.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 „Od drugiej do trzeciej — muzyka na świecie”. — 15.10 Pieśni i tańce ludowe. — 16.00 Wesola audycja południowa. — 18.00 Płyty. — 20.05 „Car i cieśla” opera komiczna Lortzinga. — 22.30 Koncert. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

12.30 Muzyka taneczna. — 14.30 Koncert tria. — 16.20 Koncert południowy. — 18.20 Koncert. — 21.50 Karnawał koronacyjny. — 22.50 Muzyka taneczna.

HILVERSUM

14.40 Koncert ork. — 16.10 Muzyka rozrywkowa. — 18.40 Recital organowy. — 22.06 Koncert: Na perskim rynku (Ketelbey); Orszak weselny róży (Jessel); Szepty kwiatów (Blon); Młyn Szwarcwaldzki (Ellenberg). — 22.45 Koncert. — 23.45 Płyty.

LONDYN.

12.15 Koncert fortepianowy. Utwory Chopina. — 18.00 Muzyka taneczna. — 21.00 Koncert koronacyjny: Uw. „Kokaina” (Elgar); Hymn koronacyjny (Haendel); „Król Artur” (Purcell); Koncertstueck (Purcell); Pieśń (Hely-Hutchinson); Halleluja z „Mesjasza” (Haendel). — 22.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

17.25 Muzyka taneczna. — 20.40 Muzyka rozrywkowa. — 22.10 Kabaret. — 22.45 Muzyka taneczna.

OSLO.

17.00 Płyty. — 19.00 Koncert ork.: Melodia z „Fausta” (Gounod); Marsz (Holverson); Uw. „Ze lazny koń” (Auber); Wspomnienia muzyczne (Lindemann); Wale (Hollo); Suita (Ketelbey); Marsz (Sousa). — 22.15 Płyty.

PARYŻ.

17.30 Muzyka taneczna. — 20.15 Koncert chóru. — 22.30 Płyty. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 13.40 Płyty. — 16.45 „Rebaczki” opera dla większych i młodszych dzieci. — 17.55 Niemiecka audycja. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

16.30 Koncert na mandolinach. — 18.45 Dawna muzyka taneczna. — 20.20 Muzyka rozrywkowa. — 22.00 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

23.45 Muzyka taneczna.

STUTTART.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Saarbruecken. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka z płyt. — 16.00 Wesola audycja z Saarbruecken. — 19.00 Koncert muzyki operetkowej. — 21.15 Płyty. — 22.30 Muzyka taneczna.

WIEN.

10.50 Muzyka ludowa z płyt. — 12.00 Włoska muzyka orkiestrowa. — 14.00 Płyty. — 15.15 Koncert na mandolinach. — 16.25 Płyty. — 20.00 Potpourri wiosenne. — 21.35 Recital fortepianowy. — 22.20 Muzyka wiedeńska.

Nasi korespondenci donoszą:

Historia na zamówienie

Dwa głosy jednej encyklopedii o zamachu na Dollfussa

Wiedeń, w maju.

W słynnej encyklopedii niemieckiej Meyera znajdujemy w ostatnim wydaniu następującą zmianę przy słowie „Attentate” (Zamachy).

„W r. 1933 marksista, nazwiskiem Durtilla, popełnił zamach na kanclerza Engelberga Dollfussa i go śmiertelnie zranił”.

Wzmianka ta wywołała ogromną konsternację w Austrii. Wiadomo z czyjej ręki zginął kanclerz Dollfuss i usłowanie przerzucenia odpowiedzialności na Durtilla, nazwanego w dodatku „marksista” jest już szczytem hitlerowskich „metod historycznych”. Austriacy chcieli zabronić sprzedaży Encyklopedii Meyera, kiedy otrzymali zawiadomienie, że kierownictwo Encyklopedii zgadza się sprostować błąd w przyszłym wydaniu.

Istotnie, błąd został sprostowany. Ale przy bliższym badaniu okazało się, że Niemcy uważali za stosowne wystąpić ze sprostowaniem jedynie w egzemplarzach, przeznaczonych dla Austrii. We wszystkich pozostałych egzemplarzach błąd jest nadal „prawdą historyczną”.

Król Batory w ministerstwie

Koszalki-opałki dziennika gdańskiego

Gdańsk, w maju.

„Danziger Neueste Nachrichten” przyniosły następującą wiadomość:

„Neuer stellvertretender Justizminister”. „Der Staatspräsident ernannte den Wilnaer Universitätsprofessor Stefan Batory zum Unterstaatssekretär im Justizministerium”.

Co w przekładzie oznacza, że Prezydent Rzeczypospolitej mianował Batorego podsekretarzem stanu w ministerstwie sprawiedliwości.

Służba informacyjna, a przede wszystkim bystrość dziennikarza gdańskiego są zdumiewające.

Blum i Daladier

Trudności rządu francuskiego

Paryż, w maju.

P. Edward Daladier, prezes francuskiej partii radykalnej i minister wojny w gabinecie p. Bluma, bawił niedawno w Anglii. Przemawiając w Manchester, zapewnił Anglików, że komunizm nie przyjmie się we Francji.

Urobiwszy w ten sposób odpowiedni nastrój, zażądał pożyczki w sumie dziesięciu miliardów franków na cele obrony narodowej.

— Ależ — odrpiał p. Neville Chamberlain — dostaliście niedawno 8,5 miliarda...

A po chwili: — Nie możemy pożyczyć 10 miliardów gabinetowi Bluma. Ale chętnie uczynimy to dla p. Daladiera, ministra wojny w innym gabinecie.

Podobno Daladier powtórzył to rozmowę p. Blumowi z widocznym zadowoleniem.

Dywizja „0”

Przed wielkim dniem Imperium Brytyjskiego

Londyn, w maju.

Parę szczegółów z przygotowań do koronacji:

Obecni będą następujący m. in. władcy Indjy: maharadża Barody, maharadża Barri, maharadża Kaszmiru, nabab Bafalu, maharadża Kapurtall. Razem będzie ich 28.

O organizacji świadczy, że stworzona została specjalna dywizja policyjna, tak zwana „0”, która będzie dbać o bezpieczeństwo ogólne — Dzieciom do lat 11-tu jest w ogóle wzbronione wystawianie wśród obserwatorów. Dzieci starsze muszą posiadać pozwolenie od rodziców i świadectwo zdrowia od lekarza szkolnego. Regulamin żąda także od dzieci, aby każde z nich było zaopatrzone w płaszcz.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika” Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Samson i Dalila

Historia wielkiej miłości

Bohaterki tenor opery paryskiej był zakochany. Znalazł kobietę, którą wymarzył w swych romantycznych snach.

Niestety, Yvonna była niedostępną kobietą. Siedziała obok niego w jednej z najelegantszych restauracji i uśmiechała się. Ten uśmiech to była łaska. Ze od niechcenia jak gdyby moczyła wargi w szklancecze luksusowego burgunda, było także łaską. A że cierpliwie słuchała słów zakochanego tenora, to już był z jej strony akt najwyższej życzliwości.

— Czy wie pani — wyznawał tenor — że życie moje bez niej traci wszelki sens? To nie jest banalna miłośćka. To musi się skończyć albo wielkim szczęściem, albo wielką tragedią.

Yvonna spojrzała na niego drwając:

— Czy to nie za wielkie słowa?

— Pan! Dla ciebie mógłbym poświęcić całą karierę, wszystko, co zdobyłem i co jeszcze zdobyć mogę. Gotów jestem stracić cały mój majątek. O czym pan myśli, Yvonna?

— Że w tym lokalu jest doskonała kuchnia. Powinnyś tu częściej przychodzić.

Bohaterki tenor przekłamał wszystkie restauracje świata. Nazajutrz wyładował swój zły humor w operze. Zbesztal korepetytora, nazywającego go „osłem”. Koloraturowej śpiewaczce, swojej partnerce oświadczył, że jak na staruszkę, szminkuje się zbyt młodzieńczo. Usiadłszy przy biurku skreślił list tej treści:

Yvonna.

Świat stał się dla mnie wielką pustynią. Jest na niej tylko dwoje ludzi: ty i ja. Proszę panią o przyjęcie mnie w dniu jutrzejszym po południu w swoim mieszkaniu. Jeżeli pani odmówi, odejdę z tego świata.

Tego wieczoru śpiewał bohaterki tenor partię Samsona w „Samsonie i Dalili”. Śpiewał wspaniale. Z jego piersi wydobywał się głos, który mógł wstrząsnąć nie tylko murami świątyni. Po spektaklu znalazł w swej garderobie bukiet róż i bilet wizytowy Yvonnę ze słowami:

„Dalila oczekuje Samsona jutro u siebie o godzinie 5-ej po południu”.

Z dumą i pewnością zwycięstwa przybył bohaterki tenor pod dom ukochanego. Zgrabna pokojówka, zdejmując mu płaszcz, zameldowała: — Pani oczekuje w swej sypialni. Serce zadrżało śpiewakowi.

— Dopiero co odszedł lekarz — dodała pokojówka.

— Lekarz? Czy pani jest chora?

— Trochę. Proszę pana.

Yvonna leżała blada i wyczerpana. Na matym stoliku obok jej łóżka stały lekarstwa. W powietrzu unosił się słodki zapach szpitalny.

— Co pani jest? — zapytał tenor, stojąc we drzwiach.

— Czemu nie wchodził pan do pokoju? Mam gorączkę, temperatura 39 z kreskami. Przykra grypa.

— Grypa? Tenor był wyraźnie wzburzony.

— Czemuż zaprosiła mnie pani do siebie?

— Czy nie prosił mnie pan o to?

— Tak, naturalnie... ale w tych warunkach... Mój głos...

— Czy boi się pan? — zapytała Yvonna.

— Obawa? Nonsens! Ale ja jestem bardzo wrażliwy i łatwo skłonny do przeziębienia. Takie powietrze jest dla mnie trucizną...

— „Mógłbym poświęcić całą karierę, moje życie...” Czyż nie tak brzmiało to piękne zdanie?

— Pan! musi zrozumieć... To przecież nie jest tchórzostwo... Zrozumiała ostrożność...

— Kochasz mnie przecież — rzekła Yvonna — więc pocałuj mnie, a ja uwierzę w twoją miłość.

Tenor spojrzał uważnie w twarz pięknej kobiety:

— Przyjdę, gdy pan wyzdrowieje. A teraz pozwól się pani pożegnać. Życzę szybkiego polepszenia.

— Dziękuję panu za życzenia. Podziękuję znakomicie. — Przy tych słowach Yvonna wyskoczyła z łóżka, w którym leżała całkowicie ubrana.

— Cóż to ma znaczyć? Yvonna wyjaśniła:

— Pan mnie wyleczył — w głosie jej brzmiała nuta rozczarowania — jeśli to ma być wielka miłość, to już wolę w przyszłości raczej blahe miłości.

— Odegrała pani komedię — wybuchnął tenor — ten żart wydał mi się niesmaczny.

Yvonna uśmiechnęła się:

— Może być. Ale w każdym razie skuteczny. Ten żart był próbą, która przekonała mnie, że wielka miłość może mieć banalny finał. Żegnaj pana.

F. Koch.

Wielki Toscanini i mały waltornista

Z licznych anegdot o wielkim dyrygencie Toscaninim i jego niepojętym, choć sprawiedliwym gniewie, jedna jest szczególnie pouczająca.

Otóż Toscanini przygotowywał kiedyś utwór jakiś na próbach, a waltornista zawsze wchodził fałszywie, opuszczając parę taktów ze swojej partii. Toscanini prosił, groził najsurowszymi represjami — niewiele to pomogło. Po długich perswazjach i powtarzanych próbach udało się naręcznie dociągnąć owe kilka taktów symfonii do pożądanego czystości.

Niestety, w dzień a raczej wieczór koncertu — waltornista swoim zwyczajem wchodzi fałszywie. Toscanini doprowadził symfonię do końca, a kiedy publiczność oklaskami dawała poznać swoją satysfakcję, okrągłymi ruchami zaprosił orkiestrę do wstania, żeby dzieliła jego tryumfy. Waltornista oczywiście, wstaje, jak wszyscy — i wtedy następuje tragedia. Wielki Toscanini ryczy na całą salę: „waltornista, śladaj!”

I nie było żadnej rady, skonfundowany w obliczu całej sali mały człowiek musiał usiąść, podczas kiedy wszyscy inni członkowie orkiestry, stojąc, przyjmowali oklaski wraz z wielkim dyrygentem.

Bodajże to taka energia! Ale pewno na to trzeba było być Toscaninim.

LISTY MIXA DO CZYTELNIKÓW

Ostatnio pocztą przyniosła sporo listów do Mixy, więc też przystępuję do odpowiedzi od razu, bez żadnych wstępów.

P. „Hero” z Łodzi wyrzeka, iż pisał już kiedyś do Mixy, a nie otrzymał odpowiedzi. Niestety — ów list z narzekaniem jest pierwszy, jaki od Pana otrzymałem. Z nadesłanych zadań — pierwsze stosunkowo łatwe, choć grzeszy dużą ilością liter, drugie nieco trudne.

W rozrywkach umysłowych bardzo jeszcze niezorientowany jest nowy Rodziakowicz, P. Zymunt F. z Truskawca, bowiem prosi o wyjaśnienie: co to jest „wspak” i „litera fonetyczna”. Przypuszczam, iż wyjaśnienie to przyda się i innym początkującym entuzjastom rozrywek umysłowych, tym chętniej więc wyjaśnię. Słowo czytane wspak, albo napisane wspak — to znaczy napisane lub przeczytane w kierunku przeciwnym od normalnego, a więc od końca. Napisać literę w brzmieniu fonetycznym znaczy: zamiast „z” — „ze”, zamiast „t” — „te”, zamiast „w” — „wu”, zamiast „l” — „el”... i t. d. Zadania będą przejrane.

Praca P. „Omikron” z Warszawy jeszcze leży, jednak o niej pamiętam. Wydaje mi się, iż ma pewne szanse.

W odpowiedzi na grad pytań P. Stefana Jedrz. z Łodzi komunikuję: po pierwsze — nie tylko jedna nagroda, po wtóre — z powodu braku miejsca, po trzecie — dziękuję za miły list.

P. K. Brukwickiego z Bydgoszczy zaliczyłem już do mojej Rodziny. Można na bardzo cienkim papierze i można w jednej kopercie.

Treść szarady P. „Okonia” z Dederkału arcy-miła, jednak — wbrew zapowiedzi — nie można zadania tego umieścić, jest bowiem zbyt trudne, a nie mógłbym go przerobić, nie znając tekstu rozwiązania. Sam rozwiązać, niestety, nie potrafię, co jest jednym jeszcze dowodem, iż szarada wspomniana do latnych nie należy. Nie niszczyć jej, czekając na dyspozycję.

P. Aleksander Koch, z Grodna może być spokojny, iż nie urażę się za zwrot „Kochany Mixie”. Dziękuję serdecznie za wszystkie rady i wskazówki. Nie wszystkie, oczywiście, możemy wziąć pod uwagę. Dziękuję również za pozdrowienia dla Rodziakowiczów.

P. Leszek Sowicki, Chorzów — może być zawsze pewny pamięci i sympatii.

Obie nowelki P. St. Kr. z Wilna przejrane z zainteresowaniem. Na druk jeszcze jednak za wcześnie.

P. XIX otrzymuje odpowiedź dopiero teraz. Kilka rękopisów może Pan podjąć w Redakcji. Co do innych spraw — warunki, w jakich się Pan znajduje, są wprawdzie ciężkie, ale zupełnie zrozumiałe w zakładzie takim, jak omawiany. Co do ubezpieczenia — każda praca, wynagrodzona, podlega ubezpieczeniu. Zresztą praca wynagrodzeniem funkcyjnym otrzymywał Pan honorarium za pracę — równolegle. Winszuję „POCIECHY”. W obecnych czasach nie szkodzi wcale, jeśli zaprawia się do znoszenia trudności życiowych przez polykanie gwoździ i haczyków. Wskazane jest jednak ograniczenie apetytu na produkty żelazne, które — słusznie zresztą — uchodzą na ogół za ciężko strawne.

A w ogóle proszę być dobrej myśli. Jeżeli chciałby Pan w ostatnim etapie swoich oficjalnych przykrości porozumieć się ze mną, rada służę chętnie.

P. „Opal” mógłby otrzymywać wiadome pismo tylko za opłacaniem kosztów portu — wynosiłoby to tyle, co koszt numeru.

Pani „Alraune” — z rozkoszą.

Wasz Mix.

Rozrywki umysłowe

63. Zestawianki przy-słowiowe

Ul. „Opal” Nisko n. S. (czł. Kl. Sz.)

Rodzaj wolu (żyje w Tybecie) + sześcian + miasto we Finlandii + dobrze, w obcym języku + litera fonetycznie, wspak + Stwórca wszechrzeczy + rodzaj liściastego drzewa z rodziny bazylowych wsp. + dwie różne samogłoski.

Przeczenie + roślina polna i ogrodowa + miara powierzchni + litera fonetycznie + samogłoska + krzew ogrodowy o drobnych kwiatach + „w” w obcym języku + smoła pogozowa + spółgłoska fonetycznie + samogłoska.

64. Szarada

ulożyła „Ar”, Kalisz.

Już nie pamiętam, kiedy to było, Być może... pół-plate śnić... Morze srebrnymi łuskami lśniło W czwór - trzecielił się brzeg.

Za wzgórzem lasu trzećla - dziewięta Ciemięniata. Plusk drągłej i trzećlej Głuszyl szum sosen. Pierwsze horyzoncie - Słońce złote, dalekie, jak szczęście.

Leniwie statkiem kotyśosa morze, Pół słodme falach płynęła melodia, Na statku grano zwykle o tej porze Wrzało muzyka i szumem fal zgodna.

Zdarzenia odległe, czwarte i piąte! Ja (czy ktoś inny, jak to we śnie bywa) Stuchałam dźwięków, a każdy zakątek Statku drżał pieśnią, jak morze żywa.

Zachód bliski wspak, sześć dziewiętego Zapalił na falach. Tłące się morza Czerwienią i pieśń statku, choć czwarte i piąte To wspomnienie, koto niego krząży.

Często ma myśl. Nowych przeżyć wir nie zatarł

Szóste; do śledem-osłem-dziewiętego Miło wracać czasem, i stronice kart Otwierać w księdze przeżyć, odczuć; w biegu Zatrzymać czas, choć chwila sześć-pół dziewiętego Za chwila. Nieraz dla ósme dziwny urok mają Zdarzenia. A słodme - ósme - dziewiętego To zwykle wszystko, co po nich zostaje.

65. Logoqryf

poświęcony P. Mixowi.

Ul. T. Kozioł, Kalwaria Z.

1) Imię męskie, 2) Ludzie, grający w teatrze, 3) Rodzaj wyczynu sportowego, 4) Przypuszczalny wygląd.

Z poniżej podanych sylab utworzyć cztery wyrazy o podanym znaczeniu. Pierwsze i ostatnie litery dadzą rozwiązanie.

Sylaby: Ar — dem — ko — ty — ni — skok — rys — ści — za.

66. Arytmograf

poświęcony P. Marli Ciepl. z Kalwarii Zebrz. Ul. T. Kozioł, Kalwaria Z.

1 2 3 — 4 5 — 6 7 8 2 9 — 10 3 11 12 13 — 4 14 5 11 4 3 — 2 8 15 16 13 — 11 4 3 14 3 — 17 8 — 14 5 — 18 17 5 16 8 19 20 — 21 5 18 14 13 — 14 5 18 17 5 21 22 — 1 8 2 4 12 14 3.

Klucz:

Wojak — 10 8 7 14 12 13 16 4.

Miesiąc — 6 5 21.

Znajdziesz w rybie — 8 19 20.

Przyrząd do spotęgowania donośności głosu — 17 9 15 5.

Stworzenia ziemno-wodne — 1 5 2 3.

Przepuszczacz — 18 22 11 3 20.

Rozwiązanie zadań z N-ru 15

REBUS (p. Al. Rotblatówny, Kalisz): W braku laku dobry i oplatek.

LOGOGRYF RYSUNKOWY: Na progu nowej wiosny. Wyrazy pomocnicze: anatomia, żarnowiec, splotwiaty, mrówkolew, oleiste, Gujana, humory.

Spośród osób, które nadesłały trafne rozwiązania, nagrody otrzymali pp.:

1. St. Papież, Kraków — oprawny komplet CTP.

2. Marczakowa Helena, Lwów — książkę p. t.: „Ogród róż” — Ernesta Lothara.

3. Górkiewicz Roman, Warszawa — oprawny komplet CTP.

4. Henryk Ignacy Topór - Jakubowski, Nisko nad Sanem — książkę p. t.: „Córka Morza”, Edgara Rays eBrons'a.

5. Pasalska Stefania, Krzemieniec — oprawny komplet CTP.

6. Urbach P., Bełchatów — książkę p. t.: „Przekleństwo wieków”, M. Łuczyńskiej.

Wystarczy nadesłać rozwiązanie jednego zadania, aby mieć prawo ubiegania się o nagrodę. Można nadsyłać w jednej kopercie rozwiązanie z trzech numerów „Panoramy” i trzech kolejnych zeszytów „Co Tydzień Powieść”.

Termin nadsyłania rozwiązań — upływa w trzy tygodnie od chwili ukazania się numeru tygodnika.

Adres wysyłającego umieszczony być winien nie tylko na kopercie, ale również na arkuszu z rozwiązaniami zadań.



CZERWONY KOS

Motoryzacja i kobiety

Idąc z postępowym czasem pan Michał postanowił zmotoryzować się i nabył zachwycające dwuosobowe auto marki „Lilliput”. Niestety, nowy wóz nie przypadł do gustu małżonce pana Michała, pięknej pani Lili, która orzekła, że wóz jest nie tylko mały, ale wprost karłowaty.

Kiedy pan Michał podzielił się swym zmartwieniem z odsprzedawcą samochodu, ten uśmiechnął się pobłażliwie i oświadczył:

— Czy chce mnie pan posłuchać? Mam w tych sprawach dużo doświadczenia. Zaproś pan na najbliższą wycieczkę podmiejską jakąś znajomą parę.

— Jak? — zapytał pan Michał, któremu wydawało się, że się przestyszał.

— Zaproś pan znajomą parę małżeńską.

Najbliższej niedzieli zaprosił pan Michał swoich partnerów od brzydka, pana i panią Kapuścińskich. Pani Lili miała nie zdruzgotała go za to spożrzeniem.

— Jak to ślicznie, że jedziecie z nami! — zaszczębiała, usuwając się w sam kącik wozu. — Mam nadzieję, że pomieścimy się cudownie.

Po powrocie z wycieczki bledy pan Michał otrzymał od żony taką burę, że osowiały powłóki się do odsprzedawcy.

— Pan mnie unieszczęśliwił — jęknął. — Czy wie pan, co moja żona powiedziała o naszym wozie po wczorajszej wycieczce? Że wolałaby jeździć pudełkiem od sardynek!

— To nic — uśmiechnął się zagadkowo odsprzedawca. — Zawierz pan mojemu doświadczeniu. Najbliższej niedzieli zaprosz pan tę samą parę oraz jeszcze kogoś ze znajomych.

Pan Michał znów posłuchał i następną z kolei wycieczka odbyła się

w warunkach trudnych do opisania. Biedna pani Lili dyszała ciężko, nawiążyła siedząc, a nawiążyła wisząc w powietrzu. Utrzymywała wprawdzie, że czuje się świetnie, ale w głębi duszy życzyła swemu mężowi, który sprosił na wycieczkę aż troje ludzi, wszystkiego najgorszego.

Po powrocie do domu rozgorzała burza, jakiej jeszcze nigdy dotąd pan Michał nie przeżył.

— Jeżeli to się jeszcze raz powtórzy! — krzychała pani Lili — zabiorę swoje manatki i wyjadę do mamusi. Mam dosyć tych wycieczek w tym lakierowanym pudełku na chrabaszczu!

Kiedy nieszczęsny małżonek powtórzył szczegóły ostatniej sceny odsprzedawcy „Lilliputów”, ten wzruszył ramionami.

— A więc wszystko rozwija się normalnie. Najbliższej niedzieli zaprosz pan tylko tę parę.

Trzeba przyznać, że tym razem wycieczka powiodła się lepiej. Wprawdzie nie było wygodnie, ale od biedy można było wytrzymać. Po powrocie pani powiedziała mężowi kilka cierpkich słów, ale do awantury nie doszło.

Kiedy w tydzień później w aucle znalazł się już tylko jeden gość, pani Lili skonstatowała, że auto wcale nie jest takie małe, jak by się mogło wydawać. Tym razem pan Michał szczęśliwie wymigał się od wszelkiej buri.

Aż wreszcie nadszedł uroczy dzień. Pan Michał i pani Lili wyruszyli na spacer we dwoje. Ale ledwie ujechali dwa kilometry, pani Lili zawołała:

— Michasiu, pozwól mi usiąść obok ciebie. Śledzę sama na tylnym siedzeniu i jest mi jakoś dziwnie puisto!

Mecenas Józio.



ŻYWE KAMIEŃ

czyli porozumienie pani Plumpek z pomnikiem.

Odważny

Strąceł sprawił sobie psa. — Czy jest przynajmniej odważny? — dopytuje się Paczek. — Pytanie! — mówi Strąceł. — Wyobraź sobie, że on się nawet mojej żony nie boi!

Pożegnanie

— Pisz do mnie najczęściej, najdroższy! Wiesz przecież, że na odwrocie przekazów pocztowych jest zarezerwowane miejsce dla korespondencji.

Miał szczęście

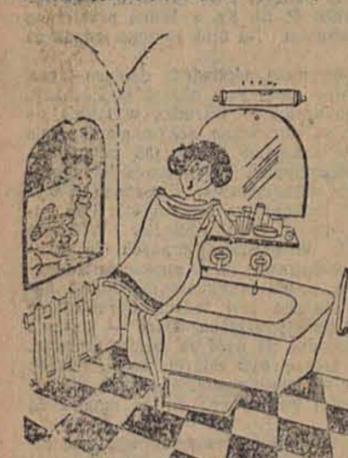
Józio dostał siostrzyckę. — To dopiero była historia! — kończy swoje opowiadanie w ogródku dziecięcym. — Co za historia? — pyta bona. — Niech pani sobie wyobrazi, że nie było nikogo w domu tylko mamusia i ja. Cześć szczęście, że przynajmniej mamusia była. Bo gdyby to się przydarzyło wówczas, kiedy byłem sam w domu, byłoby daleko gorzej!

Podobieństwo

— Ten portret nie jest do mnie podobny. Odmawiam zapłaty! — To do pana bardzo podobne!

Kotka

— Kto siliłki tę cenną antyzozną wazę? — pyta pani domu nowej służącej. — Kotka, proszę wielmożnej pani. — Jaka znów kotka? — pada zdumione pytanie. — Ach, przepraszam, to wielmożna pani nie ma w domu nawet kotki?



ŻĄDANIE GANGSTERA.

— Ręce do góry!

Szallapin

Słynny śpiewak, który bawi obecnie na gościnnych występach w Polsce, występował przez dłuższy czas na scenach amerykańskich. Pewnego razu przyjechał do jednego z miast prowincjonalnych. Na dworcu przywitani go dziennikarze, zwracając go stereotypowymi pytaniami. Kiedy wreszcie odeszli, żeby oddać otrzymane wywiady do druku zjawiała się obok Szallapina pewna dama, która oświadczyła mu, że jest gorącą wielbicielek jego talentu. Miał kwadrans. Rozentuzjowana paniusia nie wyrażała najmniejszych tendencji do odejścia.

Szallapin zaczął się zastanawiać nad sposobem splawienia uciążliwej wielbicieleki. Nagle wyłonił się w pobliżu fotografa.

— Czy mogę pana prosić, młodzi Szallapin? Zechce się pan uśmiechnąć.

Szallapin w mig wykorzystał sposobność i powiedział do nieproszonej towarzyszącej:

— Muszę się z pania pożegnać. Słyszała pani przecież, że fotograf prosił mnie żebym zrobił przyjemny wyraz twarzy!

Astronomia

— Popatrz Jasiu, — mówi ojciec do ledynaka, wskazując na niebo — tu oto znajduje się wielki wóz.

— A ile ma cylindrów? — dopytuje się zainteresowany Jasio.

Różnica

— A więc słuchaj, moje dziecko — mówi matka do osiemnastoletniej córki — jeśli jeszcze raz ci się zdarzy, że ten młody człowiek będzie ci się narzucał ze swoim towarzyszeniem, powiedz mu co trzeba!

— Oczywiście, mamusiu, ale...

— Co takiego? — Czy mam mu powiedzieć co ty o tym sądzisz, czy też co ja o tym sądzę?

Dżentelmen i kelner

Rzecz dzieje się w eleganckim barze. Jakiś pan prosi uprzejmie sąsiada o przysunięcie w jego kierunku półmiska z chlebem.

— Czy pan sądził, że jestem kelnerem? — woła oburzony legomość, do którego zwrócona była prośba.

— Nie, ale przypuszczałem, że jest pan dżentelmenem. — pada odpowiedź.



Scena balkonowa z „Romeo i Julii” przed mikrofonem.

Zabobon

— Człowieku, nie wstydzisz się nosić w kieszeni łapki zajęcej? Toż to najwęższy zabobon!

— Mów, co chcesz, a mnie łapka zajęcza przynosi szczęście. Wczoraj moja żona chciała przetrząsnąć kieszenie moich spodni w poszukiwaniu kompromitujących listów, ale przerażona się łapki, myśląc, że to mysz!

Oznaka starości

Pan Grzegorz został starym kawalerem.

— Co zrobić — utyskuje — człowiek się strasznie zestarzał. Mam na to niezłote dowody.

— Jakże? — Dawniej kobiety pytały mnie: „Dlaczego pan właściwie się nie żeni?”, a teraz: „Dlaczego pan się nie ożenił?”

Alkoholik i logika

— Stasiu... powiadam ci, że jesteś ostatni kretyn!

— A ty spiełeś się, jak beal!

— Tito nie, uwważasz, ja do łutra wytrzeźwieję, a ty zostaniesz kretynem!

Cuda matematyki

— Matematyka jest niezwykle interesująca dziedziną wiedzy. Istnieją kombinacje po prostu nieprawdopodobne. Tak na przykład jeśli podzielimy numer mojego telefonu przez mój wiek, dodam do tego domniemany wiek mojej żony i podzielę rezultat przez numer domu, w którym mieszkam, wówczas otrzymam jako wynik numer mojego kolnierzyka!

Szkola i sport

Nauczyciel pisze na tablicy wielki literami 123 i zwraca się do ucznia:

— Co sądzisz o rezultacie?

— To zależy, panie profesorze, od tego, między jakimi drużynami rozegrany został ten mecz!

W „Raju” — pełne kasy

Dyrektor teatru „Raj” chodził nerwowo po gabinecie, spoglądając spod zmarszczonych brwi na rozrzucone na stolikach reklamy i na sekretarza teatru, zajętego układaniem wzmiarki reklamowej.

— Do licha — zaklął dyrektor teatru — nigdy nie można przewidzieć, co się będzie publiczności podobało. „Książę z Trabuko” szedł wszędzie i cieszył się powodzeniem, aż tu nagle kłapa... Wystawa jest olśniewająca, gra dobra, muzyka wspaniała, a przedstawienia odbywają się przed pustymi krzesłami. Czy może pan to zrozumieć?...

Sekretarz, pan Munk, skończył właśnie pisać i podał artykułk dyrektorowi.

— Zostaw pan to — mówił wzburzony dyrektor „Raju”. — Czy nie widzi pan, że to wszystko jest beznadziejne?... Od dwóch tygodni czynimy hałas wokół tej sztuki, wzmiarki: artykuły reklamowe, afisze... I co z tego?... Pies z kulawą nogą nie

przychodzi do teatru...

Pan Munk złożył pióro za ucho i odpowiedział:

— W sobotę wieczór teatr będzie pełny. — Mówiąc to, podał dyrektorowi tekst ogłoszenia:

„Bardzo bogata młoda wdowa zawrę znajomość z mężczyzną z akademickim wykształceniem, któremu będzie mogła zawierzyć administrację jej majątkiem. Małżeństwo nie wykluczone. Oferty sub.: „Życie jest piękne”.

— Czy pan zwiariował?... — zapytał dyrektor.

— Nie. I ręczę, że w sobotę będzie na kasei wisiała kartka: „Miałśca wyprzedane”.

Ogłoszenie ukazało się w pismach następnego dnia. Przez trzy kolejne dni Munk nie przyjmował nikogo. Zamknął się w gabinecie, do którego co chwila wnoszono stosy ofert. Trzeciego dnia Munk pisał listy:

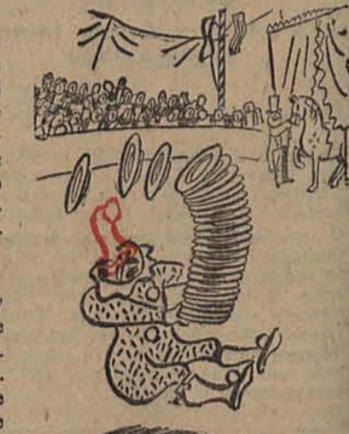
„Wielce Szanowny Panie! Sądząc z treści listu, jest Pan człowiekiem, jakiego szukam. Chciałabym poznać Pana osobiście, ale ze względu na rodzinę, nie mogę Go zaprosić do mego pałacyku, zaś stanowisko i pozycja społeczna nie pozwalają mi spotkać się w lokalu publicznym. Zechce Pan wobec tego kupić dwa bilety na parter do teatru „Raj” w sobotę wieczór i jeden bilet proszę złożyć w administracji pod wiadomą sztyrę”.

Listów takich Munk wysłał cały stos, zmieniając tylko parter na łożę lub balkon, zależnie od okoliczności.

W sobotę teatr był wyprzedany. Rzecz charakterystyczna jednak, że tylko co drugie miejsce było zajęte i wśród publiczności przeważali panowie. Pań było niewiele.

Od niedzieli w pismach ukazywały się już następujące ogłoszenia:

„Książę z Trabuko”, operetka tylko dla panów”.



NIEBEZPIECZNY PRZYKŁAD

Głos z publiczności: — Nasza Marysia pod żadnym pozorem nie powinna tu przyjść.